

ELLE

ELLE.PL

Odkryj
nowe
ELLE!

**CZY WARTO
BYĆ SOBĄ?**
Katarzyna
WARNKE
Jakub
GIERSZAŁ
Andrzej
CHYRA

**CAŁA
PRAWDA**
o zabiegach
powiększania
UST

moda
18 TRENDÓW
na wiosnę 2018

Na okładce:
KASIA STRUSS



MARCCAIN

Marc Cain Collections

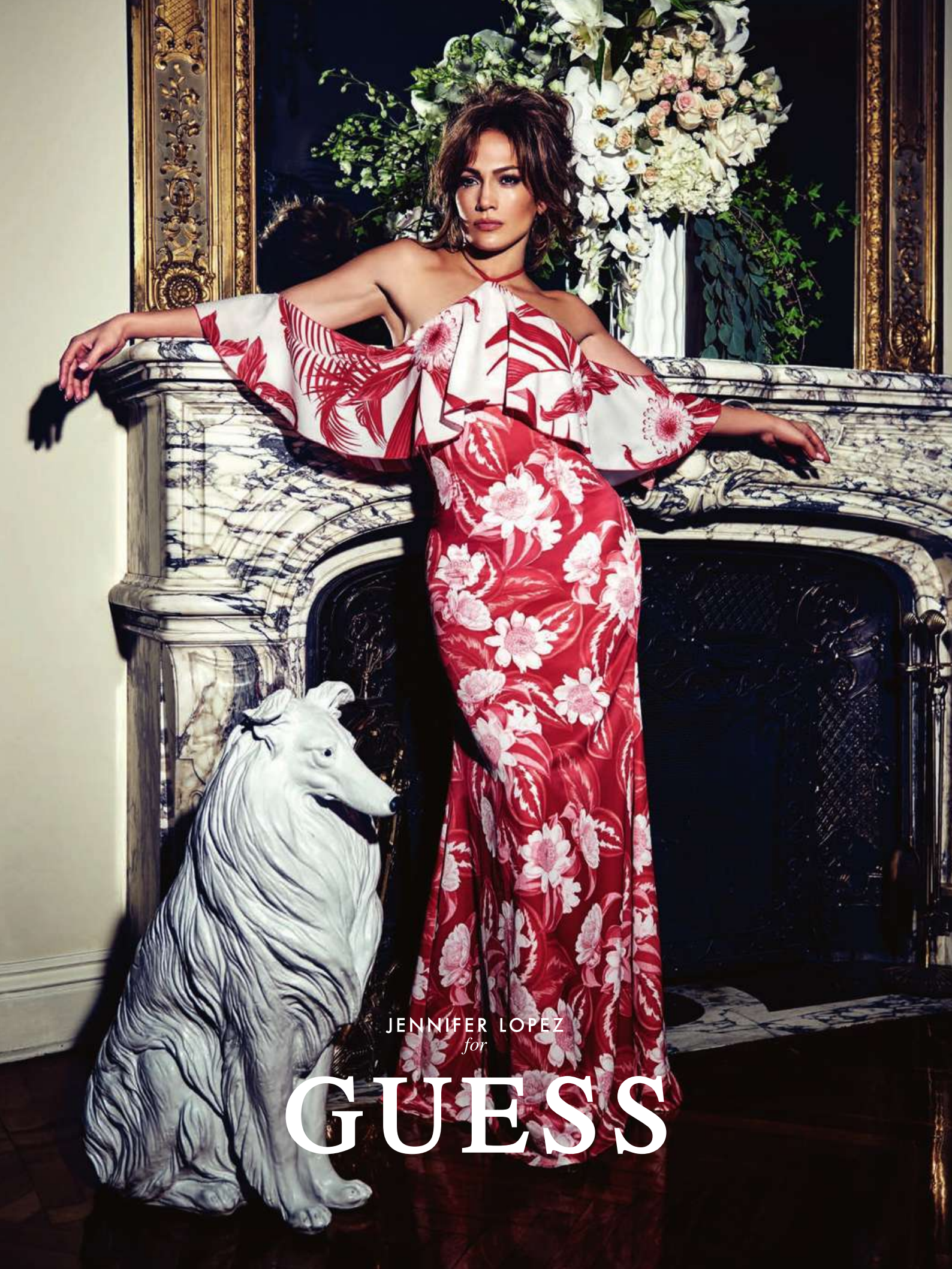
visit www.marc-cain.com





ART DIR: PAUL MARCIANO PH: TATIANA GERUSOVA © GUESS, INC. 2018

GUESS.COM



JENNIFER LOPEZ
for

GUESS





A SPECIAL COLLECTION BY **GIGI HADID**
#TOMMYXGIGI TOMMY.COM

Info - info@liujopolska.pl - +48 226366016 SHOP AT LIUJO.COM

LIUJO

MILANO

Candela Pelizza | Brera, Milano | #ExpressYourStyle



CHIARA FERRAGNI
Intimissimi, Wiosna/Lato 2018





intimissimi

Italian lingerie





S O L A R



Kocham Cię nad życie.
Jesteś spełnieniem
moich marzeń

Pamiętaj, że moje serce
bije tylko dla Ciebie.
Dziękuję Ci, że jesteś.
Na zawsze Twój

W.





Miłość jest piękna & Lilou

Lilou

LILOU.PL

WARSAWA Mokołowska 63, Francuska 27, ARKADIA Al. Jana Pawła II 82, SĄDZYBA BEST MALL Powsińska 31, GALERIA MOKOTÓW Wołoska 12,
PARYŻ 145, Boulevard Saint-Germain, DÜSSELDORF Grabenstrasse 8, KOLONIA Ehrenstrasse 26, MÜNSTER Drubbel 1-2,
BIAŁYSTOK Lipowa 4, BIELSKO-BIAŁA 11 listopada 60, BYDGOSZCZ Gdańska 14, CZĘSTOCHOWA Najświętszej Maryi Panny 30, GDAŃSK Ogarna 126/127,
GDYNIA Świętojańska 56, GLIWICE Zwycięstwa 9, GORZÓW WIELKOPOLSKI Wełniany Rynek 3/2, KALISZ Główny Rynek 6, KATOWICE Dwarcowa 15,
KIELCE Sienkiewicza 56, KRAKÓW Świętego Tomasza 27, LUBLIN Krakowskie Przedmieście 10, ŁÓDŹ Piotrkowska 18, MANUFATURA Drewnowska 58,
OLSZTYN Stare Miasto 29/32, OPOLE Rynek 17, PŁOCK Sienkiewicza 32, POZNAŃ Wrocławska 21, POZNANIA Pleszewska 1, RADOM Moniuszki 26,
RZESZÓW Grunwaldzka 22/1, SZCZECIN Obróńców Stalingradu 4A, TORUŃ Szeroka 46, WROCŁAW Świdnicka 3, WROCŁAWIA Sucha 1, ZIELONA GÓRA Żeromskiego 17

Spring / Summer 18



reserved.com



RESERVED



simple-cp.com

SIMPLE[®]
CREATIVE PRODUCTS



KASIA STRUSS & JAC SPRING/SUMMER 2018

ELLE

marzec
2018

NA OKŁADCE

- 36 **MODA. 18 TRENDÓW
NA WIOSNĘ 2018**
Wszystko, co najmłodniejsze
w nowym sezonie
- 86 **ANDRZEJ CHYRA
I JAKUB GIERSZAŁ**
Jak ojciec z synem
- 88 **KATARZYNA WARNKE**
Drażni i prowokuje
- 156 **CAŁA PRAWDA
O ZABIEGACH
POWIĘKSZANIA UST**
Dlaczego moda
na minimalizm
ominęła usta

TRENDY

- 30 **NARODZINY WENUS**
Wielki powrót kobiecości
- 54 **ZZA KULIS**
Nowości ze świata mody
- 60 **FRANCUSKA LIGA**
Guillaume Henry
– czarny koń paryskiego
tygodnia mody
- 64 **CZYSTA MODA**
Dlaczego największe marki
inwestują w ekologię
- 68 **PROJEKT PRZYJAŹŃ**
Aneta Kręglicka i Maciej
Zień o swojej relacji
zawodowej i prywatnej
- 72 **STYL OD PODSTAW**
Co ma w szafie Justyna
Przygońska, współzałożycielka
marki The Odder Side





POLLINI.COM

POLLINI

TERAZ

- 77 **MIŁOŚĆ PROJEKTANTA**
Daniel Day-Lewis w filmie o wielkim krawiectwie, arystokracji i miłości
- 82 **GOTOWA NA ZŁOŚĆ**
Claire Foy po serialu „The Crown” zmienia oblicze
- 86 **MIEJSCA WSPÓLNE**
Andrzej Chyra i Jakub Gierszał we wspólnym wywiadzie o tym, co najważniejsze
- 88 **NIE JESTEM TU PRZYPADKIEM**
Katarzyna Warnke – celebrytka, feministka
- 96 **PO CO NAM TE KOMPLEMENTY**
Jak reagujemy na miłe słowa od obcych ludzi i dlaczego nam je mówią? Sprawdzamy
- 100 **WALKA O JEDEN WŁOS**
Czas zaakceptować fakt, że kobiety też mają włosy, i skończyć z torturą depilacji

MODA

- 104 **WIOSENNA MUZA**
Trendy na wiosnę specjalnie dla ELLE testuje Kasia Struss
- 118 **MAGIA MANHATTANU**
Miejska moda według najważniejszych projektantów
- 126 **DOBRY WZÓR**
Najmodniejsze nadruki sezonu
- 132 **ZAKUPY**
Kupuj ciuchy jak z sesji. Nasze propozycje z polskich sklepów



na okładce
Kasia Struss/
Avant Models
zdjęcie
Aldona Karczmarczyk/
Van Dorsen Talents
stylizacja
Maja Naskrętska
makijaż
Magdalena Wińska/
Picture That
włosy
Gor Duryan/
AFPhoto
koszula, spodnie
i baleriny
DIOR
kolczyki
WISHBONE

URODA

- 142 **INNY WYMIAR**
Wiosenne zasady gry w makijażu
- 148 **URODA PRZYSZŁOŚCI**
Najgorętsze nowości kosmetyczne sprawdzamy w Hongkongu
- 150 **PO PIERWSZE BAZA**
Testujemy bazy. Która najlepsza?
- 152 **MOJE ULUBIONE: MAŁGORZATA KOŻUCHOWSKA**
Gwiazda pokazuje nam zawartość swojej kosmetyczki
- 154 **STAŁE ZASADY**
Warynia Grela z GaliLu jest wierna ulubionym rytuałom i kosmetykom
- 156 **MANIA WIELKOŚCI**
Powiększanie ust – kontrowersyjny fetysz
- 158 **NOWA ENERGIA**
Najnowsze zabiegi regeneracyjne u fryzjerów
- 160 **NOTATNIK**
Co nowego w perfumeriach, aptekach i salonach



EKSTRA

- 170 **KRUCHE PIĘKNO**
Designerska ceramika i jej twórczynie
- 174 **STACJA NOWY JORK**
Kasia Struss oprowadza po ulubionych miejscach w Nowym Jorku
- 176 **STUDIO W PARYŻU**
Jak mieszkać stylowo na 22 metrach
- 184 **ELLE SIĘ BAWI**
Wydarzenia w świecie mody i urody
- 186 **TO KOCHAM!**
Poleca Kasia Struss



MICHAEL
MICHAEL KORS

MICHAELKORS.COM



Matylda Kozakiewicz

Z wykształcenia polonistka, z zawodu blogerka. Píše dla nas o włosach na ciele kobiety (s. 100).

Od 12 lat prowadzi jednego z najpopularniejszych w Polsce blogów publicystycznych, segritta.pl. – Zaczynałam dla czystszej przyjemności pisania, prowokowania, dzielenia się przemyśleniami. Aż blogowanie stało się moją pracą – mówi. Píše o seksie (zawsze kontrowersyjnie), porusza kwestie równouprawnienia, opisuje historie fascynujących kobiet. – A od kiedy zostałam mamą, lubię oswajać temat macierzyństwa i wychowywania dzieci, bo te sfery były dla mnie czymś przerażającym, dopóki na własnej skórze się nie przekonałam, że nie ma się czego bać.



Marcin Mońka

Kulturoznawca, autor artykułu o młodych Polkach projektujących ceramikę (s. 170).

Kulturoznawca od dekady piszący o designie. Poznawanie historii przedmiotów i losów współczesnych twórców to dla niego duża kulturoznawcza przygoda. – Dobre projektowanie wpływa na jakość życia – uważa. – Ale przed twórcami wciąż wiele pracy, bo współczesny świat nieustannie wymaga mądrego projektowania. Kto wie, może to właśnie design zbawi świat? – dodaje. Poza wzornictwem pasjonuje się muzyką, literaturą i hokejem. Na co dzień kibicuje drużynie z Trzyńca w Republice Czeskiej. Od trzech lat regularnie pisze dla ELLE Decoration. Mieszka w Cieszynie.



Maja Naskrętska

Stylistka ELLE, autorka sesji okładowej „Wiosenna muza” (s. 104).

– Niezwykle profesjonalna i energiczna. Przed obiektywem jak mały kto potrafi pozować nawet w najtrudniejszych stylizacjach. Chciałabym, żeby każda modelka pracowała tak jak ona – mówi Maja o sesji z Kasią Struss. Pracuje od 10 lat, lubi kolorowe, harmonijne stylizacje (choć sama nosi się prawie wyłącznie na czarno). Kocha przebierać nie tylko modelki na sesji, lecz także swoją dwuletnią córeczkę Lily. Gdy w sierpniu zeszłego roku szukaliśmy nowej stylistki do działu mody, nie było wątpliwości, do kogo zadzwonić.

ELLE

REDAKTOR NACZELNA MARTA DROŻDŹ

dyrektor kreatywna **ESTHER STERNKOPF**
sekretarz redakcji **BARTŁOJEW RĄCZKOWSKI** (szef działu), tel. (22) 36 03 814,
MAŁGORZATA DZIEWULSKA, tel. (22) 36 03 821
studio graficzne **ŁUKASZ SAWICKI** (starszy grafik), tel. (22) 36 03 881
fotoredakcja **EWA MORGUNOV** (szef działu), tel. (22) 36 03 832
moda **MARCIN ŚWIDEREK** (szef działu), tel. (22) 36 03 805,
MAJA NASKRĘTSKA (stylistka), tel. (22) 36 03 808
uroda **MARTA KRUPINKA** (szef działu), **OLGA PIÓTEK**, tel. (22) 36 03 828
współpracownicy **ANNA LUBON**, **MARTA SZAREJKO** (magazyn i kultura),
KAROLINA LIMBACH (stylistka), **ANGELIKA WARLIKOWSKA** (moda), **DOMINIK WODZ** (korekta),
GRZEGORZ KOMOROWSKI (dział graficzny)
redakcja ELLE.pl **MARTA KOWALSKA** (redaktor prowadząca), tel. (22) 36 03 947,
EWA STEPIEN, tel. (22) 36 03 907, **AGATA WOJTCZAK**, tel. (22) 36 03 768,
AGNIESZKA WRÓBEL, tel. (22) 36 03 906, **ZUZANNA LUDWIG**
adres redakcji i wydawnictwa ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
tel. (22) 36 03 802, faks (22) 36 03 645 (wydawnictwo)
e-mail: elle@elle.com.pl

BurdaInternational

wydawca BURDA PUBLISHING POLSKA SP. Z O.O.

ZARZĄD:

chief executive officer **ALEXANDER SORG**
dyrektor generalna Burda International Polska **JUSTYNA NAMIĘTA**
chief financial officer **DOBROŚŁAWA ŚNARSKA-PEŁKA**
chief digital officer **ANNA PODKOWIŃSKA-TRETYN**
doradca zarządu ds. edytorskich **KRYSTYNA KASZUBA**
senior business manager **MARTA STEFANSKA**, tel. (22) 36 03 872

product manager **PAULINA ŻERO**, tel. (22) 36 03 857
dyrektor dystrybucji **MARIUSZ RYZNAR**
dyrektor produkcji **TOMASZ GAJDA**, tel. (22) 36 03 38 33
komunikacja i PR **MAGDALENA KIEFERLING**, tel. (22) 36 03 38 03
Biuro Obsługi Klienta, tel. (22) 36 03 37 77
e-mail: bok@burdamedia.pl

reklama BURDA PUBLISHING POLSKA SP. Z O.O., ul. Marynarska 15, Warszawa
www.burdamedia.pl

sekretariat biura reklamy, tel. (22) 36 03 03, faks (22) 36 03 39 80
biuro_reklamy@burdamedia.pl

chief commercial officer **MICHAŁ HELMAN**
strategy & sales support director **MAŁGORZATA TEODOROWICZ**
sales director **MAŁGORZATA GURBAŁA**
director of monetization digital **KATARZYNA CIEŚLIK**

ZESPÓŁ:

EWELINA DORDA, **KAMILA GARBACZ**, **RADOSŁAW GRABOWSKI**, **MAŁGORZATA JANISZEWSKA**, **SYLWIA KLICH**, **EWELINA KLUZ**, **ANNA MUCZYŃSKA**, **ANNA SZULC**
traffic expert **JOANNA HASNY**
senior business partner beauty expert **RENATA BOGUSZ**
business partner **KATARZYNA RYCIĄK**

DIGITAL:

head of team **EWA BOGIEL**
zespół: **JOANNA DADUŃ**, **ELŻBIETA GMYREK-ZIĘTEK**
Creative projects:
new business & corporate media director **MAŁGORZATA NOCUN-ZYGMUNTOWICZ**,
tel. (22) 36 03 641

TRADEMARK NOTICE

The ELLE trademark and logo are owned in Canada by France-Canada Editions et Publications, Inc. and in the rest of the world by Hachette Filipacchi Presse (France), each LAGARDÈRE ACTIVE Group companies. ELLE is used under license from the trademark owners.

Lagardère
ACTIVE

LAGARDÈRE ACTIVE

CEO Lagardère Active **DENIS OLIVENNES**
CEO ELLE France & International **CONSTANCE BENQUE**
CEO ELLE International Media Licenses **FRANÇOIS CORUZZI**
Brand Management of ELLE **FRANÇOISE-MARIE SANTUCCI**
SVP/International Director of ELLE **VALERIA BESSOLO LLOPIZ**
SVP/Director of International Media Licenses, Digital Development & Syndication **MICKAEL BERRET**
ELLE International Productions: **CHARLOTTE DEFFE**, **VIRGINIE DOLATA**
Deputy Syndication Team Manager: **THÉRÈSE GENEVOIS**
Syndication Coordinator: **SYLVIE PELC**
Copyrights Manager & Digital Syndication **SÉVERINE LAPORTE**

www.ellearoundtheworld.com

International ad sales house **LAGARDÈRE GLOBAL ADVERTISING**

CEO **CLAUDIO PIOVESANA** claudio.piovesana@lagardere-active.com

Lagardère Global Advertising, 124 rue Danton, 92300 Levallois-Perret, France

WORLD'S LEADING FASHION MAGAZINE 46 INTERNATIONAL EDITIONS

Argentina – Australia – Belgie – Belgium – Brazil – Bulgaria – Canada – China – Croatia – Czech Rep. – Denmark – France – Finland – Germany – Greece – Holland – Hong Kong – Hungary – India – Indonesia – Italy – Japan – Kazakhstan – Korea – Malaysia – Mexico – Norway – Oriental – Poland – Portugal – Quebec – Romania – Russia – Serbia – Singapore – Slovenia – South Africa – Spain – Sweden – Taiwan – Thailand – Turkey – Ukraine – UK – US – Vietnam

Burda Media Polska Sp. z o.o., ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa

Prenumeratę można również zamówić w firmach: Ruch SA (na terenie kraju), Kolporter SA (na terenie kraju), Poczta Polska: jednolite miejsce zamieszkania (za granicą), Ruch SA: Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, skr. pocztowa 12; www.ruch.poczta.pl, bezpłatna infolinia: 800 120 029

przygotowanie do druku **PREMEDIA.SOLUTIONS**

Wydawca czasopisma ostrzega P.T. sprzedawców, że sprzedaje aktualnych i archiwalnych numerów czasopisma po cenie innej niż wydrukowana na okładce jest działaniem na szkodę wydawcy i skutkuje odpowiedzialnością karną i cywilną.

Copyright for Polish Edition © for ELLE Polska Sp. z o.o. 1994. Redakcja ELLE nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia ogłoszenia i reklamy, jeżeli ich treść lub forma są sprzeczne z charakterem pisma.



BARBARA PALVIN
NOVEMBER 2017
LONDON, SPRING STUDIOS



WARSZAWA ŁÓDŹ POZNAŃ KRAKÓW KATOWICE WROCŁAW GDYNIA BYDGOSZCZ

„Żeby mieć styl, musisz się dowiedzieć, kim jesteś, a to może zająć lata”.

Tak powiedziała Iris Apfel, projektantka wnętrz, ikona mody. Niedawno skończyła 97 lat. Jej styl ubierania się jest rozpoznawalny niczym obrazy Andy'ego Warhola. Nosi krótkie siwe włosy, umalowane na czerwono usta, wielkie okrągłe okulary i jeszcze większą kolorową biżuterię. Jak go wypracowała? Przysmierzyła w życiu kilogramy ubrań, przebierała się za różne kobiety, by po latach prób skupić się na długodystansowej relacji z tymi rzeczami, w których w końcu poczuła się sobą.

Kiedy przygotowaliśmy materiał o wiosennych trendach, zadałam sobie pytanie: czy styl i trendy się wykluczają? Nie, bo one są jak drogowskazy, a nie nakazy. Przecież nawet najlepszy projektant świata nie zmusi nas, byśmy do sandałów na szpilce nosiły skarpetki. Przynajmniej mnie, bo to nie jestem ja.

A jednak lubię oglądać trendy. Lubię być zaskakiwana. Myśleć, że jeszcze nie wszystko zostało zaprojektowane. I wierzę, że inspirowanie się trendami to jeden ze sposobów, by odkryć swój styl. To one rozbudzają w nas apetyt na modę i ochotę, by przysmierzać kilogramy ubrań... A to szansa, by się dowiedzieć, w czym dobrze się czujemy i dobrze wyglądamy. I na bazie czego tak naprawdę chcemy



zbudować swoją szafę. Tak twierdzi Guillaume Henry, nowy dyrektor artystyczny domu mody Nina Ricci (s. 60), który wyznaje zasadę, że kobieta nie może się przebierać za kogoś, kim nie jest. To bardzo w złym guście.

Trendy już dawno nie dyktują, co jest modne. Są barometrem tego, co się dzieje wokół nas. Jak pisze Marcin Świderek, szef działu mody ELLE (s. 30), projektanci powiedzieli „nie” minimalizmowi i brzydocie, choć trudno w to uwierzyć, patrząc na wspomniane połączenie skarpetek i butów na szpilce. Ale to hołd dla kobiecości z przymrużeniem oka. Podobnie jak

cekiny, pióra, kolorowe akcesoria czy spektakularna biżuteria. Moda nie byłaby sobą, gdyby kochała dosłowność. Projektanci doskonale wiedzą, że teraz głos kobiet ma coraz większą siłę. I namawiają nas do noszenia gorsetów, sukienek i spódnic nie po to, by znów nas zniewolić, tylko by jeszcze bardziej wyzwolić naszą kobiecość.

Świetnie pokazuje to polska top modelka Kasia Struss, prezentując dla nas najciekawsze wiosenne trendy (s. 104). Zdradza nam też, w czym tkwi sekret jej stylu, gdzie jest „jej” Nowy Jork, jakie książki lubi i które rzeczy sprawiają jej w życiu przyjemność. Styl to w końcu efekt naszych osobistych wyborów.

I o tym chcemy mówić w odmienionym ELLE. Chcemy Was inspirować i namawiać do odwagi w modowych wyborach. Chcemy być najlepszym przewodnikiem po świecie trendów w najbardziej kobiecym wydaniu. Niech nowa energia ELLE będzie z Wami!

Marta Drob

redaktor naczelna



#DontCrackUnderPressure



TAG Heuer

SWISS AVANT-GARDE SINCE 1860



AQUARACER CERAMIC DIAMONDS

Bella Hadid, the new generation's favourite, has everything going for her. She's beautiful, vivacious, luminous and free-spirited. She glides through pressure so #DontCrackUnderPressure is the perfect motto for her.



Wartość
prezentu
340 zł



SUPEROFERTA
12 wydań ELLE za 149 zł
lub 24 wydania za 179 zł
Tylko 30 zł za drugi rok!

**+ skórzany portfel*
i bon na zakupy Loft37**

ZAMÓW TERAZ!

TELEFONICZNIE 22 360 37 77 E-MAILOWO bok@burdamedia.pl PRZELEWEM 26 1140 1977 0000 3057 5100 1007

Oferta ważna do 6 marca 2018 roku lub do wyczerpania zapasów. Szczegóły i więcej ofert: kiosk@burdamedia.pl

*Kolor portfela jest wybierany losowo.

ELLE trends

redaguje
MARCIN
ŚWIDEREK

pokazy
projektanci
nowości



MOSCHINO

Zdjęcie: Inoxtree

DEBIUT ROKU!

Podczas tygodni mody Kaia Gerber szła w 18 pokazach, a pięć z nich otworzyła. 17-letnia córka Cindy Crawford robiła wrażenie w dżinsowej mini u Chanel, skórzanych szortach u Saint Laurent i w kostiumie w panterę u Versace, gdzie partnerowała matce. Kaię charakteryzuje nie tylko uderzające podobieństwo do Cindy, lecz także niebotycznie długie nogi, które wiosną będziemy mogli podziwiać m.in. w kampaniach Calvina Kleina i Versace.

Narodziny Wenus

Top modelki walczą o prawa kobiet, a projektanci toczą boje o powrót kobiecości na wybiegi. Planeta Wenus to w tym sezonie piąta stolica mody.

tekst
MARCIN
ŚWIDEREK





Kanion Verdon na południu Francji to jedno z ulubionych miejsc Karla Lagerfelda. Tamtejsze plenery stały się inspiracją dla scenografii wiosennego pokazu CHANEL.

NIE BĘDĘ ORYGINALNY, jeśli napiszę, że z wszystkich stolic mody najbardziej lubię Paryż. Podczas tygodni mody tu dzieje się zdecydowanie najwięcej. Ale lista plusów jest znacznie dłuższa. Świetne lokalizacje pokazów, tanie i wygodne metro. Concept store Colette, doniedawna obowiązkowy punkt na mapie dla każdego fashionisty, niestety od grudnia zamknięty. I prawie zawsze niezła pogoda. Szczególnie podczas tygodnia mody promującego sezon wiosenny – pod koniec września. Wtedy spaceruje między Luwrem, Hôtel les Invalides i Palais de Tokyo, gdzie najczęściej odbywają się pokazy, to czysta przyjemność. To ostatnie miejsce jest mi wyjątkowo bliskie. Tu znajduje się moja ulubiona księgarnia z genialnym wyborem magazynów, tu przeprowadzałem kilka wywiadów. Tu można spotkać najwięcej światowej sławy stylistów, dziennikarzy, redaktorów. Nie bez powodu od samego rana dzień w dzień wokół koczują blogerzy i fashion paparazzi. Nawet jeśli nie masz zaproszenia na pokaz, w Palais de Tokyo i tak możesz poczuć świat wielkiej mody. Wystarczy zamówić espresso w tutejszej kawiarni i chwilę poczekać. Gwarantuję, że za moment pojawi się Anna Dello Russo albo Edward Enninful. Innym miejscem, w którym możesz ich wypatrzeć, jest legendarna kawiarnia Café de Flore na bulwarze Saint-Germain. Podczas ostatniego tygodnia mody byłem tam na śniadaniu i widziałem Karla Lagerfelda z Amandą Harlech, top modelką Liyę Kebede i Grace Coddington z przyjaciółką.

W Palais de Tokyo odbył się też mój ulubiony show w tym sezonie – Ricka Owensa. Z reguły na pokaz wpadam w ostatniej chwili, ale tym razem pojawi-

Kwintesencją paryskiego tygodnia mody był pokaz Saint Laurent.

„Chciałem oddać ducha SAINT LAURENT, ducha Paryża” – mówił po pokazie projektant marki Anthony Vaccarello. Pomógł mu w tym symbol Paryża, wieża Eiffla, która była tłem wiosennej kolekcji.

cyjach mówi się, że to bardziej sztuka niż moda, na pewno miało to znaczenie symboliczne. Same modelki na pokazie wyglądały jak chodzące rzeźby – jedne były niczym kokony otulone stretchem, inne przypominały futurystyczne wojowniczkę. Ten rodzaj awangardowego performance'u naprawdę robił wrażenie.

O tym, że Paryż to centrum świata mody, świadczy też fakt, że tak znane amerykańskie marki, jak Proenza Schouler, Rodarte czy Thom Browne, postanowiły przenieść tu swoje pokazy z Nowego Jorku. Kwintesencją paryskiego tygodnia mody był jednak pokaz Saint Laurent, którego scenografią była... wieża Eiffla. Ta prawdziwa, bo projektant marki, Anthony Vaccarello, urządził pokaz tuż u jej stóp. Był to rodzaj hołdu, który Włoch złożył niekwestionowanej stolicy mody. To także w stolicy Francji podczas pokazów po raz pierwszy pojawiły się plotki, że Brytyjka Phoebe Philo zamierza zrezygnować ze stanowiska dyrektora Céline. W grudniu pogłoski się potwierdziły. To duży cios nie tylko dla zagorzałych klientek marki, lecz także całej branży, bo to właśnie Philo nadawała jej kreatywny ton przez ostatnie 10 lat. Miejmy nadzieję, że nie zostawia mody na dobre, a jej talent będziemy mogli podziwiać pod szyldem innego domu mody. Wciąż jest przecież nieobsadzony fotel dyrektora kreatywnego Burberry, które pod koniec października zostawił Christopher Bailey. Zmian na najwyższych stanowiskach w domach mody było więcej. Ale są tego plusy. Pojawiły się świeże nazwiska, które już zrobiły spore zamieszanie w świecie mody. Krytycy entuzjastycznie przyjęli debiutancką kolekcję Oliviera Lapidusa

łem się na miejscu pół godziny wcześniej, jakbym czuł, że coś się święci. Zdążyłem nawet pokręcić się za kulisami. Tam najlepiej kogoś znać (albo przynajmniej udawać), np. fryzjera albo którąś z polskich modelek, wtedy ochrona przestaje zwracać na ciebie uwagę. U Owensa towarzyszyłem fotografowi Kubie Dąbrowskiemu, który robił relację zza kulis dla dziennika „Women's Wear Daily”. Pokaz odbywał się na patio budynku wokół gigantycznej fontanny. Na siedzeniu

każdego z gości znajdowała się peleryna przeciwdeszczowa. Spojrzałem w niebo, ale nic nie zapowiadało zatamania pogody. Wkrótce miało się okazać, do czego są potrzebne. Mniej więcej w połowie show woda z fontanny wystrzeliła wysoko w górę i opadła na publiczność. Dla projektanta, o którego kolek-



Pokaz RICKA OWENSA
w Palais de Tokyo publiczność oglądała w pelerynach.
Ale nie z powodu deszczu...

Zdjęcia: Inaxtree





(syna znanego w latach 70. i 80. projektanta Teda Lapidusa) dla Lanvin i Paula Surridge'a dla marki Roberto Cavalli.

Nikt jednak nie wywołał takiego zamieszania jak Donatella Versace. Włoszka zrobiła furorę, gdy w finale pokazu pojawiła się z supermodelkami

Szczere złoto. Tak w skrócie można opisać pokaz VERSACE.

Furorę zrobiła nie tylko kolekcja, ale przede wszystkim gwiazdy wybiegów z lat 90., które wystąpiły w finale pokazu.

Słowo klucz tego sezonu to „przepych”.


wszech czasów, m.in. Cindy Crawford, Naomi Campbell i Claudię Schiffer. Nie chodziło tu o tanią sensację. Cały show był dedykowany bratu projektantki, zmarłemu 20 lat temu Gianniemu. Kolekcja była inspirowana jego najśłynniejszymi projektami, a królowe wybiegów, które uświetniły pokaz, przez lata były jego muzami. To wydarzenie rozpalilo Instagram do czerwoności, a Donatella została najczęściej hasztagowaną projektantką wiosennych tygodni mody, przebijając nawet Karla Lagerfelda.

Przywracanie blasku modelkom popularnym w latach 90. to nowy fetysz projektantów. I tak Demna Gvasalia do udziału w pokazie Balenciagi zaprosił Stellę Tennant i Alek Wek, a Shayne Oliver do show Helmuta Langa zaangażował Kirsten Owen. Na wybiegach występowało też wiele modelek zaangażowanych społecznie. Wśród nich prym wiedzie czarnoskóra brytyjska piękność Adwoa Aboah. Stworzona przez nią feministyczna platforma Gurls Talk wspiera kobiety w różnych aspektach ich życia,

a organizowane przez nią na całym świecie warsztaty biją rekordy popularności. Inną modelką zmieniającą świat jest Karlie Kloss, gwiazda m. in. pokazów Alberta Ferrerri i Jeremy'ego Scotta. Jej fundacja Kode with Klossy wspiera naukę kodowania wśród uzdolnionych nastolatek. Potężną i wciąż rosnącą w siłę ekipą na wybiegach są młodociane córki światowej sławy gwiazd. Absolutnym odkryciem sezonu była pierworodna Cindy Crawford – Kaia Gerber, ale sukcesy odnosila też Elfie Reigate, córka Rosemary Ferguson. Kaię widziałem na pokazie Tommy'ego Hilfigera w Londynie i przyznam, że na żywo robi wrażenie. Swoją drogą nie przepadam za londyńskim tygodniem mody – nieustanne korki, przez które nie zdążyłem na kilka pokazów, i horrendalne ceny potrafią dać w kość. A do tego na ogół mało znaczące kolekcje.

Tegoroczna wiosna to najmniej minimalistyczny sezon od lat. Wzory, ozdoby, skrajna strojność to DNA większości kolekcji. Projektanci nawiązują do stylu sprzed kilkunastu lat, czyli z początku nowego milennium, kiedy chciano odciąć się od mo-

nochromatycznych lat 90. i wejść w okres „mody na bogato”. Stąd skupienie się na detalach: suto zdobionych ramiączkach, piórach, którymi są udekorowane sukienki, i tysiące wariacji na temat dekolto. Do mody wraca kult logo. A nawet jeśli widzimy na wybiegach takie klasyki jak trendz, to tylko w wersji z twistem, mocno „stuningowany”, czyli zdobiony we wzory, hafty lub wielobarwnymi aplikacjami. Przepych widać też w akcesoriach. Królują mało praktyczne, ale widowiskowe dodatki – okulary z kolorowymi szklami, bogato dekorowane worki czy sandały noszone do skarpet. Skąd taki „mało uniwersalny”, ale ultrakobiecy zwrot w modzie? To przeciw większości projektantów wobec przerysowanej, karykaturalnej mody naśladowującej styl z czasów Związku Radzieckiego lansowanej przez Vetements i Goshę Rubchinskigo. Fenomen, w którym nieoczekiwanie zakochał się świat. Nowe, wiosenne trendy to rodzaj solidarności projektantów i ich manifestu przeciwko promowaniu brzydoty. Jednak dopiero kolejny sezon pokaże, czy ten sojusz przetrwa i czy ta misja ma szansę na sukces. □

A woman with long, dark, wavy hair and striking green eyes is the central figure. She is holding a large, faceted, glowing green heart-shaped perfume bottle. The scene is set in a lush, green jungle with ferns and other foliage. The lighting is dramatic, with a strong green glow emanating from the bottle and reflecting on the woman's skin and hair. The overall mood is mysterious and natural.

AURA MUGLER

LISTEN TO YOUR INSTINCT

THE NEW FRAGRANCE
mugler.com

18 TRENDÓW NA 2018



DRIES VAN NOTEN

Trencz z twistem

Klasyk, którym znudzi się nawet projektanci. Jednak trencz nie zniknął z wybiegów. Przeciwnie, pojawił się w wielu różnych wariacjach. Te od Driesa Van Notena są zdobione roślinnymi motywami, skórzane od Céline – haftami, a wyszywane złotą nicią od Max Mary – strusimi piórami. Po co? Abyśmy wiosną trencze nosiły solo, zamiast sukienek.



GUCCI

Dziewczyna z perłą

Szlachetną biżuterię nosimy dla kontrastu w ciągu dnia w casualowym wydaniu. Perłowe kolczyki Phoebe Philo u Céline zestawiała z minimalistycznymi garniturami. Alessandro Michele dla Gucci stworzył perłowe naszyjniki w rozmiarze XL i połączył je z kardiganem retro. W kolekcji Simone Rochy można było zobaczyć spinki do włosów z perłami. Dodatek w stu procentach uniwersalny.



PHILOSOPHY DI LORENZO SERAFINI

Szeregowiec Denim

Najbardziej rozchwytywana tkanina sezonu doczekała się wydania niemalże haute couture. Dżins przestał być zwykły i oczywisty, a czasem nawet po prostu niebieski. Giorgio Armani zainspirował się sztuką, więc dżinsowe kurtki i spódnice pochłapał farbą niczym Jackson Pollock. Tom Ford z granatowego denimu uszył gorsetowe staniki, a Lorenzo Serafini, projektant Philosophy, oficerskie żakiety z pagonami.

JIL SANDER



DIOR

HELMUT LANG



JIL SANDER



PRINGLE OF SCOTLAND



Transparentne historie

Przezroczyste są niemal wszystkie elementy garderoby. Długie, koszulowe sukienki jak od Emilii Wickstead nosimy na pinupowe majtki i staniki. Z kolei rozkloszowane, tiulowe spódnice w typie tych od Diora wkładamy na wzorzyste body (taki zestaw to świetna, choć odważna alternatywa dla wieczorowej sukienki). Transparentne są nawet sportowe bomberki i wiatrówki. Po prostu – przezroczystości górą i dołem!

EMILIA WICKSTEAD



PREEN



EMILIO PUCCI

Turbo turban

Pomyśl o kalifornijskich lookach Elizabeth Taylor, bo teraz nosimy się jak gwiazdy wielkiego ekranu po godzinach. Przynajmniej tak chcą nas widzieć Donatella Versace czy Peter Dundas z domu mody Emilio Pucci. Turban to element garderoby, który pomoże ci osiągnąć efekt „Hollywood glamour”. Może być inspirowany ręcznikiem frotté lub być bardziej wyszukany, jak u Marca Jacobsa – jedwabny, z etnicznymi wzorami (idealny na wieczór do tuniki).



Jubilerski dekolt

Wiosną zamiast naszyjnika wybieramy sukienki i bluzki z ozdobnymi ramiączkami. To może być zwykła slip dress ze „sznurem” pereł jak u Adama Selmana albo bluzka z frędzlami z ażurowym dekoltem jak u Calvina Kleina. Mile widziane są również koronki (Dior), aksamitne tasiemki (Lopes), a na wieczór brokatowe ramiączka jak u Louis Vuitton.





VERSACE

Sztuka stylu

W tym sezonie nie musisz zagłębiać się w zbiory MoM-y, by zdobyć gruntowną wiedzę o sztuce współczesnej. Wzory w stylu abstrakcyjnych dzieł Malewicza znalazły się na sukienkach u Akris, na tych od Versace i spodniach od Calvina Kleina uwagę zwracały popartowe printy w stylu Andy'ego Warhola, a u Marni królowały postmodernistyczne nadruki dzieł artysty Davida Salle.



Przejrzyste zasady

Trapezowe torebki wyglądają jak zrobione z kolorowego pleksi, a bransoletki i kolczyki – jak z barwionej żywicy. I choć akcesoria same w sobie są przezroczyste, paradoksalnie powinny krzyczeć. Kufeczki (Emporio Armani) są wzorowane na kosmicznych dodatkach, które tworzyli Paco Rabanne i Mary Quant w latach 60., a biżuteria ma rozmiar XXL.



BALMAIN



BALMAIN



BALENCIAGA



LOEWE



EMPORIO ARMANI



EMPORIO ARMANI



Logo typ

Chwalimy się światu, jaką markę nosimy, i zapominamy na chwilę, że to w złym guście. Przynajmniej tej wiosny. Ideą przeskalowanego logo, widocznego na bluzkach, bluzach i T-shirtach, bawią się nawet najbardziej ekskluzywne domy mody, jak Loewe czy Balenciaga. Dla pierwszego Jonathan Anderson stworzył serię bluz z artystycznymi wzorami, w drugim ten trend lansuje Demna Gvasalia, który metkę marki nadrukował na obcisłych topach.



EMPORIO ARMANI

Szczyt mody

Noszenie skarpet do szpilek niezmiennie budzi kontrowersje. Może jednak warto zaryzykować. Bo czy dziesiątki najzdolniejszych projektantów świata mogą się mylić? W kolekcji Miu Miu skarpety retro we wzory są zestawione z koronkowymi pantoflami, u Emporio Armani królują brokatowe, połączone z sandałami na szpilce, a według Erdem w grę wchodzi nawet podkolanówki.



Dzienna satyna

Nosimy ją teraz 24 godziny na dobę. Najlepiej w buduarowych odcieniach pastelowego różu, błękitu lub turkus. Na dzień do eleganckich cygaretek wkładamy lejące się tuniki, a po godzinach wybieramy długie satynowe spódnice i dopasowane bluzki (Sportmax), które w zestawie dają wrażenie sukienki. Uwaga! Satyna lubi najbardziej prezentować się w duecie z dzianiną i dżinsem.



BLUMARINE



SELF-PORTRAIT



JUNYA WATANABE



JACQUEMUS



JASON WU



CAROLINA HERRERA



DOLCE & GABBANA



SELF-PORTRAIT



OFF-WHITE



JASON WU

Kropka nad i

Ulubiony wzór fanek stylu retro. Kochały się w nich Brigitte Bardot i księżna Diana. Dziś w grochach chodzimy siedem dni w tygodniu. Do pracy w taliowanych żakietach (Dolce & Gabbana) i cygaretkach, w weekendy w długich białych sukienkach (Blumarine), a na koktajl party wkładamy ołówkowe spodnice i topy (Carolina Herrera).



ROCHAS

MAX MARA

ATLEIN

VERSACE

THE ROW

VICTORIA BECKHAM

DENNIS BASSO

MICHAEL KORS

Ultrafiolet

To nie przypadek, że słynna amerykańska firma poligraficzna Pantone ogłosiła kolorem roku 2018 fiolet, a dokładnie odcień 18-3838. Pojawił się on podczas pokazów wiosennych kolekcji kilkudziesięciu domów mody. Versace lansuje purpurowe żakiety, Michael Kors wrzosowe swetry i spódnice, a Victoria Beckham lawendowe garnitury. Dozwolone są nawet fioletowe total looki. W końcu to teraz ultramodny kolor.



ELIE SAAB

Bryle i tyle

Tej wiosny okulary przeciwsłoneczne mają być ważniejsze niż kolczyki. Mogą być kocie à la te Audrey Hepburn ze „Śniadania u Tiffany’ego” albo z kwadratowymi szklami i grubymi oprawkami w stylu lat 70., jak na pokazie Elie Saab. Na czasie są też wąskie miniokulary jak z lat 50. (najciekawsze znajdziesz w kolekcjach Anyi Hindmarch i Sonii Rykiel) i te z kolorowymi szklami.



TOGA

Mrs Plastic

Ekomania opanowała świat mody, a projektanci prześcigają się w stosowaniu tkanin z odzysku. Ubrania z jednej strony wyglądają jak zrobione z plastikowych worków, jak u Toga, z drugiej zaskakują elegancją. Recyklingowe tkaniny à la lateks pojawiły się też w sukienkach z dekoltem od Aquilano Rimondi, przezroczystych pelerynach u Chanel i połyskujących rybaczkach w kolekcji Isabel Marant.

STELLA MCCARTNEY

ISABEL MARANT

LOEWE

CAROLINA HERRERA

CALVIN KLEIN

Asymetria z góry na dół

Koniec równości. I to nie tylko w temacie odstawiania ramion. U Isabel Marant królują bluzki na jedno ramię w stylu lat 80., sukienki u Valentino są zdobione dużą, geometryczną plisą, a romantyczne mini we wzory od Giambattisty Valli – hiszpańską falbanę. Przebojem są też asymetryczne kombinezony z nogawkami à la sindbady, jak od Stelli McCartney. Idealnie sprawdzą się do sandałów na szpilce.

Zdjęcia: Inoxtree

VALENTINO

GIAMBATTISTA VALLI



MIU MIU



UNDERCOVER



ETRO



MIU MIU



ACNE



SONIA RYKIEL

Koszykówka

Ta wiosenna, a nie plażowa, rozegra się na ulicach miast. Skórzane torebki idą do szaf, w ręce chwytny plecione kufereki i worki. Te spod ręki Miuccii Prady są wykonane z kolorowej wikliny, od Acne zdobione wleurem, a minikoszyki Etro wyglądają jak z dworu Ludwika XVI. Przebojem są te ze skórzanymi elementami (Sonia Rykiel). Idealne do kaszmirowego swetra i rozkloszowanej spódnicy albo taliowanego żakietu i szwedów.



SAINT LAURENT

Struś na wybiegu

Zdjęcie: Inoxtree

Kiedyś zarezerwowane na wieczór, teraz zdobią także garderobę na co dzień. U Moncler minispódniczki zdobione w puszyste pióra były zestawione z kurtką bomberką, a u N21 szyfonowe koszule były dekorowane marabucimi piórami i połączone z rybaczkami. Wierny wieczorowej odstonie piór pozostał Anthony Vaccarello, który w kolekcji Saint Laurent ozdobił nimi eleganckie kombinezony i żakiety.



OBIĘK POŻĄDANIA

GV3 to najnowszy model torby domu mody Givenchy i pierwszy zaprojektowany przez nową dyrektorkę kreatywną – Clare Waight Keller. Nazwa skórzanej listonoszki w stylu lat 70. pochodzi od oryginalnego adresu domu mody na Avenue Georges V w Paryżu. Ponoć już jest lista oczekujących.

GIORGIO ARMANI



UWAGA! ZMIANA ADRESU

Domy mody nie tylko notorycznie zmieniają dyrektorów kreatywnych, lecz także adresy swoich pokazów. I tak Giorgio Armani postanowił przenieść swój pokaz z Mediolanu do Londynu (przy okazji otwarcia butików na londyńskiej Bond Street), a w ślad za nim poszedł Tommy Hilfiger, który swój show przeniósł do stolicy Wielkiej Brytanii z Nowego Jorku.

ZZOZKULIS

W GWIAZDORSKIM STYLU

To nie był sezon Rihanny, to był jej rok. Piosenkarka nie tylko odniosła wielki sukces ze swoją kolekcją Fenty, którą tworzy we współpracy z Pumą, lecz także pojawiła się na wielu okładkach, m.in. brytyjskiej, norweskiej i portugalskiej edycji ELLE. Swój triumf postanowiła uświetnić w iście przebojowym stylu. Zamiast grzecznego ukłonu w finale show Fenty wjechała na wybieg na motocyklu crossowym.



NOWA DUMA

Kiedyś była jak Anna Dello Russo i podczas tygodni mody przebierała się kilka razy dziennie. Teraz fashionistka Mirosława Duma zmieniła taktykę. Na prawie wszystkich pokazach była w dżinsowej kurtce Levi's, tłumacząc, że zamiast na strojeniu woli skupić się na rozwijaniu Future Tech Lab, swojego funduszu wspierającego modowe start-upy.



BALENCIAGA

NOWY PRZEBÓJ?

Demna Gvasalia, projektant Balenciagi, to czołowy kreator hitów sezonu. W zeszłym roku przywrócił świetność sneakerom z lat 90., nazywanym w sieci butami bezdomnych. W tym sezonie poszedł o krok dalej i zaprojektował crocsy z aplikacjami na platformie. Czy też staną się bestsellerem?



OFF-WHITE

POWRÓT IKONY

W żakietach z poduchami i kopertowych mini księżniczka Stefania z Monako była niekwestionowaną ikoną mody lat 80. Jej styl posłużył projektantom jako wzór dla ich wiosennych kolekcji. Był inspiracją w szczególności dla Virgila Abloha, który stworzył kreacje dla marki Off-White.



BURBERRY

KULTOWY WZÓR

Słynna kratka Burberry wraca do łask. I to nie tylko dzięki Christopherowi Baileyowi, projektantowi marki, który ozdobił nią płaszcze, torby, a nawet czapki. Ikoniczny motyw wiosną wykorzystują także inne domy mody, jak Fendi, Balenciaga czy Marc Jacobs.



COŚ OPTYMISTYCZNEGO

W przypadku kolekcji Driesa van Notena patrzenie na świat przez różowe okulary nabiera dosłownego wymiaru. Modele w retro klimacie, z kolorowymi szklami projektant zaleca nosić do szalonych, szlafrokowych tunik. „Cieszymy się z każdej przyjemności i sięgajmy po nią” – tłumaczył za kulisami pokazu.



Roberto Rossellini

Mingus Reedus

Lennon Gallagher

Presley Gerber

MODNE GENY

Na tygodniach mody furorę robili synowie celebrytów w roli modeli. U Bottegi Venety paradowali Roberto Rossellini (syn Isabelli) i Presley Gerber (syn Cindy Crawford). U Saint Laurent zadebiutował Lennon Gallagher (pierworodny Liama), a u Calvina Kleina – Mingus Reedus (syn Heleny Christensen).



HAUTE COUTURE Z ODZYSKU

„Re:Cycle” to tytuł kolekcji haute couture stworzonej przez duet Viktor & Rolf dla Zalando. Obejmuje ona 17 sztuk ubrań, w tym T-shirty, spódnice i sukienki. Do ich uszycia projektanci wykorzystali odzież, która nie sprzedawała się w Zalando w ostatnim sezonie. Każdy z awangardowych fasonów został ozdobiony aplikacjami z materiałów pochodzących z recyklingu. Kolekcja dostępna na zalando.pl.

Zdjęcia: Imaxtree, serwis prasowy

Bluzka i spódnica z aplikacjami 3D z kolekcji Viktor & Rolf dla Zalando.

ZZOa kulis



CLARE WAIGHT KELLER



LUCIE I LUKE MEIEROWIE



CHRISTOPHER BAILEY



NATACHA RAMSAY-LEVI



JONATHAN SAUNDERS



OLIVIER LAPIDUS



PAUL SURRIDGE

KREATYWNE ROSZADY

Efekt domina na najwyższych stanowiskach w domach mody zapoczątkowała Clare Waight Keller, która odeszła z Chloé i zadebiutowała w Givenchy. Jej miejsce zajęła Natacha Ramsay-Levi, której kolekcję ciepło przyjęli krytycy. Dobre recenzje miały także premierowe pokazy Oliviera Lapidusa dla Lanvin, Paula Surridge'a dla Roberto Cavalli oraz małżeństwa projektantów Lucie i Luke Meierów dla Jil Sander. Żegnamy natomiast Christophera Baileya, który po 17 latach rozstał się z Burberry, i Jonathana Saundersa, który przez dwa lata służył jako dyrektor kreatywny domu Diane von Furstenberg.

Świętuj wszystkie oblicza miłości

Czułych Walentynek!



GWYNETH PALTROW



 **TOUS**

BIŻUTERIA OD 1920 ROKU



RYŁKO
od 1964



WL2018
RYLKO.COM

ELLE PROJEKTANT

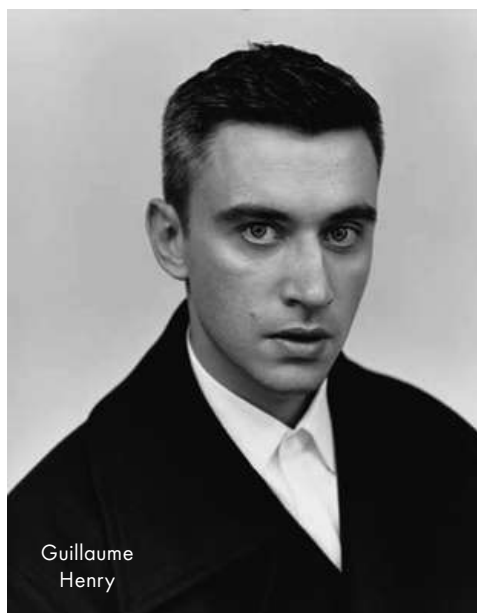
1. Francuska ligo



Czarny koń paryskiego tygodnia mody. **Guillaume Henry** zaskoczył wszystkich nowatorską kolekcją dla Niny Ricci, francuskiej marki z 85-letnią historią. Jak to zrobił? Kim jest? Co go kręci?

rozmawia
**MARCIN
ŚWIDEREK**

Gorące wrześnie popołudnie. Nad paryskim Pałacem Inwalidów rozpościera się błękitne niebo. Na jego tyłach już z daleka widać gigantyczny granatowy namiot w cyrkowym stylu. Przed wejściem mnóstwo fotoreporterów i gwiazd. Aż trudno uwierzyć, że to miejsce pokazu Niny Ricci, do niedawna zakurzonej i zapomnianej przez dziennikarzy francuskiej marki. Tymczasem w pierwszym rzędzie zasiada Olivia Palermo i Emily Ratajkowski. Zaczyna się show. Modelki wychodzą prosto z pałacu na patio i paradują wokół namiotu. Uwagę przykuwają kurtki z piór marabuta, surduty z frędzlami, długie rozkloszowane spódnice w męskim stylu i obszerne jedwabne koszule. Prawie wszystko w pastelach. Niektóre looki są inspirowane mundurami Legii Cudzoziemskiej, inne zdobnymi strojami rodem z cesarskich Indii. Projektant uwielbia żonglować nawet skrajnymi estetykami i robi to po mistrzowsku. W finale do ustawionych w rzędzie modelek dołącza projektant, krótko ścięty, przystojny brunet. To dyrektor kreatywny marki – Guillaume Henry. W tym roku kończy 40 lat, ale wygląda na znacznie młodszego. Odkąd dwa lata temu przejął stery w Ninie Ricci, marka zaczęła odzyskiwać dawny blask, a dziś jej pokazy to punkt obowiązkowy w grafiku wszystkich liczących się dziennikarzy. Już gdy stawał na czele domu mody, miał spore doświadczenie. Urodzony we Francji Henry jest absolwentem prestiżowego Francuskiego Instytutu Mody, po którego ukończeniu zaczął pracę dla Givenchy. Następnie trafił do Paule Ka, by później awansować na dyrektora kreatywne-



go w domu mody Carven. W ciągu pięciu lat kompletnie odmienił jego wizerunek, co spodobało się właścicielom Niny Ricci, stworzonej przez madame Ricci w 1932 roku legendarnej francuskiej marki, która stała niemal na skraju bankructwa. Co więcej – przez lata borykała się ona ze znalezieniem odpowiedniego projektanta. Z odświeżeniem jej wizerunku nie poradzili sobie ani Olivier Theyskens, ani Peter Copping. Ale Henry'emu się udało. I tylko nam o tym opowiada.

W Ninie Ricci więcej jest Ciebie czy Niny Ricci?

GUILLAUME HENRY Wielu projektantów lubi czerpać z archiwów domów mody. Ale w Ninie Ricci nie są one zbyt obszerne. Zresztą nie wiem, czy koncepcje z przeszłości byłyby dobre na obecne czasy. U Niny Ricci kolekcje zawsze były bardzo związane z daną epoką i obyczajami. Dlatego wolę bazować na emocjach i stylu współczesności. Ważne są dla mnie takie pojęcia

jak kobiecość i świeżość. Zastanawiam się, co one dzisiaj znaczą. Tak zresztą postrzegam samą Ninę Ricci – jako kobietę, a nie dom mody.

Nina Ricci to marka z tradycjami, ma wiele znanych klientek. Jak sobie dziś wyobrażasz jej kobietę?

To taka kobieta, którą mijam często na ulicy. Gdy przechodzi obok mnie, zaczynam marzyć, że to właśnie ze mną idzie się spotkać. Podoba mi się idea, że zwracasz uwagę na drugiego człowieka, bo ubranie ujawnia aspekty jego osobowości. Chcesz poznać więcej, zajrzeć pod ubranie. W kobiecie Niny Ricci nie ma sztuczności. Jest naturalna, szczerą, zmysłową i wrażliwą. Uwodzi mężczyzn. Łączy w sobie wiele cech ludzi, którzy otaczają mnie na co dzień, wymyka się definicjom, nie mieści się w jednym, obowiązującym obecnie kanonie piękna. Jest też pełna sprzeczności jak większość kobiet. Nie ma potrzeby sztucznego kokietowania. Podobają mi się kobiety, które nie muszą krzyknąć, by zostać dostrzeżone, nie muszą się afiszować, by istnieć w świadomości innych. Kobieta według Niny Ricci ubiera się dla siebie, a nie po to, by robić wrażenie na otoczeniu. Czuje modę intuicyjnie, ma coś, co nazywam kulturą ubioru. Lubię kobiety, które mają niewiarygodny seksapil,



Charakterystyczne czapki w kolekcji były inspirowane tymi noszonymi przez żołnierzy Legii Cudzoziemskiej. Także krój koszul nawiązywał do ich umundurowania.



a przy tym są wrażliwe. Emmanuelle Seigner, Laetitia Casta, Romy Schneider to kobiety Niny Ricci... Ich styl jest bardzo swobodny, są wolne i nie muszą martwić się konsekwencjami.

Powiedziałeś kiedyś: „Ludzie inspirują mnie bardziej niż moda”. Kontrowersyjne jak na projektanta...

Uwielbiam ubrania bardziej niż jakikolwiek inny aspekt naszej rzeczywistości. Najbardziej fascynuje mnie konstrukcja uszycia, faktura tkaniny, wybór koloru. To coś innego niż moda. Bo dopiero ludzka dusza, którą dodajemy do kolekcji, sprawia, że ubiór nabiera energii i jakości. I dopiero wtedy ma szansę stać się częścią mody.

Informacja, że odejdziesz z Carven i przejmiesz stery w Ninie Ricci, dla wielu była zaskoczeniem.

Jak zareagowałeś na tę propozycję?

Carven to była dziewczyna, a Nina Ricci to kobieta. Potraktowałem tę propozycję jako wyzwanie. Niezależnie od tego, gdzie pracowałem, mój wkład pracy, miłość do ludzi i zaangażowanie były zawsze tak samo wielkie. Daję z siebie wszystko, a jednocześnie staram się dopasować do charakteru marki, by moje pomysły były spójne z jej tradycją, celami i wizerunkiem.

Pierwszą maszynę do szycia dostałeś od rodziców.

Oni pierwsi uwierzyli w Twój talent?

Powiedzmy, że moi rodzice mają otwarte umysły i szerokie horyzonty. Byli zachwyceni, że ich dziecko wcześniej wie, co chce robić w życiu. Nie wiem, czy już wtedy wierzyli w mój talent, w każdym razie nie chcieli przekreślać ambicji.

Studiowałaś w prestiżowym Francuskim Instytucie Mody. O tej szkole krążą legendy...

To był intensywny, roczny kurs. Jednego dnia uczyliśmy się o butach Pierre'a Hardy'ego, innego Pierre Bergé tłumaczył, jak stworzyć własną markę. To doskonała szkoła, nawet jeśli nie do końca przygotowuje studentów do zawodu projektanta. Tu raczej chodzi o kształtowanie osobowości, wyrazistego charakteru, o wypracowanie autorskiej wizji i odwagę bycia sobą także przez konfrontację z branżą modową. Najbardziej podobało mi się to, że każdy z nas – studentów – pochodził z różnych środowisk, niemal z wszystkich krajów na świecie.

Po jej ukończeniu postanowiłeś otworzyć autorską markę. Dość odważny krok jak na 21-latkę...

Tak, byłem młody i... nie wiedziałem do końca, co robię. Zdecydowałem splot wydarzeń, rozmów z ludźmi, a może nawet przypadek. To było cenne doświadczenie, ale z perspektywy czasu wiem, że nie byłem na nie gotowy. Nie uniosłem tego ciężaru. Dzisiaj wiem, że zarządzanie nie jest dla mnie. Co więcej, myślę, że sygnowanie metki własnym nazwiskiem wiąże się ze zbyt dużą presją. Nadal nie jestem na to gotowy.



Gra kontrastów.
Tak można opisać wiosenną kolekcję Niny Ricci. Żołnierskie marynarki spotykają się z romantycznymi spódnicami, a żakiety i spodnie w męskim stylu z buduarowymi elementami, jak koronki czy boa.



Mocnym akcentem w pokazie był denim, ale pokazany w niecodzienny sposób. Henry z dżinsu uszył retropeleryny i mundurowe kurtki.



Kobieta nie powinna nosić tego, co ją przebiera, ukrywa lub okłamuje.

Który moment kariery nazwałbyś przełomowym?

To nie był moment, lecz spotkanie. Miałem szczęście, że poznałem prawdziwie modnego i żyjącego modą mężczyznę, człowieka niemalże z innej epoki, który dzisiaj już wycofał się z branży. Pan Jean-Jacques Picart (słynny francuski konsultant w dziedzinie luksusowych marek, mody i haute couture, współzałożyciel domu mody Christian Lacroix – przyp. red.) uwierzył we mnie, zanim jeszcze ja to zrobiłem. Dopóki pracował, zawsze mogłem liczyć na jego rady.

Jak zabierasz się do stworzenia kolekcji?

Każdą traktuję jak opowieść. Nie umiem podchodzić do mody inaczej, nie potrafię tworzyć bez odwołania się do jakiejś narracji. Uwielbiam filmy, książki, wystawy lub po prostu patrzeć na ludzi na ulicy – ubóstwiam opowiadać historie i kiedy mi się je opowiada. Inspiruje mnie wszystko, co może współtworzyć harmonię: muzyka, obrazy, podróże. Zawsze szukam równowagi – i w życiu zawodowym, i w prywatnym. Kiedy jej nie ma, wiem, że muszę coś zmienić. I zmieniam.

Wiosenny sezon jest pełen sprzeczności. Lubisz kontrasty? Który z nowych trendów uważasz za intrygujący?

Jestem entuzjastycznie nastawiony do powrotu formy maxi: w dodatkach, kolorach i makijażu – to wywołuje we mnie radość, od razu mam ochotę świętować, staję się spontaniczny i pozytywnie usposobiony. W obecnych czasach potrzebujemy takich emocji.

Jest trend, którego nie znosisz, i masz nadzieję, że nigdy nie wróci?

Mamy prawo czerpać inspirację, z czego tylko chcemy. Niech moda i trendy wracają, istnieją w nowych odstonach. Dlaczego nie? Często się zdarza, że po latach zaczynamy kochać coś, do czego wcześniej nie byliśmy przekonani. Z wiekiem nabieramy innego nastawienia, przekonujemy się do rozwiązań, których wcześniej nie lubiliśmy.

Czy jest coś, czego kobieta nigdy nie powinna ubierać?

Nie powinna nosić tego, co ją przebiera, ukrywa lub okłamuje i pokazuje w zły sposób.

Zastanawiałeś się kiedyś, kim byś został, gdyby nie udało Ci się przebić w świecie mody?

Nie mam pojęcia. Głęboko wierzę w to, że nie mógłbym robić niczego innego poza modą. □





Czysta MODA

Kiedy nawet Gucci, najbardziej pożądana marka świata, wycofuje się z produkcji naturalnych futer, wiadomo, że klimat się zmienia. To, co przez dekady było tolerowane, już nie przejdzie. Czas na bardziej etyczną modę.

tekst
MAJA
VON HORN

ilustracje
TYMOTEUZ
PIOTROWSKI

„Futra są nienowoczesne, a my chcemy iść z duchem czasów” – uzasadniali przelomową decyzję szefowie Gucci. Ogłoszono ją w październiku 2017, miesiąc po tym, jak dyrektor artystyczny Alessandro Michele był jednym z gości honorowych Green Carpet Fashion Awards. Imprezy, na której są wręczane nagrody dla ekomarek i start-upów tworzących m.in. alternatywne włókna do produkcji ubrań – z owoców, recyklingowanego poliestru i pajęczyny. „Takie tkaniny to przyszłość. Ale system produkcji odzieży i odpowiedzialna konsumpcja to coś, co powinniśmy zmieniać już teraz” – przekonuje Livia Firth (prywatnie żona aktora Colina Firtha), organizatorka imprezy i założycielka Eco Age, agen-

cji pomagającej wprowadzać rozwiązania ekologiczne w modzie.

Idąc na zakupy, większość z nas nadal jednak myśli o tym, jak zdobyć najfajniejszy ciuch w najniższej możliwej cenie, a nie o tym, ile wody i pestycydów zużyto do jego produkcji i co to oznacza dla środowiska. Ale fakty są bezlitosne. Do wyprodukowania jednego T-shirtu zużywa się około 2700 litrów wody, czyli tyle, ile przeciętny człowiek wypija w ciągu 900 dni. Co roku na świecie produkuje się ponad 80 miliardów sztuk ubrań, z których 70 proc. nie jest biodegradowalna. Przeciętna pensja kobiety pracującej w szwalni w Bangladeszu wynosi 55 dolarów miesięcznie. A branża odzieżowa zajmuje drugie miejsce (zaraz po przemyśle naftowym), jeśli chodzi o emisję zanieczyszczeń.

Powoli jednak zaczynamy te praktyki kwestionować. Dzięki mediom społecznościowym ludzie z całego świata dostali głos. „Power to the people” (Władza dla ludzi) – to już nie tylko pobożne życzenie. „Klienci muszą sobie uświadomić, że mają nad nami władzę. Bez nich zostaniemy bez pracy. Więc

Kupuj mniej, wybieraj lepiej, spraw, żeby przetrwało.

VIVIENNE WESTWOOD

jeśli system wytwarzania ubrań im się nie podoba, nie powinni się na niego zgadzać” – mówi wprost Stella McCartney, pionierka ekologicznej mody luksusowej, w filmie dokumentalnym „The True Cost”. „Dziś bardziej ekscytuje mnie myślenie o tym, by następną kolekcję wyprodukować w sposób jak najmniej szkodliwy dla planety, niż o tym, na jakim kolorze, fasonie czy dodatku powinnam się skupić” – dodaje.

Na fali ekotrendu wiele marek włączyło do swoich praktyk marketingowych hasła o modzie „przyjaznej środowisku”, „świadomej ekologicznie”, „etycznej” czy „zrównoważonej”. Ale jedynie niektóre z nich spełniają kryteria, żeby uczciwie móc się tak nazywać. Liczy się nie tylko tkanina, z której ubranie jest zrobione, lecz także sposób jej produkcji, a później samej odzieży. Jak i czym materiał jest farbowany, ile wody do tego zużyto i co później się z nią dzieje? Jakie warunki panują w szwalniach? Czy ich pracownicy otrzymują godziwe wynagrodzenie? Czy marka oferuje usługi recyklingu i/lub naprawy ubrań? Czy publikuje raporty społecznej odpowiedzialności? To podstawowe pytania, na które każda „przyjazna środowisku” marka powinna odpowiedzieć. Jednym z pionierów w tej dziedzinie jest kalifornijska Patagonia, produkująca odzież sportową i outdoorową. Większość swoich ubrań tworzy z recyklingowanych materiałów. Ponadto oferuje dożywotnią darmową ich naprawę.

Podobna idea przyświeca Safii Minney, która ponad 20 lat temu założyła People Tree, jedną z pierwszych marek odzieżowych całkowicie opartych na zasadach fair trade (sprawiedli-

wego handlu). Dzisiaj People Tree zrzesza kilkadziesiąt organizacji, które wspierają alternatywy dla „fast fashion”. „W świadomości ekologicznej ważne jest umacnianie lokalnych marek. Ich produkty zawsze będą droższe niż tych z sieciówki czy supermarketu, ale za to przetrwają dłużej, a ty zyskasz satysfakcję, że przyczyniasz się do zmiany świata na lepszy” – mówi Safia Minney.

W Polsce nadal panuje przekonanie, że ekomoda to fanaberia dla tych, którzy mają za dużo pieniędzy i czasu. A wcale nie musi tak być. Chociaż polscy producenci ze zrównoważoną modą mają jeszcze niewiele wspólnego, pojawiają się niszowe marki, dla których ekologiczne tkaniny i sprawiedliwy handel to priorytety. Balagan Studio i Elementy, tworzące wspólnie Transparent Shopping Collective, Urchyn poddający recyklingowi stare skóry, Dream Nation czy ekomarki dziecięce, jak Lovis Organic i Raspberry Republic, używające wyłącznie bawełny organicznej i produkujące zgodnie z zasadami fair trade – to pionierzy zielonej rewolucji nad Wisłą.

Epoka „fast fashion” trwa i minie jeszcze parę lat, zanim system błyskawicznej produkcji, gwarantujący szybkie zmiany trendów i niskie ceny, ustąpi na rzecz odpowiedzialnej konsumpcji. Jak wynika z brytyjskiego raportu „Valuing Our Clothes”, w którym poddano analizie wartość szaf Brytyjczyków, tylko w 2016 roku kupili oni ponad milion ton nowej odzieży. Jednocześnie ubrania o wartości ponad 30 miliardów funtów (około 150 miliardów złotych) wiszą w ich szafach nienoszone. Aby uwolnić się od nałogu kupowania tylko po to, by zaspokoić pragnienie chwili, trzeba zrobić to samo

co z nałogiem jedzenia śmieciowej żywności – detoks. „Kupuj mniej, wybieraj lepiej, spraw, żeby przetrwało” – motto królowej modowych nonkonformistów, Vivienne Westwood, powinno wybrzmieć nam z tyłu głowy, gdy idziemy na zakupy. Areta Szpura, kiedyś twórczyni marki Local Heroes, dziś ekoaktywistka, nie ma wątpliwości. – Kupowanie to dla mnie ostateczne rozwiązanie, kiedy chcę włożyć coś nowego. Pierwszą opcją to korzystanie z tego, czego dawno nie nosiłam. Druga – pożyczanie, wymiany z koleżankami i siostrą. Kolejna to szycie nowych rzeczy, również z surowców wtórnych. I tylko czasami, gdy spotkam coś wyjątkowego, stworzonego przez lokalną markę, którą chcę wesprzeć, kupuję to. To sto razy większa przyjemność, niż kiedy kupujesz bez przerwy – wyznaje. Również second-handcy przeżywają prawdziwy boom. Nie ma lepszego sposobu na niechciane ubrania niż danie im nowego życia w nowej szafie. Czy to wszystko oznacza, że powinniśmy przestać kupować w sieciówkach? – Nie – przekonuje Szpura. – Przecież mało kto może sobie pozwolić na ubrania od Stelli McCartney. Chodzi o to, żeby nie kupować bezmyślnie.

Także największe koncerny, jak szwedzki H&M, wkładają coraz więcej pracy zarówno w zmianę systemu produkcji, jak i materiałów. Stąd „przyjazna środowisku” linia Conscious i przyjmowanie od klientów starych ubrań, które można oddać do recyklingu. H&M ufundował też nagrodę Global Change Award dla innowacyjnych technologii w branży. Fundusz z kapitałem 50 milionów dolarów przeznaczony na wprowadzanie innowacyjnych włókien założyła Mirosława Duma, kiedyś rosyjska it-girl, dziś jedna z najpotężniejszych inwesterek w branży mody. Chciałoby się powiedzieć: najwyższa pora! Cała ludzkość jest ubrana w poliestry i bawełnę, tkaniny mające destrukcyjny wpływ na naszą planetę. Aż trudno uwierzyć, że między wyprodukowaniem po raz pierwszy jedwabiu z pajęczyn a ostatnim znaczącym wynalazkiem w branży tekstylnej, jakim był poliestry, minęło już prawie 80 lat. Na szczęście wszystko wskazuje na to, że kolejne 80 będzie bardziej postępowe. □



ZNAJDŹ IDEAŁ, KTÓRY POKOCHAŁA
LIV TYLER

KOLEKCJA DOSTĘPNA W WYBRANYCH SALONACH ORAZ NA TRIUMPH.COM

ESSENCE

BY *Triumph*

Gdy ANETA KRĘGLICKA odbierała koronę Miss Świata, dziesięcioletni MACIEJ ZIENI szył sukienki dla lalki Barbie. Nie przypuszczał, że za kilka lat królowa będzie jego muzą. Tylko u nas rozmawiają z sobą o tym, co ich łączy.

wysłuchała
ANNA
LUBOŃ

zdjęcia
ADAM
PLUCIŃSKI



Sukienka
MACIEJ ZIEŃ,
szpilki
BADURA

PROJEKT przyjaźń

DLA MNIE BĘDZIESZ ZAWSZE KRÓLOWĄ

MACIEJ Jak to się zaczęło, pamiętasz? Poznałem cię na imprezie, u znajomych. 13 lat temu?

ANETA Miałam kilkuletniego syna, od dawna nigdzie się nie pojawiałam. Wiedziałam o tobie tylko tyle, że jesteś młodym zdolnym projektantem.

MACIEJ Dla mnie to było olśnienie. „Dlaczego tej dziewczyny nigdzie nie ma?!“ – pomyślałem. Dwa dni później zaproponowałem ci wzięcie udziału w pokazie.

Tamtego wieczoru, kiedy wyszłaś na wybieg, wszyscy wstrzymali oddech. Wiesz, że pamiętam moment, kiedy zostałaś Miss Świata? Miałem 10 lat, siedziałem na podłodze, wpatrzony w telewizor, niemal nie mrugając powiekami, żeby nie przepuścić ani sekundy z tego show. Nadal uważam cię za swoją królową, powinnaś chodzić na zakupy w koronie!

ANETA Ja też potrafię się z tego śmiać: ciągle ktoś mówi, że jest królową, ale tylko ja mam najprawdziwszy dyplom! (śmiech) Pewnie dlatego z takim zacięciem oglądałaś te wybory, bo wtedy poza festiwalami w Opolu i Sopocie nie było w telewizji żadnych show. Mamy podobne poczucie humoru, zauważyłaś?

MACIEJ Ale nie mam tendencji, żeby się spoufalać. Ja w ogóle nie lubię łatwych osób, wolę nieoczywiste, zadziorne, z mocną osobowością. Czyli takie jak ty (śmiech).

ANETA Za to oboje jesteśmy emocjonalni, mimo że ja jestem odbierana jako „lodowa panienka“, dziewczyna z dystansem. Ty chyba masz przyjaźniejszy wizerunek.

MACIEJ Oboje nie jesteśmy zbyt wylewni. Choć nigdy nie narzekałem na brak gotowości z twojej strony, kiedy potrzebowałem coś przegadać.

Sukienka
MACIEJ ZIEŃ

GDY BYŁEM NA ZAKRĘCIE, BYŁAŚ PRZY MNIE

MACIEJ Wiedziałem, że się o mnie martwisz. Zajmowałaś się moją firmą, kiedy wyjechałem. Po prostu rozumiałaś, że potrzebuję odpoczynku.

ANETA Chyba nigdy nie mieliśmy tak trudnej sytuacji. Byłaś cały czas oceniany, ile można znieść? Według mnie komercyjne rozwijanie marki okazało się ponad twoje siły.

MACIEJ Ale teraz jest w porządku. Ograniczyłem firmę do takich rozmiarów, jakie mogę sam opanować. Ty też zredukowałaś swoją agencję.

ANETA Musiałam do tego dojrzeć. Śmieję się, że przeszłam na wyższy poziom: udzielam konsultacji, zamiast świadczyć usługi. No i moda bardzo mnie wciągnęła, potrzebowałam czegoś nowego. Przypomniało mi się, że jeszcze jedno nas łączy: potrzeba kontroli, która moim zdaniem wynika z poczucia perfekcjonizmu.

MACIEJ Jestem przekonany, że jeśli coś chcesz osiągnąć, musisz być perfekcjonistką.

PRZY TOBIE POTRAFIE BYĆ SOBĄ

MACIEJ Z racji mojej odmiennej orientacji wiadomo, że nigdy nie przekroczymy granicy dobrego smaku. Co nie zmienia faktu, że jako mężczyzna zawsze cię adoruję. Uważam, że to naturalne.

ANETA Nigdy nie czuję się tym skrępowana. Ani tym, kiedy rozmawiamy o twoich miłościach. I przyznasz, że zawsze jestem z tobą szczerą, nie owijam w bawełnę.

MACIEJ A ja nie zawsze słucham twoich obaw. Często niesłusznie, bo masz dystans, widzisz więcej, a ja w sprawach uczuć nigdy nie kieruję się rozsądkiem. Ty potrafisz patrzeć na rzeczywistość bardziej racjonalnie niż ja.

ANETA Łączy nas relacja typu brat – siostra. Bywasz wobec mnie krytyczny, ale zawsze obracasz to w żart, jak wtedy, kiedy z przekąsem mówisz: „No, szefowo...”.

Jeden z pierwszych pokazów Macieja Zienia. Aneta Kręglicka zawsze towarzyszy projektantowi.



MACIEJ Wszyscy zasypują mnie komplementami, a od ciebie zawsze mogę liczyć na szczerą uwagę. Co sobie cenię tym bardziej, że znam twój gust i wiem, że świetnie wyjdę na tym, że cię posłucham.

ANETA Kiedy sama zajęłam się projektowaniem (dla marki L'AF – przyp. red.), trochę się bałam, co powiesz, bo wiem, że gdyby nie było najlepiej, powiedziałbyś mi okrutną prawdę.

MACIEJ Nie konkurujemy, nie ma między nami zawiści, wspieramy się. Ciekawe, bo mimo że jesteśmy tak podobni, w projektowaniu mamy zupełnie różny styl.

TEŚKNIĘ ZA WSPÓLNYMI CHWILAMI

ANETA Pamiętasz, jak wynajęłeś dla nas w Paryżu apartament o nieco surowym, męskim standardzie? A ja, jak już jadę do Paryża, to lubię poczuć luksus: puchata pościel, kwiaty i piękno. Zaproponowałam, że może jednak wynajmę sobie hotel, a ty doszedłeś do wniosku, że też byś wolał. Weszliśmy do tego pokoju, rzuciłam się na puchowe poduchy i oboje wiedzieliśmy, że od tego momentu zaczyna się bajeczna przygoda.

MACIEJ Byliśmy na Première Vision, paryskich targach dla projektantów prezentujących trendy na dwa kolejne

sezony. Zawsze za granicą czujemy się swobodniej, ludzie nas świetnie odbierają, chyba wytwarzamy razem przyjemną energię.

ANETA I mamy niezłą fantazję. Wszystkim przedstawiałeś mnie jako Miss Świata. Starłam się temu sprostać. Mamy w sobie szaleństwo, którego na co dzień nie pokazujemy. W Berlinie wynajęliśmy rowery i jeździliśmy całe miasto. Nie byliśmy jeszcze na wspólnych wakacjach, ale to chyba dlatego, że oboje rzadko jeździmy.

MACIEJ Też sknię za nami takimi, za kolejnym wspólnym wyjazdem. □



tekst
ANGELIKA
WARLIKOWSKA

zdjęcia
KULESZA & PIK

stylizacja
MAJA
NASKRĘTSKA

Styl od podstaw

100 bawełnianych koszulek, 30 par dżinsów,
25 swetrów i 15 par botków to szafa
JUSTYNY PRZYGOŃSKIEJ. Współzałożycielka marki
The Odder Side jest mistrzynią stylu casual. I twierdzi,
że nigdy nie mamy w szafie za dużo basiców.



Na co dzień nie wkładam biżuterii, ale ta ma dla mnie wartość sentymentalną – dostałam ją od babci, która mieszkała w Maroku.



Mam słabość do botków na niewysokim obcasie. Moje ulubione to Isabel Marant, Gianvito Rossi i Maison Margiela.

Swetry The Odder Side noszę najczęściej bez stanika i łączę z elementami boho. Te wążane spodnie od Isabel Marant pożyczyłam od przyjaciółki.



PRZESZŁAŚ KIEDYŚ SETKI SKLEPÓW w poszukiwaniu idealnego T-shirtu? Wbrew pozorom upolowanie tego podstawowego elementu garderoby nie jest wcale proste. Wie o tym Justyna Przygońska, która po wielu bezskutecznych próbach postanowiła idealny uszyć sama. Tak powstał T-shirt oversize z oryginalnym dekoltem z tyłu, bo kto powiedział, że musi być nudny? Ten kultowy model The Odder Side, marki założonej wraz z przyjaciółką Brygidą Kubiś, od czterech lat jest hitem sprzedażowym, a jednocześnie synonimem stylu Justyny – casualowego, praktycznego i przede wszystkim – wygodnego.

Jak wygląda jej szafa? Pęka w szwach. Jednak trudno się w niej pogubić, bo wszystkie rzeczy, mimo że jest ich dużo, to głównie cztery rodzaje ubrań: bawełniane bluzki, wełniane swetry, dzinsy i okrycia wierzchnie. – Najważniejsza jest baza. Jeśli nie zbudujesz solidnej podstawy, w twojej szafie zawsze będzie czegoś brakować. Kiedy ją zgromadzisz, możesz albo zacząć dorzucać sezonowe trendy, albo jak ja – poprzestać na klasyce – mówi Justyna. Takie podejście z pewnością eliminuje codzienne stanie przed lustrem i zastanawianie się, w co się ubrać, tym bardziej jeśli jesteś pracującą mamą jak ona.

– Rano wkładam T-shirt z wycięciem albo longsleeve w paski – oczywiście własnej marki. Do tego dzinsy, najlepiej Levi's Skinny 501, i ukochane botki, model Jensen Acne Studios, które noszę tak często, że ostatnio musiałam kupić w Paryżu drugą parę! Na koniec narzucam kimono naszego projektu lub mary-

Gdybym mogła, chodziłabym całe życie w dżinsach. Mój ulubiony model to Levi's Skinny 501, bo idealnie podkreśla figurę.



Jestem zakochana w naszym bordowym kimono – fajnie przetłumuje klasyczny T-shirt zestawiony z dżinsami, a z torebką Chloé wygląda jak z paryskiej ulicy.



narękę – opowiada Justyna. Co ciekawe, jak przyznaje, do zeszłego roku nie nosiła torebek. – Myślę, że dopiero jak urodziła się moja córka Nina, poczułam potrzebę wrzucenia gdzieś najpotrzebniejszych rzeczy. Dlatego zainwestowałam w model od Saint Laurent i dwie niewielkie torebki na ramię Chloé, brązową i bordową, które wyglądają, jakby były wyszperane na pchlim targu.

Boho, ale w wydaniu francuskim – to drugi ważny element stylu Justyny. Casualowe zestawy wzbogaca ubraniami w klimacie vintage, np. skórzanymi spodniami lub zamszową kurtką.

Miłość do tego trendu odziedziczyła po babci, która mieszkała w Maroku. Właśnie dlatego jedyną marką, która w garderobie Justyny konkuruje z jej własną, jest Isabel Marant. – Może ciężko w to uwierzyć, ale robię zakupy tylko raz w roku. W mojej szafie jest wszystko, czego potrzebuję, więc kiedy jestem w Paryżu, jedynie ją odświeżam – opowiada Justyna. Co poleca kupić na wiosnę? – Nie jestem zwolenniczką wymieniania ubrań co sezon. Swoje zimowe botki będę nosiła latem do szortów i swetra, ale myślę, że przydałaby mi się militarna kurtka. Jeśli jej nie znajdę, uszyję ją sama – podsumowuje Justyna. □

BAZA SZAFY WEDŁUG JUSTYNY



Sweter
ISABEL MARANT,
2232 zł
moliera2.com



T-shirt
THE ODDER SIDE,
149 zł
theodderside.pl



Szybylety
ACNE STUDIOS,
1850 zł
acnestudios.com



Dżinsy
LEVI'S,
399 zł
levis.com

COMPOSABLE COLLECTION • MADE IN ITALY • NOMINATION.COM • FOLLOW US ON     

BE MY
LOVE
VE



NOMINATION
ITALY

STWÓRZ SWOJĄ BRANSOLETKĘ

ELEMENTY DO BRANSOLETKI ZE ZŁOTEM 18K OD 79 ZŁ

Białystok: Jurowiecka Briju; **Bydgoszcz:** Focus Mall Karkosik, Zielone Arkady Jubitom; **Gdańsk:** Bałtycka Jubitom, Alfa Mini Max, Przymorze Briju; **Katowice:** Silesia Labizu; **Gal. Katowicka Mybizu;**
Kielce: Echo Jubitom; **Kraków:** Krakowska Schubert, Serenada Briju; **Lublin:** Olimp Amazona, Plaza Casa Bianca, Orkana Briju; **Łódź:** Galeria Łódzka Labizu, Manufaktura Domańscy, Pasaż Łódzki
Domańscy, Tulipan Domańscy, Sukcesja Briju; **Olsztyn:** Aura Kuck, Warmińska Coffret, Auchan Jubirex; **Opole:** Karolinka Briju; **Poznań:** Avenida Briju, Malta Jubitom, Plaza Briju, Posańskie Jubitom;
Rzeszów: Millenium Jubitom, Gal. Rzeszów Duke, 3 Maja 7 Adoro; **Szczecin:** Galaxy Terpilowski, Sier Terpilowski, Turzyn Briju; **Warszawa:** Blue City Stańczyk, Wola Park Briju, Sadyba Briju, Gal.
Północna Stańczyk, Auchan Piaseczno Jubitom, Targówek Schubert; **Wrocław:** Magnolia Briju, tyko, Wroclavia Jubitom, Arkady Briju, Pasaż Briju, Ferio Gaj Briju, Bielany Schubert, Korona Schubert

Pełna lista sklepów na FB Nomination Polska, kontakt 694-543-646, 600-44-11-25.

ELLE.pl

#mojeelle



Fiolet na nowo

W tym roku świat kręci się wokół koloru! Prestiżowy Instytut Pantone lansuje Ultra Violet. Ten wyrafinowany, prowokujący i jednocześnie trudny odcień zainspirował już projektantów mody. Znajdziesz go w kolekcjach Balenciagi, Versace, Gucci, Prady czy Rochas. Ponad 30 lat temu pokochał go Prince. Artysta nie tylko stworzył hit „Purple

Rain”, lecz także przez lata był utożsamiany właśnie z fioletowymi grafikami i kostiumami scenicznymi. Nawet jeśli nie jesteś fanką tego koloru, zaryzykuj, moda jest przecież po to, żeby się nią bawić! Wejdź na ELLE.pl, gdzie znajdziesz zestawy z fioletowymi ubraniami i akcesoriami. Może skusi cię stylowy dodatek.

MAM TO NA OKU poleca Ewa Stępień, redaktor ELLE.pl



Mocne i zdecydowane kolory zdominują moje wiosenne stylizacje. Zwłaszcza zachwycające odcienie fioletu, które połączę ze złotą biżuterią.

Kolczyki
WISHBONE,
189 zł
sklep.elle.pl



Buty
ZARA,
199 zł
zara.com



Torebka
GUCCI,
10 500 zł
net-a-porter.com



Szminka
Candy Heroine
MAC, 86 zł
sklep.elle.pl



Sukienka
H&M,
199 zł
hm.com



@_anteczkowo_



@rydz_ka



@krasowskak



@katsin_cw



@juskowiaczekkk

Zamieść na Instagramie fotografię z okładką nowego numeru ELLE i oznacz ją @ellepolska lub #mojeelle. Autorów powyższych zdjęć prosimy o kontakt: listy@elle.com.pl. Czekają niespodzianki!

ELLE

teroz

redaguje
ANNA
LUBOŃ



Daniel Day-Lewis zapowiedział, że to jego ostatnia rola. Wiele wskazuje na to, że oscarowa.

kultura
ludzie
zjawiska

MIŁOŚĆ PROJEKTANTA

W rzeczywistości projektant haute couture Reynolds Woodcock, który ubierał gwiazdy filmowe i członków brytyjskiej rodziny królewskiej, w ogóle nie istniał. Wymyślił go wybitny reżyser Paul Thomas Anderson („Magnolia” czy „Aż poleje się krew”), a wcielił się w niego nie mniej wybitny aktor Daniel Day-Lewis. W filmie „Nić widmo” Woodcock, rasowy londyńczyk, ubiera najwyższe sfery w niepowtarzalne fasony ze szlachetnych tkanin. I zakochuje się, co wywraca na drugą stronę cały jego świat. Autor kostiumów, Mark Bridges (Oscar za stroje do „Artysty”), przepokał magazyny Muzeum Wiktorii i Alberta, inspirował się Diorem, Balenciagą i brytyjską modą z lat 50. Istworzył nie tylko garderobę projektanta, lecz także 50 kreacji, którymi ten mógł zachwycić brytyjską socjetę. To może być film roku. Film, który zgaranie pulę Oscarów. Film, który na pewno zapamiętamy. Premiera 23 lutego

Kochaj to!

Miłość nie tylko na walentynki, nie zawsze szczęśliwa ani łatwa. Za to w dobrym stylu i często na przekór: w kinie, galerii, księgarni.

KSIĄŻKA

DLA DWOJGA

W ich historii pojawia się wiele gwiazd, bo Nela i Artur Rubinsteinowie należą do światowej socjety. Ale na pierwszym planie jest ich miłość. Nielatwa i nieoczywista relacja geniusza i jego wyznawczyni. Ula Ryciak „Nela i Artur”, Agora (1)

Niezwykła opowieść o miłości, która połączyła dwoje więźniów politycznych w stalinowskiej Polsce. Uczucia wystukiwali sobie morsem, pierwszy raz zobaczyli się na ślubie. Angelika Kuźniak, Ewelina Karpacz-Oboładze „Krótka historia o długiej miłości”, Znak (2)

Sensualna powieść o miłości, oparta na biografii amerykańskiej autorki książek kulinarnych. Ashley Warlick „Smaki miłości”, Znak (3)



FILM

ZMIANA PLANÓW

Najbardziej przekorne historie miłosne znalazły się w nowym filmie Kingi Dębskiej. Szczęśliwe małżeństwo kończy się w sekundę. Miłość życia po szalonej nocy znika bez śladu. Kochanek ginie w katastrofie pociągu. Gdzieś tam mający happy end, ale nie taki, jak się spodziewamy. „Plan B”, premiera 2 lutego.

FILM

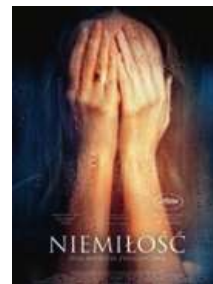
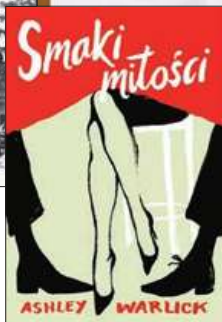
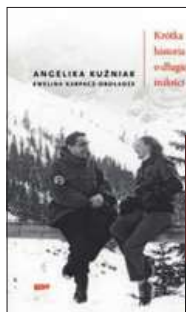
ODWRÓCENI

Czy brak miłości może być równie intensywny jak miłość? Najlepszy współczesny reżyser rosyjski, Andriej Zwiagincew, opowiada historię chłopca, którego rodzice, zbyt skoncentrowani na sobie, nigdy go nie pokochali. Pewnego dnia chłopiec znika. Wybitne kino. „Niemiłość”, premiera 2 lutego.

WYSTAWA

ZAKOCHANY PICASSO

Jeszcze nigdy nie widzieliście takiego Picassa – zapowiada londyńska Tate Modern. Od 8 marca w galerii będzie można zobaczyć prace, które powstały w wyjątkowym dla artysty roku. W 1932 malarz miał 51 lat, był u szczytu kariery, miał żonę i – w tajemnicy – młodzieńką kochankę, Marie-Thérèse Walter. To jej akty malował najchętniej – trzy z obrazów powstały zaledwie w ciągu pięciu dni. Narracyjna wystawa pokaże Picassa nie tylko jako ikonicznego artystę, lecz także targanego namiętnościami człowieka. „Picasso 1932 – Love, Fame, Tragedy”. Tate Modern, Londyn, 8 marca – 9 września.





1



3

MUZYKA

NOWY JORK
I KOZACY

Żeby wydać swoją debiutancką płytę, Pola Rise podróżowała. Była w Nowym Jorku, Londynie, Kopenhadze, Oslo. To słysząc. Młoda artystka jest chyba jedyną Polką, której piosenki brzmią jak najnowsze produkcje powstające w światowych studiach nagrań. Proste dźwięki, bogate kompozycje, subtelne aranże. **Pola Rise „Anywhere but Here” (1)**

2. Niezwykłe połączenie: ukraiński band Haydamaky śpiewa poezje Adama Mickiewicza, a Andrzej Stasiuk wykonuje melodeklamacje.

W większości to utwory pochodzące ze zbioru „Sonety krymskie”, fragmenty z „Dziadów” czy „Konrada Wallenroda”. Plus niepowtarzalne, etnorockowe brzmienie. Prawdziwa, pełna sentymentalnych nut i ognia podróż na Wschód. Będziemy przy tej płycie tańczyć i się zakochiwać.

Stasiuk, Haydamaky „Mickiewicz” (2)

Czwarty album Justina Timberlake’a. Artysta obiecuje, że najambitniejszy w jego karierze. Nie zapominając o nowych brzmieniach, cofa się do korzeni amerykańskiego rocka. Odbywa też poetycką podróż przez miejsca dla niego ważne, a towarzyszą mu żona Jessica Biel i ich syn. Przynajmniej jako inspiracje. **Justin Timberlake „Man of the Woods” (3)**



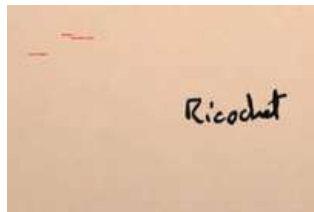
FOTOGRAFIA

Jerry Hall, Mick Jagger i David Bowie, Nowy Jork, 1983.

Randka
z Davidem Bowie

Choć od śmierci Davida Bowie minęły dwa lata, zachwyt nim nie słabnie. W Anglii właśnie ukazuje się kolekcjonerskie wydanie jego tekstów, szkiców, projektów kostiumów, a przede wszystkim – albumu z nieoficjalnymi zdjęciami, które powstały podczas trasy koncertowej w 1983 roku. To było wyjątkowe tournée, trwało prawie rok, Bowie wystąpił w 15 krajach. Śpiewał piosenki z jednej ze swoich najbardziej przebojowych płyt, „Let’s Dance”. Autorem zdjęć jest brytyjski fotograf, który towarzyszył tak

wielkim sławom, jak The Rolling Stones, Pink Floyd czy Thin Lizzy. 64-letni dziś Denis O’Regan wspomina, jak opowiadał Davidowi, że to jego trasa koncertowa zainspirowała go, żeby zostać fotografem gwiazd rocka. „Jasne, pewnie wieczorem powiesz to samo Bono” – miał zareagować Bowie, znany z poczucia humoru i dystansu do swojej sławy. Album będzie opublikowany w limitowanym nakładzie dwóch tysięcy egzemplarzy. Wiele zdjęć zostanie pokazanych pierwszy raz.



Bowie w samolocie nad Australią. Wyżej okładka albumu „Ricochet: David Bowie 1983”.



Meryl Streep jako Kay Graham. Aktorka należy do najbardziej wpływowych kobiet kina, idealnie pasuje do tej roli.



Kay Graham, pierwsza kobieta na stanowisku wydawcy dziennika „The Washington Post”. Legenda.

FILM

Pierwsza dama czwartej władzy

Jedną odważną decyzją wydawczyni Kay Graham zmieniła losy USA. W filmie gra ją Meryl Streep.

MIAŁA 46 LAT, kiedy została szefową wydawnictwa The Washington Post. Wcześniej właścicielem firmy był jej ojciec, potem rodzinnym biznesem zarządzał jej mąż. Katharine Graham, dla przyjaciół Kay, uważała, że to naturalne. W połowie lat 60. kobiety nie pełniły ważnych funkcji ani w prasie, ani w polityce, ani nigdzie. Jednak jako jedyna spadkobierczyni podjęła wyzwanie, gdy jej mąż popełnił samobójstwo.

Spotkania zarządu, lunche z politykami, pertraktacje z bankierami – wszędzie było to samo: ona jedna i grono ważnych mężczyzn. Nie zawsze miała śmiałość się odezwać. Często to, co myślała, mówił jej słowami zaufany współpracownik. Wszystko zmieniło się jednego dnia. W ciągu kilku godzin trzeba było podjąć decyzję, która miała zapoczątkować upadek rządów prezydenta Nixona i raz na zawsze zmienić relacje prasy z politykami. Z tych opartych na prywatnych przyjaźniach, na te dając

ce prasie prawo do bycia czwartą władzą. Niezależną, uważną i celną punktującą błędy rządzących.

Akcja najnowszego filmu Stevena Spielberga toczy się w 1971 roku. Mężczyźni dyskutują o polityce i podejmują ważne decyzje, kobiety dbają, by podczas tych dyskusji nie byli głodni. Kay Graham zmienia losy nie tylko mediów. Publikuje tajne raporty Pentagonu, z których wynika, że prezydent USA oddawna wie, że wojna w Wietnamie nie ma sensu, ale większą porażką byłoby się z niej wycofać, niż wysłać młodych ludzi

na śmierć. Świat zobaczył, że kobieta może podejmować kluczowe decyzje i nie boi się zaważać z mężczyznami, od których wszystko było uzależnione.

Meryl Streep jest w tej roli doskonała. Półgłosem wypowiada kluczowe słowa, subtelnie się uśmiecha, nieśmiało spuszcza wzrok, ale jej gesty są głośniejsze niż krzyki mężczyzn. Partneruje jej Tom Hanks, grający naczelnego „The Washington Post” – sceny ich dyskusji i przyjacielskich pogawędek należą do najlepszych w filmie. „Czwarta władza”, premiera 16 lutego.



NOC Z OSCAREM

Ile Oscarów dostanie film „Czwarta władza”? Przekonamy się w nocy z 4 na 5 marca. Jubileuszowa 90. ceremonia wręczenia najważniejszych nagród filmowych rozpocznie się o godz. 2.00 i potrwa do mniej więcej 6.00. W Polsce będzie ją transmitować Canal+. Z tej okazji stacja przypomni oscarowych zwycięzców z poprzednich lat, m.in. „La La Land”.

Pierścień,
Frank Stella



Broszka Nana,
Niki de Saint Phalle

WYSTAWA

SZTUKA ŻŁOTA

Broszka od Salvadora Dalí, naszyjnik Pabla Picassa, pierścień od Franka Stelli, emaliowane cacko od Niki de Saint Phalle, dzieła Jeffa Koonsa i Damiena Hirsta. Ponad 250 eksponatów będzie można zobaczyć na wystawie biżuterii największych artystów świata w paryskim Musée des Arts Décoratifs (tuż obok Luwru). „De Calder à Koons, bijoux d'artistes”. Musée des Arts Décoratifs, Paryż, do 8 lipca.

DOKUMENT

SUKNIA OD PROJEKTANTA

W jego sukniach chodzą młode gwiazdy, takie jak hipsterka Lena Dunham. Są szykowne, klasyczne jak stare kino, po amerykańsku efektowne, a jednak nowoczesne. Zac Posen ma 37 lat i pozycję jednego z najbardziej lubianych projektantów USA. Syn artysty i prawniczki, wychowany na SoHo, ulubieniec aktorek. Film dokumentalny „The House of Z” oglądamy na Netflixie.



WYSTAWA

BOSKI MARGIELA

To będzie największe wydarzenie modowo-artystyczne roku. Wielka retrospektywna wystawa belgijskiego projektanta Martina Margiela w marcu zostanie otwarta w paryskim Musée de la Mode w Palais Galliera. Zostaną pokazane jego kolekcje z lat 1989-2009. Awangardowe, prowokujące, artystyczne. „Margiela / Galliera, 1989-2009”. Musée de la Mode, Palais Galliera, Paryż, do 15 lipca.



DOKUMENT

ŻYCIE Z MANOLO

Netflix prezentuje długo oczekiwany film dokumentalny o Manolo Blahniku. Od zachwyków nad maestrią, z jaką szyje buty, po jego wpływ na popkulturę. Od marzeń (najpierw Blahnika o tym, żeby tworzyć, potem kobiet o jego butach) po realizację. O projektancie opowiadają Rihanna, Naomi Campbell i inne gwiazdy. „Manolo. The boy who made shoes for lizards”, Netflix.

Moda na piękno

Nic tak nie opowiada o ich życiu jak filmy dokumentalne. Nic tak nie pokazuje ich twórczości jak wystawy. Popkultura kocha projektantów i artystów.

Gotowa na ZŁOŚĆ

Za chwilę zapomnicie, że była królową Elżbietą. **Claire Foy** zagra żonę Neila Armstronga u boku Ryana Goslinga i nową Lisbeth Salander. Teraz premierę ma jej film, „Pełnia życia”. Młoda gwiazda kina jest bezpośrednia, zadziorna, zdystansowana i superszczera. Spotykamy się w Londynie.

rozmawia
ANNA
TATARSKA

Wszyscy mówią o nowym sezonie „The Crown”, a w kolejce już czekają filmy z Pani udziałem o Neilu Armstrongu, Antonio Vivaldim i Lisbeth Salander. Spodziewała się Pani takiego wybuchu popularności?

CLAIRE FOY Zanim urodziłam dziecko, miałam wrażenie, że dokładnie wiem, kim jestem i jak będzie wyglądać moja kariera. Widziałam siebie za 30 lat i to nie była jakaś szalona perspektywa, raczej spokojna stabilność. Wtedy pojawił się serial „The Crown”. Dziś łatwo mówić, że to była ogromna szansa, ale wtedy paraliżował mnie strach, że to może być koniec wszystkiego. No bo jakie są szanse, że zagram królową Elżbietę tak, żeby to się spodobało? Nie wspominając o tym, że zaraz miałam rodzić dziecko. Drobiazg, prawda? Na rozdanie Złotych Globów w styczniu przyjechałam prosto z planu drugiego sezonu, na którym siedziałam od września, wyjęta z rzeczywistości. W ogóle nie zdawałam sobie sprawy z tego, że coś się w tym czasie zmieniło. Byłam w szoku, kiedy uświado-



miłam sobie, że zebrani na sali goście kojarzą, kim jestem. Ja oczywiście wiedziałam, kim oni są, ale nie dlatego, że się poznaliśmy, tylko tak się składało, że byli Johnem Travoltą czy Bradem Pittem...

Dostała Pani rolę królowej Elżbiety, będąc w ciąży. Show-biznes nie sprzyja macierzyństwu. Jak Pani sobie radziła?

Zacznijmy od tego, że nie istnieje coś takiego jak „dobry czas na dziecko”. Ale moja historia jest wyjątkowa, bo od samego początku miałam na planie „The Crown” ogromne wsparcie. Producenci wiedzieli, że jestem w ciąży, kiedy dawa-

li mi tę rolę. Upewniałam się trzy razy, że są zdecydowani. Że rozumieją, że nie da rady się przewidzieć, w jakim będę stanie po porodzie. Zgadzała się na wszystko, zachęcali do zadawania pytań i zwracania uwagi, jeśli czegokolwiek mi potrzebna. Dla mnie to było normum. Macierzyństwo budzi różne reakcje. Od przyjaciółek z tej i innych branż wiem, że powrót do pracy po urodzeniu dziecka nie jest łatwy. Wszyscy powinniśmy się starać, żeby było inaczej. Swoją drogą – na świecie jest tyle matek, że powinnyśmy się zgadnąć i założyć własne korporacje. Tyle potrafimy! Gdybyśmy się zorganizowały, rządziłybyśmy światem.

Doskonały pomysł! Chociaż Pani chyba już jest całkiem niezłe zorganizowana. Mąż, aktor Stephen Campbell Moore, pomaga Pani w opiece nad córką?

Stephen spędza z naszą córką więcej czasu niż statystyczny ojciec. Wiem, że taka równość w małżeństwie jest rzadkością. Oboje jesteśmy aktorami, dużo pracujemy i nie zdarza się, że jedno mówi do drugiego: „Kochanie, wychodzę do pracy. Jak wrócę, czekaj na mnie z obiadem”. Dla mnie to wspaniałe, że moja córka może budować z ojcem taką bliskość. Ja nie miałam tej szansy, podobnie jak wiele osób z mojego pokolenia. Myślę, że kiedy pojawia się dziecko, dociera do nas, że rzeczywiście istnieje jakaś napisana przez naturę czy instynkt role – inna dla matki i inna dla ojca. Ale bardzo ważne jest, żeby się tymi rolami świadomie zamieniać.

Diana Cavendish, którą gra Pani w „Pełni życia”, musiała łączyć role żony, pielęgniarki i psychoterapeuty, kiedy jej mąż Robin stracił władzę w ciele od szyi w dół w wyniku polio.

To fascynująca historia. Producentem filmu jest Jonathan Cavendish, w prawdziwym życiu syn Diany, którą gram, i Robina Cavendisha. Scenarzysta filmu, Bill Nicholson, znał Dianę osobiście. Też ją poznałam. Podpytywałam ją o detale, emocje w konkretnych momentach, sekwencje czasowe. Dzięki temu wiedziałam na przykład, że kiedy dotarła do niej informacja o chorobie męża, była pewna, że to wyrok śmierci. W tamtych czasach nie było innej opcji. Całe dalsze życie trwała na krawędzi, nigdy do końca nie wierząc w to, co się działo. To niesamowita kobieta. Myślę, że bardzo jej zależało, żeby nie sportretowała jej na ekranie jako Matki Teresy, co było swoją drogą trudne, bo w moich oczach ta kobieta była blisko świętości.

Mimo wiszącej nad nimi tragedii ogromną siłą związku Cavendishów jest poczucie humoru.

Wie pani, spędziłam swoje na oddziałach szpitalnych i proszę mi wierzyć – to jedno z najzabawniejszych miejsc na świecie. Cóż innego można robić w chwilach skrajnej bezsilności, niż się śmiać? Myślę, że dla ludzi, którzy

doświadczają życia w pełnym jego okrucieństwie, śmiech potrafi być skuteczniejszym lekiem niż środki farmakologiczne.

Diana jest niezwykle odważną kobietą. A Pani?

Chciałabym, żeby tak było. Odporna? Wytrwała. To chyba bliższe prawdy.

Na jakim etapie są przygotowania do roli Lisbeth Salander?

Mam przed sobą tyle pracy, że jest mi mdło na samą myśl. Niczego nie zakładam, nie porównuję się z poprzednimi odtwórczyniami Lisbeth. Podjęłam się tej roli, bo jak większość aktorek marzyłam o wyzwaniu zawodowym na taką skalę. Czuję, że jestem gotowa na złość. Podchodzę do tej roli jak do wszystkich poprzednich. Może to angielska mentalność? W Anglii, kraju Szekspira, zawsze gra się coś, co wcześniej grał już ktoś inny. Chodzi o to, by tę spuściznę jak najlepiej zreinterpretować. Nie chcę być wykolczykowana, ufarbowana ani przebrana – chcę wypełnić tę postać prawdą o niej samej. Tę prawdę muszę

W tej
branży
jesteśmy
warczy
tyle,
ile nasz
ostatni
film.

jeszcze odnaleźć. Te poszukiwania to coś, co w aktorstwie uwielbiam.

Nie miała Pani pokusy, żeby skontaktować się z Noomi Rapace lub Rooney Marą?

Nie, a inni aktorzy tak robią? Kurczę, wiadać jeszcze nie umiem grać w tę grę! Ale nie rozmawiałam też nigdy z Helen Mirren (grała Elżbietę II w „Królowej” Stephena Frearsa – przyp. red.). Chętnie bym się z nią spotkała, żeby jej powiedzieć, jak bardzo ją podziwiam.

Spotkała się za to Pani z samą królową Elżbietą. Rozumie Pani, na czym polega jej charyzma?

Doskonale rozumiem fascynację rodziną królewską i postacią królowej! Kadencje głów państw trwają zwykle cztery, osiem lat, jeśli mają szczęście – dwanaście. A ona tych wszystkich ludzi przetrwała i od wszystkich się uczyła. Jest najdłużej panującym monarchą na świecie! Musi wszystko wiedzieć.

Kolejny raz wciela się Pani w autentyczną, żyjącą postać. To dla aktorki pewnie najtrudniejsza sytuacja?

Wymagająca wielkiej odpowiedzialności. Ale taka rola ma też ukryty bonus. Daje możliwość zapytania osoby, którą gram, o zdanie. Choć w moim przypadku to nieco skomplikowane: „Królowo, jak ci się podoba »The Crown«?”. Jakoś tego nie widzę!

Ma Pani 33 lata, pracuje od dekady. Jak Pani myśli, czy to dobrze, że sukces nie przyszedł od razu?

Zdecydowanie. To nie tyle kwestia wieku, ile doświadczenia. Wcześniej mogłabym nie udźwignąć takiej presji. Gdyby kilka lat temu ktoś mi powiedział, że będę partnerować Ryanowi Goslingowi, dostałabym co najwyżej napadu histerycznej głupawki. Byłabym przerażona! Myślę, że wszyscy się tak czują na pewnym etapie kariery, kiedy wchodzi między aktorów, których całe życie podziwiali. Ryan na pewno by się ze mną zgodził. Poza tym w tej branży jesteśmy warczy tyle, ile nasz ostatni film. Nikt nie jest od nikogo lepszy. Oczywiście, są ludzie, którzy wchodzi do pokoju z nastawieniem „zasługuję na wszystko, bo jestem zają***ta”, ale to raczej krótkowzroczne. I nie bardzo w moim stylu. □

„Pełnia życia”, premiera 2 lutego.

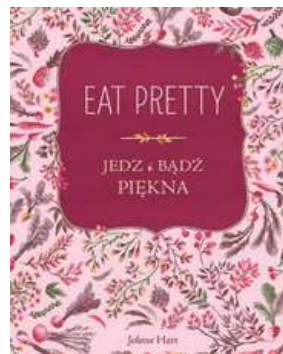
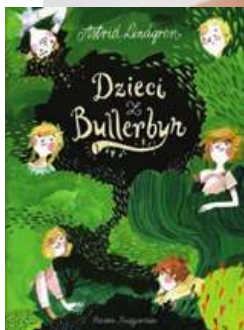
KSIĄŻKI MOJEGO ŻYCIA

Kasia Struss

Kocham Patti Smith
za to, jak pisze
o Nowym Jorku.
A Dorotę Mastowską
za dowcip
i ciętą ripostę.

Kiedy myślę o książkach, które wywarły największy wpływ na moją wyobraźnię, natychmiast przypominam sobie te, które czytałam w dzieciństwie. Czyli „Dzieci z Bullerbyn” Astrid Lindgren (1) i „Anię z Zielonego Wzgórza” Lucy Maud Montgomery. Ta pierwsza pokazała mi, na czym polega przyjaźń i przygoda, a druga – czym jest prawdziwy bunt. I bezczelność.

Jako nastolatka przeczytałam „Alchemika” Paulo Coelho (2). To był trafny wybór w trudnym okresie dojrzewania, kiedy nie mamy jeszcze sprecyzowanego planu na życie. „Alchemik” inspirował do tego, żeby podążać za własnym powołaniem, pójść w świat i wrócić wystarczająco śmiałym, by stawić czoła wszelkim przeszkodom. Ja tak właśnie robię – staram się słuchać własnego serca, a jeśli rozum podpowiada mi coś innego, szukam balansu. Nauczyłam się już, że intuicja podpowiada mi, co jest dla mnie najlepsze.



„Poniedziałkowe dzieci” Patti Smith (3) przeczytałam, kiedy przeprowadziłam się do Nowego Jorku. Od początku byłam zafascynowana kulturą i sztuką tego miasta. A Smith poznałam w odwrotnym porządku – najpierw jako pisarkę, a potem jako wokalistkę. Fascynuje mnie, jak śpiewa, ale jeszcze bardziej to, jak opisuje życie artystyczne środowiska hotelu Chelsea. Inspirujący jest także sposób, w jaki przedstawia Roberta Mapplethorpe’a – kontrowersyjnego artystę, łamiącego wszelkie bariery fotografii. A prywatnie jej największej miłości – wspaniale opisanej, ale niebywale trudnej. Teraz zamierzam przerzucić się na poezję Patti Smith, bardzo jestem jej ciekawa.

Kocham biografie i książki reportażowe, bo wiele mogę się z nich nauczyć. Ostatnio zaciekał mnie zbiór „Ulubieńcy bogów”. Sławomir Koper (4) opisuje życie wybitnych polskich artystów, m.in. Romana Polańskiego, Jerzego Kosińskiego, Marka Grechuty. Wszyscy mieli fascynujące, ale jednocześnie tragiczne życie.

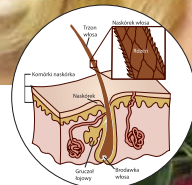
Książka, która zrewolucjonizowała moje myślenie na temat jedzenia, to „Eat Pretty. Jedz i bądź piękna” Jolene Hart (5). Sięgnęłam po nią tylko po to, żeby mieć lepszą cerę, tymczasem dowiedziałam się, jak traktować swoje ciało całościowo, kochać je i szanować.

Dorotę Mastowską uwielbiam za dowcip i ciętą ripostę. „Jak przejąć kontrolę nad światem, nie wychodząc z domu” (6) to zbiór felietonów pisarki o kulturze, serialach, programach telewizyjnych i kuriozalnych gazetkach. Tekstom towarzyszą równie zabawne ilustracje Macieja Chorążego.

I wreszcie „Jak być paryżanką w Polsce” Natalii Hołowni (7). Bardzo się cieszę z tej publikacji, ponieważ jestem fanką naturalności i francuskiego stylu. Uważam, że Polki wiele mogą się nauczyć od Francuzek. Przede wszystkim tego, że mniej znaczy więcej. I że nie potrzebujemy sztucznych rzęs, tony makijażu ani karykaturalnych operacji plastycznych, by wyeksponować swoją urodę. Podobnie jak Natalia Hołownia stawiam na naturalność. □

JEDNA TABLETKA DZIENNIE
POMAGA UTRZYMAĆ ZDROWE
I GĘSTE WŁOSY.

Zwiększ objętość swoich włosów



Hair Volume™
to skandynawski, dostępny
na całym świecie, suplement
nowej generacji, który dzięki
zawartości procyanidyny B2,
pomaga wzmocnić włosy
i zapobiega ich wypadaniu.



Wypadanie włosów może być frustrującym doświadczeniem. Dla wielu kobiet, ich tożsamość jest związana również z kondycją ich włosów. Trudno się dziwić, że tego typu problemy mogą negatywnie wpływać na ogólne samopoczucie.

Włosy mogą zacząć wypadać, stracić blask, stać się cienkie lub łamliwe. Powodem może być czasowo zaburzona gospodarka hormonalna w trakcie ciąży czy menopauzy, niezdrowa dieta, starzenie się lub stres w życiu codziennym. Przyjmując jedną tabletkę **Hair Volume™** dziennie, możemy odbudować nasze włosy, zwiększając ich objętość i przywracając im dawną świetność.

Opracowany przez skandynawskich naukowców preparat **Hair Volume™** reprezentuje nową generację suplementów zawierających unikalną kombinację witamin, minerałów, biotyny, kwas pantotenowy, skrzyp, krzem, ekstrakt z prosa, L cysteinę, L metioninę oraz innowacyjny ekstrakt z jabłek bogatych w procyanidyny B2 - naturalny czynnik wzrostu włosów. **Preparat odżywia od wewnątrz korzenie włosów i komórki skóry zapewniając optymalne warunki dla wzrostu cebulek włosów.**

Tysiące kobiet i mężczyzn w każdym wieku doświadczyło korzyści stosując **Hair Volume™**, który stał się wiodącym suplementem diety na całym świecie.

Zapytaj Twojego farmaceuty o **Hair Volume™** duńskiej firmy New Nordic

Tylko **Hair Volume™** zawiera ekstrakt z jabłek, bogatych w procyanidyny B2 - czynnik wzrostu włosów.

Twoja gwarancja wysokiej jakości i skuteczności. Wystarczy jedna tabletkę dziennie.
Dostępny w aptekach oraz na stronie www.newnordic.pl
w opakowaniach zawierających 30 tabletek.

W przypadku braku może być zamówiony specjalnie dla Ciebie przez farmaceutę. Kod BŁOZ 4171451 – ułatwi zamówienie produktu w aptece.



www.newnordic.pl
tel.: +48 22 212 54 10



Miejsca wspólne

rozmawia
ANNA
LUBOŃ

W filmie „Pomiędzy słowami” Andrzej Chyra i Jakub Gierszał grają ojca i syna. To dobry pretekst, by porozmawiać o rzeczach najważniejszych.



Michał mieszka w Berlinie, jest wziętym prawnikiem. W jego stylowym i poukładanym życiu pojawia się dawno niewidziany ojciec.

JAKUB GIERSZAŁ

ANDRZEJ CHYRA

Co się kryje pomiędzy słowami?

To film o poszukiwaniu tożsamości. Młody prawnik Michał, którego gram, ucieka przed prawdą o sobie, ale jednocześnie za nią tęskni. Symbolizuje ją pojawiający się po latach ojciec. Nasz film jest o tym, że na niepełnym fundamencie nie da się zbudować nowego życia, niezależnie od tego, jak wielki sukces zawodowy się odnosi. Mój bohater jest skryty, niczego po nim nie widać, ale w środku, pod swoją posągowością, mieni się. Najbardziej lubię moment, kiedy uwalnia się z maski, którą wybrał, z tego garnituru idealnego świata.

Nasz film jest o tym, jak daleko można uciec od siebie i jakie podczas takiej ucieczki czyhają na nas zasadzki. Gram ojca, który pojawia się w życiu syna nagle, po wielu latach nieobecności. Jest jak duch, a może przestroga albo anioł. Pomiędzy słowami tkwią wszystkie emocje, które ojciec i syn do siebie czują. Obaj milczą o wszystkim, co się wydarzyło, kiedy się nie widzieli. Milczą, ale to wszystko między nimi jest, nie znika. Spotkanie robi na nich obu ogromne wrażenie, ale jest tak znaczące właśnie dlatego, że o tym nie mówią.

Czy mężczyźni powinni mówić o emocjach?

Trzeba rozmawiać, ale zdarzają się sytuacje, że się nie da. W „Pomiędzy słowami” to ojciec wyznacza granice, ucina wątki, zbywa pytania o to, co było. Zabrakło tej rozmowy, pomogłaby obu, gdyby usiedli jak ojciec z synem.

Nieumiejętność mówienia o emocjach blokuje kontakt z tym, co nas otacza: ludźmi, sytuacjami i z samym sobą. Nie jestem zwolennikiem uzewnętrzniania emocji, bo to bywa niezdrowe, ale uważam, że dobrze jest mieć pewną swobodę mówienia o nich. Nie jestem w tym mistrzem.

Jakim Pan jest synem?

Bywam do swojego ojca w kontrze. Na wielu płaszczyznach chcę być jak on, a w niektórych inny. Figura ojca zwłaszcza dla mężczyzny jest czymś niesamowitym. Ojciec jest kimś niedoścignionym, kogo chce się zwalczyć, a jednocześnie do tego wzoru się dąży. Na pewno chciałbym mieć te cechy, które mój ojciec odziedziczył po swoim: honorowość, otwartość, szlachetność wobec ludzi, uczciwość w relacjach. Mężczyźni z mojej rodziny są trochę jak dzieci, nie kombinują, nie manipulują, są prostolinijni. Ja też chcę taki być.

Zawsze staraliśmy się być z ojcem partnerami. Byliśmy blisko, choć nie rozmawialiśmy za wiele. To właśnie taka relacja „pomiędzy słowami”. Ojciec był człowiekiem działania, dosyć zajęтым. Z kolei ja – z tego, co o sobie słyszałem – nie byłem dzieckiem łatwym w kontakcie. Moją decyzją, żeby zdawać do szkoły teatralnej, przyjął źle. Z troski. Myślę, że dziś oboje rodzice są dumni, choć ojciec czasem ma do mnie prośbę, żebym zagrał kogoś bardziej sympatycznego. Ciekawe, bo jego ulubioną rolą jest mój Roy Cohn z „Aniołów w Ameryce”.

Ile ma Pan w sobie ze swojego ojca?

Po ojcu mam ciągłą ciekawość, jestem człowiekiem poszukującym, co wydaje mi się w aktorstwie istotne. Kiedy mu powiedziałem, że chcę zdawać do szkoły aktorskiej, otworzył się między nami dialog, który trwa do dziś. Bardzo się liczę z jego zdaniem. Kiedy mam wątpliwości dotyczące mojej pracy, jest stanowczy: pracować trzeba. Film, aktorstwo to pola naszych wspólnych, silnych zainteresowań.

Na pewno fizyczność: zachowania i ruchy. Ojciec był dla mnie autorytetem, człowiekiem mocnym w działaniu, a także – co dla mnie ważne – prawym. Nigdy nie czułem w jego postępowaniu kalkulacji. Może szkoda, bo czasem brakuje mi smykałki do interesów. Wiele rzeczy traktuję zbyt naiwnie i wprost. Przejąłem po ojcu system wartości i poczucie przyzwoitości, czyli rzeczy pierwsze.

Co film „Pomiędzy słowami” mówi o Panu?

Młody prawnik, którego gram, mieszka w Berlinie, ale sam zdecydował, że tam wyjedzie i będzie budował nową tożsamość. Ja nie miałem na to wpływu – kiedy byłem dzieckiem, rodzice zdecydowali, że zamieszkamy w Niemczech. Teraz, podczas kręcenia filmu w Berlinie, przypomniałem sobie siebie z czasów niemieckich – chodziło zwłaszcza o język, bo niemieckim posługiwałem się jako pierwszym. Niemcy kojarzą mi się z krajem dzieciństwa, wyjątkowo z dobrymi rzeczami, z bez troską. Ale w Polsce mam przyjaciół, bliskie relacje, tu kończyłem szkołę. To są dla mnie z roku na rok coraz ważniejsze rzeczy. Na tym etapie doceniam to, co mam, a kilka bardzo istotnych spraw łączy się z tym, że jestem z Polski, one mnie definiują. Ja zawsze byłem wolny, a mój bohater jest w stanie dobrowolnego uwięzienia.

Zawsze opierałem się zamykaniu w formułach i sytuacjach, które by mnie dookreślały. Mimo że działałem w głównym nurcie, ciągnęło mnie w stronę marginesu. Jako chłopak lubiłem w kinie outsiderów takich jak Lee Marvin w filmie „Kasia Ballou” czy nieco złachany Marcello Mastroianni. Gdybym miał powiedzieć, w czym mój bohater przypomina mnie, to chyba w tym, że jest wypalony. Ja też bywam, kiedy nie znajduję w nowych rzeczach podniecy, a narzędzia, które mam, wystarczają, żeby było porządnie, ale nic ponad to. Pyta pani o moje doświadczenie ojcostwa? To sytuacja, w której nie może być dystansu ani zablokowania emocjonalnego, o jakim jest nasz film. Mój syn ma dwa i pół roku i tutaj nie ma niczego pomiędzy słowami. Ojcostwo wydobywa też ze mnie emocje dawniej nieużywane, nieznane, takie jak bezwarunkowa bliskość.

Michał ma minimalistyczny styl. Jego ojciec woli artystyczny nieład. Która opcja jest Panu bliższa?

Jestem kombinacją. Lubię artystyczny nieład, ale mam też całe pola, gdzie szukam porządku, harmonii, symetrii. W zawodach artystycznych nie da się nie mieć w sobie poszukiwacza. Trzeba go w sobie mieć i pielęgnować. A także starać się mieć kontakt z rzeczywistością i nadążać za nią. Łączę to.

Przyzwyczałem się do luzu na co dzień, ale na studiach nosiłem marynarki. Mój ojciec zawsze był elegancki. Podoba mi się niewymuszona elegancja lat 60., nie ta dzisiejsza, korporacyjna, umundurowiona. Minimalizm? Mam za dużo rzeczy, gromadzę świstki, drobiazgi, za którymi stoją wspomnienia.

A w życiu: pełna kontrola czy gotowość na wszystko?

W moim zawodzie trzeba być gotowym na wszystko. Chciałbym kontrolować pewne rzeczy, ale zdaję sobie sprawę, że się nie da, i uczę się odpuszczać. Moje życie jest podyktowane aktorstwem. Muszę być elastyczny, choć z charakteru jestem taki, że wolę wszystko zaplanować i zrealizować. Lubię porządek i dbam o niego, bo to mi daje komfort.

Udaje mi się zachować balans. Być może nawet jestem zbyt ostrożny. Czasem mi się wydaje, że mógłbym odrobinę bardziej zaszaleć, ale coś mnie powstrzymuje. Nie czułbym się komfortowo w pełnym szaleństwie, jakąś kontrolę muszę mieć. Choć zdarzyło mi się w życiu podjąć kilka ryzykownych i niestandardowych decyzji.

Andrzej Chyra... / Jakub Gierszał...

Niezwykłe spotkanie z kimś, kto jest prawdziwym artystą. Nie definiowałbym go nawet jako aktora, mam wrażenie, że jest kimś więcej albo kimś ponad to. Osobowość, poszukuje, chłonie rzeczywistość, niesie też swoje doświadczenia. Dla mnie to była niesamowita możliwość obserwacji, wielkiej nauki i chciałbym, żebyśmy jeszcze kiedyś się spotkali.

Poznałem go podczas kręcenia filmu „Wszystko, co kocham”. Wydał mi się wtedy niezwykłym aktorem i człowiekiem. Potem opowiedział mi swoją niemiecką historię i zrozumiałem, że wychowywał się w innej mentalności niż nasza. Jest w nim rodzaj spokoju i dystansu, który bardzo lubię. Potrafi bez wysiłku przenieść go na ekran, to wyjątkowe.

Premiera: 16 lutego



Nie jestem tu

Prowokuje, kusi, mówi, co chce.
krzyczy. KATARZYNA WARNEKE

Kombinezon
STELLA MCCARTNEY/
MYTHERESA.COM,
szpilki BADURA X LA MANIA

rozmawia
ANNA
LUBOŃ

zdjęcia
MAGDALENA
ŁUNIEWSKA

stylizacja
MAJA
NASKRĘTSKA

przypadkiem

Na Instagramie flirtuje, w filmach przyciąga wzrok i dyktuje warunki.

Drażni mnie negatywne napięcie wokół ciała. Dlatego urządzam prowokacje świadomie.

Zagrałaś uwodzicielską, czystej krwi femme fatale w „Ach, śpij, kochanie”. Kobieta na skraju załamania w „Botoksie”. Za chwilę, w „Kobietach mafii” – żonę gangstera, przerysowaną i krzykliwą. Masz w sobie te wszystkie typy kobiecości?

KATARZYNA WARNKE Aktorstwo, które chcę uprawiać, polega na przemianie, do której punktem wyjścia zawsze jest moja emocjonalność. Wierzę, że każdy z nas nosi w sobie załóżki wielu osobowości i że to przeżycia, okoliczności, spotkania ludzie nas kształtują, tak że w końcu jesteśmy tą konkretną osobą, choć moglibyśmy się stać wieloma innymi. Teraz przygotowuję się do roli zawodniczki MMA. Ścinam włosy na krótko, zaczynam treningi, będę grać fighterkę. Ale czy to pozbawi mnie kobiecości? Zobaczymy. Będę chłopczycą, co jest ciekawe, bo jeszcze nigdy nią nie byłam, choć czuję, że mam w sobie element chłopca.

Jak sobie poradziłaś z bezprecedensowym wybuchem popularności i krytyki wokół „Botoksu”?

Praca nad tą rolą była dla mnie dużym wyzwaniem, musiałam zmierzyć się z paletą trudnych, często traumatycznych emocji. Podczas premiery byłam zbyt przejęta, żeby zdobyć się na dystans, przez połowę filmu nie podobałam się sobie. Napięcie ustąpiło, kiedy pojawiły się najtrudniejsze dla mnie sceny. Poczułam, że się udało. Bankiet po premierze był prawdziwym świętem, ale już na drugi dzień zaczęły pojawiać się druzgocące recenzje, w których, o dziwo, mnie oszczędzano, a nawet chwalono. Na premierach w Poznaniu i w Pile spotykałam się z gorącym przyjęciem widzów. Jednocześnie mierzyłam się

z negatywnymi opiniami krytyków na temat filmu. To bardzo dziwne doświadczenie, prawdziwy emocjonalny rollercoaster. Próbowano mnie rozliczać z poglądów. Cóż, różnimy się z Patrykiem Vegą światopoglądem i od kiedy dostałam tę rolę, wiedziałam, że będziemy musieli wypracować kompromisowe rozwiązania – natym polegała nasza praca podczas prób, nad scenariuszem. Mam poczucie, że to się sprawdziło. I dlatego mogę powiedzieć, że jestem dumna z tej pracy.

Grałaś w spektaklach Krystiana Lupy, Jana Klaty, Grzegorza Jarzyny. A teraz w filmach Patryka Vegi. To się nie wyklucza wizerunkowo?

Nie, wręcz mam poczucie, że u Vegi grałam metodami wypracowanymi u Lupy. Jako aktorka jestem ukształtowana, pewnie rzeczy już udowodniłam. Czuję się pewnie, jeśli chodzi o warsztat ak-

torski, zresztą uczyłam się od najlepszych. Nie obrażam się, kiedy ludzie mówią, że jestem celebrytką i nic nie robię, tylko chodzę po czerwonych dywanach. Po prostu nie wiedzą, że 15 lat spędziłam w najlepszych zespołach teatralnych i jeździłam na międzynarodowe festiwale. Show-biznes jest przecież przestrzenią kierowaną do masowego odbiorcy, raczej niezainteresowanego sztuką i teatrem, zresztą przestrzenią szalenie dowcipną. Tak, show-biznes jest żartem. Przecież nikt nie mógłby tego traktować poważnie...

Nie obrażasz się za „celebrytkę”, co jest dosyć rzadkie w polskim show-biznesie.

Nie dziwi mnie nic, co się wokół mnie dzieje, wszystko jest prze-myślane. Założyłam, że mój wizerunek będzie się kojarzył ze zmysłowością, z kobiecością, feminizmem, niezależnością. Urodę i seksapilem rozumianymi jako narzędzia, a nie treść. Wydobyć i podkreślić pewnych moich cech na potrzeby wizerunku miały też wpływ na mnie, osadziłam się w tym, ukształtowałam jako kobieta, już nie dziewczynka.

A Twoja odważna zmysłowość? Jest wymyślona na potrzeby wizerunku, czy to prawdziwa Ty?

Uważam, że zmysłowości się nie da zagrać. A jeśli ktoś gra, to nie jest zmysłowość, tylko wyuzdanie. Sensualność to rodzaj emanacji, trzeba to mieć w środku. Seksualność jest dla mnie ważna, szanuję ją, dlatego odcinam się od pornografii. Jestem przeciwna uprzedmiotowieniu, bo seks jest dla mnie formą najintymniejszego kontaktu z drugim człowiekiem. Nawet jeśli to jednorazowa sytuacja, może ona być ważna. Takie stawianie sprawy wydawało mi się o wiele ciekawsze niż powierzchow-



Sukienka
SELF LOVE/
THE DESIGNER
GALLERY,
kolczyki
VINTAGE



Body
INTIMISSIMI

Nigdy nie mogłam zrozumieć, dlaczego mężczyznom wolno więcej niż kobietom.

ne relacje, ale też dużo kosztowniejsze emocjonalnie.

W „Ach, śpij, kochanie” stworzyliście z Andrzejem Chyrą bardzo sensualną parę. Zakochałaś się w nim?

O tak, i to dawno temu. Ale nigdy nie zakochałam się w nim jako w mężczyźnie. To bardziej zakochanie się w zjawisku, bo Andrzej jest rodzajem geniusza. Jako partner na planie jest niezrównany i bardzo wymagający. Warto zaufać mu, bo dopuszcza wtedy do poziomów zupełnie niespotykanych – ludzko i aktorsko. Do świata, w którym panuje idealny balans głębi i gorzkości, wrażliwości i sensualności, poezji i prawdy. Zobaczyłam w nim to na scenie przed laty, kiedy graliśmy w spektaklu Grzegorza Jarzyny „Uroczystość”. Teraz, kiedy kręciliśmy film, mam wrażenie, że to spełniło się między nami.

Patrzeć na siebie nauczyłaś się od mężczyzn czy od kobiet?

Od reżyserów uczyłam się pracy ciałem, kobiecym wizerunkiem, urodą. Kiedyś w szkole aktorskiej sporo przytyłam. Stawałam się coraz pulchniejsza, aż w końcu Krzysztof Globisz, mój najwspanialszy nauczyciel, zwrócił mi uwagę: „Amoże byś raz nie zjadła obiadu?” (śmiech). Wygląd jest w aktorstwie zobowiązaniem. W teatrze obsadzano mnie jako tzw. amantkę i musiałam się nauczyć tym operować. Najwięcej w tej sprawie zrobił Grzegorz Jarzyna, zdefiniował to we mnie, określił, sprawił, że uroda stała się w końcu moim narzędziem pracy.

Musiałaś kiedykolwiek walczyć ze stereotypem ładnej blondynki?

Walczę ciągle. Ale nigdy nie chciałam pozbawić się prawa do eksponowania swojej kobiecości, bo jest integralną częścią mojej osobowości. Zresztą myślę, że tu nie chodzi o urodę, tylko po prostu o to, że jestem kobietą. Kiedy kolega wyraża wobec reżysera swoją opinię, jest zazwyczaj uważany za kogoś, kto ma swoje zdanie i silny charakter. Ja w identycznej sytuacji bywam określana jako osoba o trudnym charakterze. Oczekuje się od nas, kobiet, żebyśmy swoje dobre pomysły mówiły na ucho kolegom! Nie zgadzam się na to i płacę za to wysoką cenę. I będę płaciła, bo to kwestia mojej godności. Nigdy nie mogłam zrozumieć, dlaczego mężczyznom wolno więcej niż kobietom.

Nie próbowano Cię wychować na dziewczynkę niezadającą takich pytań?

Zawsze miałam silną osobowość, a rodzice dawali mi i mojemu bratu dużo przestrzeni. Wspierali nas w wyborze artystycznych dróg. Chętnie przyjeżdżali na moje premiery teatralne, tata wybrał się nawet jako kierowca w podróż z zespołem brata, który jest muzykiem. Wiadomo było, że nie będę klasyczną panią domu. Choć i to lubię. Taki rodzaj kobiecości podpatrzy-

łam u mamy, to dzięki niej uwielbiam gotować, przyjmować gości, i – jak to się mówi – prowadzić dom. Ale jest tak dlatego, że sama to wybieram. Z kolei niezależność mam po ojcu. Tu nie chodzi o sprzeciwianie się wszystkiemu, tylko posiadanie własnego zdania, pewnych przekonań. Bywam introwertyczna, mówię wtedy oszczędnie, dziewczęcym głosem i jak mi ktoś zajdzie za skórę, to potem się dziwi, że nagle wychodzi ze mnie lew. Jest we mnie trochę przeciwieństw i ciągle się uczę nimi zarządzać. Ostatnio idzie mi coraz lepiej.

A kto u Ciebie w związku dowodzi?

Panuje demokracja. Rządy to odpowiedzialność, a ja nie chcę się tym obciążać, chcę być wolna i niezależna, na ile można być w związku. Wybraliśmy partnerstwo. Niedawno oglądałam film o tangu, nauczycielka tańca powiedziała do mężczyzny: „Ty jesteś dla niej ramą, kobieta ma przy tobie moc w pełni się zaprezentować”. Bardzo mi się to podoba: mężczyzna jest ramą. Ale ten podział ról jest dla mnie czysto estetyczny, reszta jest kwestią indywidualnych wyborów.

Wasz związek też jest częścią Twojego wizerunku, pokazujecie się chętnie i bez pruderii. Umawiacie się, że o czymś nie powiecie albo czegoś nie pokażecie?

Oczywiście, wszystko omawiamy wspólnie, chociaż w trakcie wywiadów bywam spontaniczna i Piotrek nigdy nie może być pewny, czego się po mnie spodziewać. Czasami przez to dostaję po łapach! (śmiech) Możesz nazwać moje zachowanie ekshibicjonizmem, ale równie dobrze dążeniem do autentyczności. Nie udaję, że jestem tu przypadkiem, że wstydę się zdjęć czy rozmów. Jeżeli weszłam w show-biznes, to jestem celebrytką. Nie chowam się przed paparazzi.

Czyli kiedy wrzucasz półnagie zdjęcie na Instagram, to z góry wiesz, że będzie skandal? I nie stresuje Cię to?

To nie jest powód do stresu, a poza tym – tak, z góry spodziewam się pewnego zamieszania. Drażni mnie negatywne napięcie wokół ciała. Dlatego urządzam te prowokacje świadomie. Gdybym nie była osobą publiczną, pokazywałabym jeszcze więcej, bo taką wyznaję filozofię, że ciało nie jest naszym wrogiem. Ciało jest moim przyjacielem. Jest piękne w każdej formie i należy się nim cieszyć.

W nowym filmie Patryka Vegi, „Kobiety mafii”, masz sztuczne paznokcie i doklejone rzęsy. Zdjęłaś je z ulgą czy fajnie było być taką podkręconą kobietą?



Sukienka
CHAOS
BY MARTA
BOLIGLOVA/
THE DESIGNER
GALLERY

Nosiłam je na co dzień przez kilka tygodni. W warzywniaku pan, który przedtem nie zwracał na mnie uwagi, nagle potraktował mnie, z tymi tipsami i rzęsami, jak królową. Ale mój mąż strasznie tęsknił za mną naturalną. Ja za sobą też. Nie lubię się zbyt mocno malować, wolę, kiedy twarz jest „otwarta”, surowa. Z kolei platynowy blond to była moja propozycja – przefarbowałam włosy i bardzo się denerwowałam, czy Patrykowi mój pomysł się spodoba. Na szczęście ten ruch okazał się strzałem w dziesiątkę. Czulałam też, że moja filmowa Anka rozumie wyrażenie „na bogato” dosłownie: muszą być futra i musi się błyszczeć. Przy tworzeniu kostiumów pracowaliśmy z La Manią i Swarovskim. Patryk miał taki pomysł, żebym sobie napompowała usta hialuronem. Ale zapewniłam go, że to zagram.

Zagrałaś napompowane usta?

Napompowane mentalnie. Anka w „Kobietach mafii” to moja najbardziej ryzykowna rola. Jest przegięta, prymitywna, krzycząca. Patryk zazwyczaj ścisza aktorów, ale tu chciał, żebym krzyczała, podobała mu się ta histeria. Anka próbuje nie dopuścić do świadomości, że jej mąż jest gangsterem. Pływa po powierzchni rzeczywistości: jeździ na zakupy, wydaje pieniądze w salonach piękności i pije szampa. Jest roszczeniowa i narcystyczna. Myślę, że prymitywizm jest u niej rodzajem wyboru, ucieczki przed konsekwencjami, które niesie rzeczywistość. Ta rola pokazała mi, że czasem fajnie jest pozwolić sobie na narcyzm, pozbyć się strachu przed popełnieniem gafy, z premedytacją zdecydować się na głupotę. To bardzo wyzwalające. Dla mnie było.

Jesteś jedną z najbardziej stylowych polskich aktorek. Masz sztab doradców?

Na wyjścia sama się maluję i ubieram, nie korzystam z pomocy stylistów. Mam osobiste relacje z projektantami: Gosią Baczyńską, duetem MMC, Łukaszem Jemiołem i ostatnio bardzo intensywnie z Maciejem Zieniem. To wspaniałe doświadczenie móc z nimi pracować.

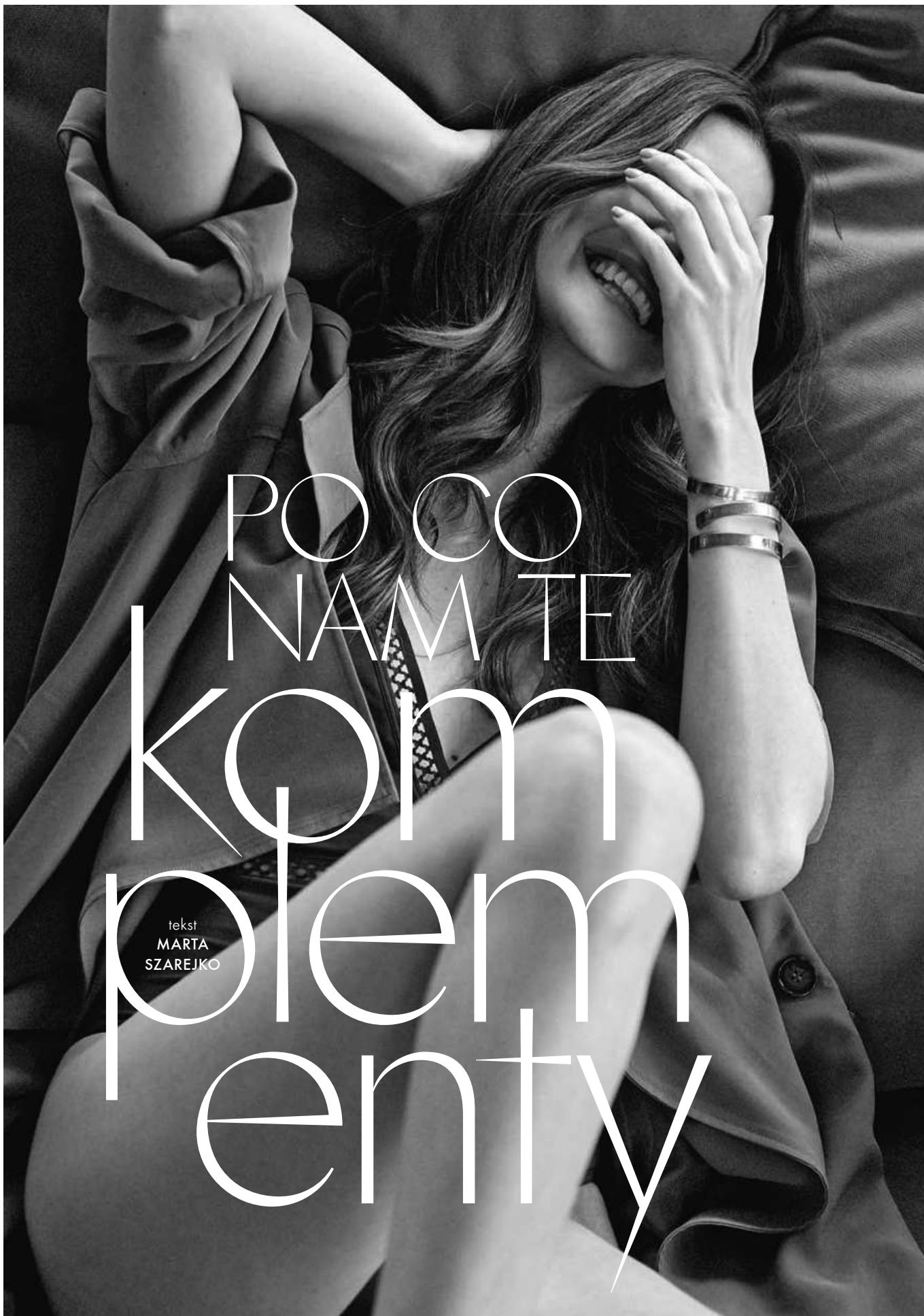
A to, że sama się malujesz i stylizujesz, nie wynika z tego, że masz potrzebę totalnej kontroli?

Ja po prostu wiem, czego chcę. Moja mama przytacza wspomnienie, kiedy szykowałam się na studniówkę. Sama zaprojektowałam swoją kreację, ale najgorzej było z butami. Po prostu nie można było znaleźć nic ładnego. Jeździliśmy po całej Bydgoszczy. Mama krytykowała mnie, że nie umiem się na nic zdecydować. Ale ja wiedziałam, że mi chodzi o te, konkretne buty. W końcu je znalazłam, na wystawie sklepu, który właśnie zamykano, ale na szczęście udało mi się je kupić. Czasem zaczynam się łamać, czy nie odpuścić, bo słyszę, że jestem za bardzo wymagająca, że nikt nie zauważy różnicy. Ale ja naprawdę zawsze wiem, o co mi chodzi. I nie raz się zdarzyło, że kiedy dopięłam swego, okazywało się, że warto było. Nie jestem control freakiem, po prostu usiłuję panować nad rzeczywistością na tyle, żeby mi odpowiadała. Szukam pewnej jakości. □

Spodnie
STELLA MCCARTNEY/
MYTHERESA.COM,
szpilki BADURA X LA MANIA



Możesz
nazwać moje zachowanie
ekshibicjonizmem
ale równie
dobrze dążeniem
do autentyczności.



PO CO
NAM TE
Kom
plem
enty

tekst
MARTA
SZAREJKO

Podziękować czy splotnąć rumieńcem? Jak reagujemy na miłe słowa od obcych ludzi i po co nam je mówią? Przeprowadzam eksperyment.

ZASKOCZYŁAŚ MNIE! Myślałam, że jesteś nudna! – powiedział ostatnio pewien mężczyzna, aby mnie poderwać. Nie zostaliśmy parą, ale dzięki niemu wpadłam na pomysł eksperymentu. Postanowiłam mówić komplementy obcym kobietom i sprawdzać ich reakcje. Potrafią je przyjmować, czy raczej się krygują? Cieszę nimi czy udaję, że ich nie usłyszały? I co właściwie lubię słyszeć? Przez miesiąc mówię je wszędzie, gdzie tylko się znajdę: na poczcie, w kinie, na ulicy, w salonie depilacji, sklepie z roletami, banku. Jak na moje oko komplementuję około 60 kobiet. Są wśród nich: kurierka, ginekolożka, nauczycielka, sprzedawczyni w sklepie z roletami, kelnerka, staruszka w autobusie, sprzątaczką, malarką, kilka sąsiadek, nastolatka w tramwaju. Średnio mówię komplement dwa razy dziennie. Po kilku dniach zaczynam się od tego uzależniać, bo spotykam się co prawda z różnymi, ale jednak wyłącznie miłymi (żeby nie powiedzieć ekstatycznymi) reakcjami. To jak dawanie prezentu: sprawia radość obu stronom, zwłaszcza jeśli jest trafione. Szybko zauważam, że kobiety natychmiast chcą mi coś dać w zamian: oprócz uśmiechu i podziękowania, pogawędkę i prawie zawsze instrukcję – co zrobić, żeby mieć tak jak one. Najbardziej jednak zaskoczą mnie komplementowe rewanże – na niektóre nic nie może mnie przygotować.

Zanim jednak dojdę do wprawy, łapię się na kilku rzeczach. Po pierwsze – sama nie umiem komplementów przyjmować. A w czasie eksperymentu świat jakby sprzysięga się przeciwko mnie i zasypuje miłymi słowami. Tymczasem ja zachowuję się jak XIX-wieczna panna płonąca ze wstydu za każdym razem, kiedy ktoś na mnie spojrzy. Słyszę, że mam ładny płaszcz, i natychmiast odpowiadam: „Z przeceny!”. Albo że dobrze wyglądam, i od razu chcę powiedzieć, że według mnie ohydnie. Do tej pory byłam przekonana, że świetnie sobie radzę i jak tylko słyszę coś miłego, odrzucam włosy, uśmiecham się i z niezwykłą wprost pewnością siebie dziękuję. A w myślach dodaję: „Wiem”.

Okazuje się, że nie znam siebie. Po drugie – sama nie jestem w komplementowaniu naturalna. Zanim mówienie miłych rzeczy nieznanym mi kobietom stanie się nawykiem, walczę z sobą kilka dni. Wymyślam coś, ale nie mam odwagi powiedzieć. Albo mówię i spotykam się z reakcją tak słuszną, jak nudną. Postanawiam więc zrobić test na znajomych, ale w nim zaskakuje mnie tylko jedno: odpowiedzi na pytanie, jaki najdziwniejszy komplement usłyszeli w życiu. Przypominam sobie zdanie z reportażu Małgorzaty Szejnert: „Mentalność ludzka nie ma granic”. Okazuje się, że w kwestii komplementów jest szczególnie zadziwiająca.

Magda (30 lat): Mistrzem komplementów jest moja siostra. Ostatnio byłam u niej chwilę po wizycie u fryzjera. Powiedziała: „Ale ładnie wyglądasz! Bo wcześniej miałaś takie ulizane te włosy...”. W Wigilię skomplementowała

moją sukienkę. Podziękowałam i zaczęłam mówić, gdzie ją kupiłam, ile kosztuje i jakie są jeszcze kolory. „Już, już, wystarczy, aż tak mi się nie podoba” – skwitowała.

Agnieszka (34): „Masz bardzo ładną szyję! Taką masywną”.

Patrycja (35): „Jesteś niepodobna do nikogo”.

Marta (26): „Masz włosy jak koń”.

Ewa (38): „Lubię z tobą operować!” – kolega ze szpitala, w którym pracuję, zadzwonił kiedyś w środku nocy, żeby mi to oznajmić.

Justyna (45): „Masz ładne plomby”.

Maria (72): „Pani wcale nie jest w moim typie. Ja nie wiem, co w pani widzę!”.

Kaśka (36): „Jesteś chodzącą encyklopedią. Do tego nikt nie pije piwa tak szybko jak ty”.

Ale ranking na najdziwniejszy komplement bezwzględnie wygrywa Monika, lat 35. Seksowna brunetka, z burzą brązowych włosów ombré, usłyszała w samolocie od pewnego mężczyzny, że wygląda jak LEW. Tak ją rozbawił, że jeszcze tego samego dnia się z nim przespała.

Zapamiętujemy najdziwniejsze komplementy, ale ciekawe są też te najbanalniejsze. Po co ludzie je sobie mówią? Psycholog Katarzyna Korpolewska twierdzi, że pytanie „po co?” jest w tej kwestii nieuzasadnione. – Ważne, dlaczego je mówimy, a mówimy faktycznie coraz częściej, bo zmieniła się aura dotycząca komplementów: przestały być traktowane jako narzędzie manipulacji, komunikat instrumentalny, tylko coś naturalnego, jak przyjemny prezent. I kobiety potrafią je już przyjmować. Nie tylko te młode, które wychowały się w nowym trendzie, ale też te starsze. Jesteśmy coraz bardziej otwarci i pozwalamy sobie na wyrażanie własnego zdania. I to jest wspaniałe, bo kiedyś pewnie jedna pani pomyślała o drugiej, że ma piękny kapelusz, ale tego nie mówiła,

Zanim zaczynam mówić komplementy NIEZNANYM Kobietom, walczę z sobą KILKA DNI.

bo zwyczajnie się bała. Dziś dajemy sobie to pozwolenie, myślimy: „Dlaczego mam tego nie powiedzieć?”

Przecież nie mówię nic złego, mam dobre intencje”.

A dodatkowo, jeśli słyszymy komplement od zupełnie obcej osoby, natychmiast traktujemy go jako ważną informację na swój temat. Myślimy: „Ktoś docenił moją fryzurę!”. To buduje poczucie wartości. I jest miłe. Zwłaszcza że mówienie komplementów nie ma konkretnego celu, niczemu nie służy. To pokazanie:

„Zauważyłam cię, podobaś mi się. I mam odwagę wyrazić swoje zdanie”.

Nadchodzi dzień, w którym ja zaczynam wyrażać swoje. Najpierw czuję się jak parodia samej siebie recytująca zdania w stylu: „Jakie ładne perfumy, bardzo do pani pasują!”.

Albo: „Świetny makijaż, taki drapieżny”. Ewentualnie:

„Rewelacyjna sukienka!”. Po kilku dniach zauważam, jak to jest łatwe i jak bardzo poprawia nastrój komplementowanym kobietom. Zaczynam się rozkręcać. „Czy ktoś już pani mówił, że ma pani piękny głos?” (na poczcie). „Przepraszam, że tak się zagapiłam, ale ma pani niesamowity kolor paznokci!” (przy kasie w drogerii). „O rany, co trzeba robić, żeby mieć w sobie taki spokój jak pani?” (na przejściu dla pieszych, do pani, która kieruje ruchem). Wymyślam coraz bardziej rozbudowane konstrukcje, ale wiadomo – najciekawsze są reakcje. Pani w salonie depilacji, zabierająca się za rozgrzewanie wosku, usłyszała ode mnie: „Jak pięknie ma pani pomalowane oczy!”. Spojrzała zaskoczona (przez chwilę przypominała sobie, jaką kreskę ma dziś na oku), po czym szczegółowo zaczęła opisywać, jak ją robi (najlepiej namoczyć pędzelek, który sprawi, że cienie są gęstsze i wychodzi lepsza kreska). Plaster wosku, bach, jedna wskazówka, kolejny plaster, bach, następna wskazówka. Na fali tego komplementu doszła do historii swojego życia miłosnego. I erotycznego. Pani na przejściu dla pieszych, do której się uśmiecham i której mówię:

„Świetny płaszcz! Taki odważny kolor” (ostrzy, ekstrawagancki fiolet), odpowiada, że stara się go nosić jak najrzadziej, ponieważ boi się, że już nigdy nigdzie takiego nie znajdzie.

– Ale pani też ma niczego sobie! – dodaje, zerkając w moją stronę. Uśmiechamy się jeszcze raz, odchodzę. A przynajmniej tak mi się wydaje, bo wkrótce widzę, że pani w fioletowym płaszczu za mną idzie. Ja do cukierni, ona za mną, ja do banku, ona też. Gubię ją dopiero, wchodząc do sklepu z winami. Pani ze szkoły językowej, która dzwoni regularnie

i regularnie wytrąca mnie z równowagi, tym razem słyszy: „Ma pani przepiękny głos”. Zapada cisza, po czym zaczyna rechotać i mówi, że jeszcze nigdy tego nie słyszała, ale skoro dostała właśnie taką pracę, to musi coś w tym być. Sąsiadka, która przytrzymuje mi bramę, słyszy, że ma śliczne rękawiczki, i natychmiast opowiada o swoich małych dło-

niach – zbyt małych na rękawiczki skórzane. Te, które ma na sobie (bordowe, z przyszywanymi koralikami), znalazła z trudem i cieszy się, że ktoś je zauważył, bo sama zapomniała, jak jej się podobają. Patrzy i szepcze, że jeśli znajdzie podobne – kupi mi i podaruje. No i wesota sześćdziesięciolatka, która potyka się koło mnie na chodniku. Pomagam jej wstać i mówię: „Jaki piękny szal! Bardzo pasuje do pani cery”.

Na co ona odpowiada: – Tak? Właściwie ja też tak myślę! Moja mama go nie chciała, więc przechwyciłam i noszę.

W zamian za komplementy dostaję: uśmiechy (60), cukierki (6), jabłka (2), zaproszenie na kawę (3), paczkę herbaty (1). I kilka nowych znajomych. Do sąsiadki, której udało się namówić mieszkańców na remont kamienicy, mówię: „Wspaniale zorganizowałaś to spotkanie wspólnoty, niesamowita frekwencja”. Sąsiadka wpadła na herbatę, potem na wino, a teraz śmiało mogę powiedzieć, że był to początek pięknej przyjaźni. Pani Alina (nie ma najlepszej opinii – wszystkich śledzi, a jej jedyny postulat to wycięcie drzewa z dziedzińca, aby podglądać jeszcze więcej mieszkańców), której powiedziałam coś miłego na temat spódnicy, pewnego dnia podejrzwała, że się zbliżam, wyszła na klatkę i poczęstowała mnie ciastkiem. Pani Kasia, która sprzedaje rolety, za każdym razem, kiedy przyjeżdża do mnie kurier, a mnie nie ma w domu – przechwytywa paczki i potem mi przekazuje, zaznaczając, że trzeba sobie pomagać. No i pani Renata, która czytała znaną mi świetnie książkę w tramwaju (i której powiedziałam, że ma przenikliwe spojrzenie) zaprosiła mnie do siebie. Na kawę i ciastko!

No więc najciekawsze są reakcje ludzi, moja też. W sklepie z ubraniami mówię do kasjerki: „Ale ma pani świetne okulary, takie odważne!”. Na co ona chytrze się uśmiecha i mówi: – Od nas! Też może sobie je pani kupić. Leżę za panią. Uciekłam. Ale na łopatki powaliła mnie dopiero ginekolożka. Kiedy mówię do niej, że ma świetne włosy, badając mnie, odpowiada: – A pani bardzo ładną szyjkę! □

Bielenda

Pomyśl o sobie.



SKUTECZNA OCHRONA ANTY-SMOGOWA* oraz MAŁOWA, DOBRZE NAWILŻONA CERA

POZNAJ SIŁĘ KOMPLEKSU
ANTI-OX i ANTI-POLLUTION
przeciw zanieczyszczeniom powietrza
i niekorzystnym wpływom środowiska.

*Dotyczy ZIELONA HERBATA: Hydrolat. Esencja
w perfach i Matujący Krem do twarzy na DZIEŃ.

SILNIE NAWILŻAJĄCA
lekka hydro-żelowa
formuła



ŚLEDZ NAS NA



Instagram

WE ARE DIGITAL



www.bielenda.pl

MADE IN POLAND



5 902169 000011

KUPIJĄC NASZE KOSMETYKI
WSPIERASZ POLSKI RYNEK
I MIEJSCA PRACY

Dziękujemy!



WALKA o jeden włos

Czas skończyć z torturą depilacji i zaakceptować fakt, że kobiety mają włosy nie tylko na głowie.

PAMIĘTAM FILMY HISTORYCZNE ze swojego dzieciństwa, w których biednego Egipcjanina grał zawsze przystojny blondyn w śnieżnobiałej tunice. Żeby nadać postaci realizmu, smarowało mu się policzki ziemią. Kobiety miały zawsze pięknie ułożone fryzury i perfekcyjne makijaże, nawet jeśli właśnie przeżyły tydzień w pieszej podróży po pustyni. Ba, nawet gdy doznawały obrażeń na twarzach, to zadrapania i sińce znajdowały się wyłącznie tam, gdzie uwypuklały one piękne kości policzkowe. Wiele się zmieniło od tamtych czasów. Teraz z zachwytem patrzę na scenografię, kostiumy i charakterystykę współczesnych produkcji historycznych. Dziś, gdy filmowcy pokazują średniowieczną chłopkę, to nie jest umalowana, ma tłuste włosy, znoszoną spódnicę i krzywe zęby pokryte żółtym nalotem. Ale... nogi ma gładkie jak pupcia niemowlęcia. Bo widok włosów na kobiecej łydce to byłby zbyt duży szok dla oczu współczesnego widza.

Wyobrażacie sobie wyjść z domu w upalny dzień, w koszulce bez rękawów i z nieogolonymi pachami? Gdy miałam 17 lat, zdarzyło mi się przez kilka dni nie golić pach podczas spływu kajakowego. Polowe warunki, deszcz, namioty, brak prysznicza... Gdy w końcu wyszło słońce, a ja uniosłam ręce do góry, żeby wywieścić na sznurze kapok, ratownik skomentował złośliwie moje odrastające włosy.

Pamiętam tę uwagę i wstyd, który zapiekl mnie gdzieś w środku. Wiecie, co było najgorsze? Że ten ratownik miał pod pachami prawdziwy busz.

Długo przyjmowałam to jak oczywistość: kobiety po prostu muszą mieć gładkie pachy, gładkie nogi i gładkie bikini. Owłosienie tzw. linii białej, czyli kreski biegnącej od łona do pępka, to coś tak niewyobrażalnego, że do dziś wiele dziewcząt po kryjomu depiluje się na brzuchu i nie przyznaje przed przyjaciółkami, że coś im tam w ogóle rośnie.

Pozwala się nam zostawić czasem trójkącik na wzgórku łonowym, ale tak, żeby żaden włos nie wystawał nigdy z majtek. Mam wrażenie, że pokazanie tego zarostu bywa dziś równie kontrowersyjne co pokazanie sromu, tak jakby samo posiadanie włosów gdzie indziej niż na głowie było czymś niebывale intymnym. Przekonała się o tym Anja Rubik, pozując fotografowi Nobuyoshi Arakiemu. Na niektórych zdjęciach

widać pozostawiony na wzgórku łonowym pasek włosów. A nagłówki gazet nazwały to „pokazaniem waginy”. Dla ich autorów mam sensacyjną informację – żeby pokazać waginę, trzeba rozkraczyć się na fotelu ginekologicznym i użyć wzziernika, bo wagina to pochwa i znajduje się wewnątrz ciała kobiety.

To nie koniec szokujących ciekawostek. Uwaga: wszystkie jesteśmy owłosione. Mniej lub bardziej, ale jesteśmy. Dojrzewając, dorabiamy się mocnych, grubych, często ciemniejszych włosów pod pachami, na nogach, na łonie, między pośladkami, na linii białej, a nawet wokół brodawek sutkowych. To nie jest nic dziwnego ani wstydliwego. Ba, kobiety mają wręcz więcej włosów na ciele niż mężczyźni – ale te włosy są mniej widoczne, bo rosną cieńsze i gęstsze niż u mężczyzn. I jeśli myślicie, że kulturowy wymóg golenia się na gładko przez kobiety to zwyczaj naszych przodków, to się mylicie. Kobieca totalna depilacja to wymysł XX wieku.

tekst
MATYLDA
KOZAKIEWICZ



Wszystko zaczęło się w 1915 roku od zdjęcia w pewnym amerykańskim piśmie. Modna, młoda kobieta unosiła ręce do góry i odstaniała gładkie pachy. „Letnia sukienka i itanec nowoczesny wymuszają pozbywanie się zbędnego owłosienia” – głosił podpis pod zdjęciem. Tak skończyła się era włosów na kobiecym ciele. Zostały nazwane zbędnymi. Przekonanie do tego ludzkości trwało długo, ale w końcu się udało. Dużą rolę odegrała kurcząca się długość spódnic i sukienek, które ujawniły linie kobiecych nóg. Gdy świat zapragnął ujrzeć nasze kolana, trzeba było określić, jakie nogi są ładne i kobiece, więc postużono się zasadą przeciwieństwa: skoro idealne męskie nogi są grube od mięśni i owłosione, to kobieca łydka powinna być szczupła, delikatna i gładka. Ruchy hipisowskie próbowały lansować modę na naturalność, ale nie były dość przekonujące, by porwać tłumy, które pokochały maszynki do golenia, depilatory i woski.

Do Polski zwyczaj ten trafił późno, bo jeszcze moja mama i jej rówieśniczki wspominają owłosione łydki koleżanek z klasy. Golenie się było raczej ekstrawagancją. Poza tym świetnie miał się mit, że na raz ogolonej nodze włosy będą rosły gęstsze, ciemniejsze i dłuższe niż na nodze nietkniętej maszynką. Wystarczy przyrzeć się pornografii sprzed lat 80. ubiegłego wieku, żeby zobaczyć, że bujne, niczym nieregulowane owłosienie łonowe było wówczas normą. Dziś „bober” jest już tylko obiektem żartów i podniekt fetyszystów. Nawet telewizyjne reklamy maszynek do golenia nie pokazują owłosionej łydki. Zwróćcie na to uwagę – gdy piękna bohaterka reklamy siedzi w turbanem na głowie w swojej luksusowej wannie i goli łydki ultranowoczesną maszynką z milionem ostrzy i pasieczkiem chłodzącym, to ona goli łydkę, na której nie ma włosów. Kobiece włosy stały się czymś tak obrzydliwym, że się ich po prostu nie pokazuje. Udajemy, że ich nie ma. A jednocześnie panowie mogą sobie wybierać, czy zostawiają na kłacie misiä, czy golą się na gładko. Nogi też mogą mieć zarośnięte.

Pachy? Niektórzy golą dla higieny, ale na okładkach męskich gazet pokazują się męskie symbole seksu z uniesionymi ramionami i długimi włosami pod spodem. To nie budzi sprzeciwu. A nam po prostu nie wolno.

Ale to się zmienia. W 2015 roku Miley Cyrus przebarowała sobie włosy pod pachami i pochwaliła się tym na Instagramie. Dołączyła tym gestem do rosnącej grupy dziewczyn, które wcześniej były traktowane jak dziwolągi – bo przecież nie tylko nie goliły pach, ale wręcz je farbowały, jakby chciały zaznaczyć: „Hej, to nie to, że zapomniałam się ogolić. Ja to zrobiłam celowo! Włosy pod pachami są fajne!”.

Jesienią ubiegłego roku w kampanii Adidas Originals pojawiła się Arvida Byström, szwedzka modelka i artystka. Zapozowała do zdjęć z nieogolonymi łydkami, wzbudzając falę krytyki, ale też zbierając pulę fanów na swoje konto instagramowe. Jej popularność wciąż rośnie, choć trudno wśród jej zdjęć znaleźć choć jedno, na którym nie widać włosów pod pachami, pryszczu lub cellulitu, czyli tego, co kobiety przez ostatnie kilkadziesiąt lat uczyły się ukrywać.

Arvida nie tylko nie chowa tych wstydliwych elementów kobiecej fizjonomii. Ona je wręcz podkreśla. Szczyci się nimi. W cellulitowym dołeczku na udzie kładzie wisienkę i zdaje się fascynować wszystkimi nierównościami skóry, od pieprzyków na plecach, przez biały ślad po majtkach na opalonej pupie aż po czerwone wypryski na dekolcie. łączy to wszystko z ekskluzywnymi, drogimi elementami garderoby. Włosy łonowe wystają beczelnie z satynowych, czerwonych majtek. Włosy pod pachami sąsiadują z nową, błyszczącą torebką Prady. Podziwiam ją i jednocześnie zdaję sobie sprawę, że przecież nie robi nic nadzwyczajnego. Pokazuje tylko swoje

ciało takim, jakie jest. Zadbane, czyste, zdrowe, nieodbiegające od normy reprezentowanej przez większość kobiet.

Pod jednym ze zdjęć pisze: „Przychodźcie tu dla moich owłosionych nóg, więc przy okazji zobaczcie moją sztukę”. Na zdjęciu, na pierwszym planie, jest faktycznie owłosiona kobieca łydka, ale na drugim – duża grafika autorstwa Arvidy. Odczytuję to jednoznacznie. To manifest: no dobra, skoro już wszyscy wiecie, że kobieta może mieć nieogolone nogi, to może przestańmy się tym tak już podniecać i spójrzmy, co ta kobieta ma do zaoferowania poza wyglądem.

Na golenie nóg, pach i bikini poświęcam około 10 minut dwa razy w tygodniu. Rocznie tracę na to ponad 17 godzin. Próbowałam też depilacji laserowej, ale sześć zabiegów nie dało żadnych rezultatów. Wydałam na nią tysiąc złotych, po 90-proc. zniżce w zakupach grupowych. Nie wiem, ile wydaję na maszynki do golenia, bo jestem buntowniczką i mimo że na opakowaniu jest napisane, że to jednorazowe maszynki, używam ich kilkakrotnie. Moja przygoda ze zwykłą depilacją skończyła się po pierwszej próbie. Po prostu doszłam do wniosku, że dobrowolne poddawanie się torturom leży w sprzeczności z moim instynktem samozachowawczym.

Czekam, aż Jennifer Lawrence pojawi się na oscarowej gali z nieogolonymi nogami, bo to będzie dla kobiet znak, że można pozbyć się maszynek do golenia. Miley Cyrus albo Arvida Byström nie wystarczą. To musi być ktoś, kto jest ikoną stylu i urody, a nie jakaś kontrowersyjna gwiazda. Wtedy doświadczymy pełnego równouprawnienia w kwestii owłosienia ciała. Czuję, że to się stanie już niedługo. Może nie w tym roku, nie w następnym, ale już moja córka nie będzie musiała się golić. Mam tylko nadzieję, że wszystko nie pójdzie w drugą stronę i nie zaczniemy wymagać od facetów, żeby mieli gładkie nogi. Bo nie mam córki, tylko syna i wolalabym, żeby nie musiał wyć z bólu podczas zrywania wosku z łydek. □

POLSKA EDYCJA WNĘTRZA NOWOŚCI TRENDY INSPIRACJE PORADY

ELLE[®] DECORATION

Mamy
18 lat!

CZAS NA ZMIANY!

PRAKTYCZNIE CZY Z ODROBINĄ
SZALEŃSTWA? ZOBACZ, JAK
URZĄDZIĆ PIĘKNE WNĘTRZE
BEZ KOMPROMISÓW

PÓŁNOC
WYTYCZA DROGĘ
NIEZAPOMNIANE PROJEKTY
IDEE I POMYSŁY

1/2014
LUTY/MARZEC
CENA 13,99 zł
w tym 5% VAT

Łazienkowe gry

MARIAŻ FUNKCJI, EMOCJI I BARW

*Luksusowy magazyn
o urządzeniu wnętrz!*

Nowy numer już w sprzedaży!



www.elledeco.pl



@elledcorationpolska



@elle_decoration_polska

ELLE

moda

redaguje
MARCIN
ŚWIDEREK

Koszula i żakiet
LOUIS VUITTON



inspiracje
kolekcje
akcesoria

POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

Przez kilka ostatnich sezonów wzorem dla projektantów była Maria Antonina. Teraz kreatorzy postanowili zaczerpnąć inspiracji ze stylu jej męża – Ludwika XVI. Nicolas Ghesquière, dyrektor kreatywny Louis Vuitton, w wiosennej kolekcji pokazał bogato zdobione haftami barokowe surduty, które dla kontrastu zestawił z rockowymi skózanymi spodniami, białymi szortami albo cygaretkami w klimacie disco. Do tego zamiast brokatowych pantofli – sportowe sneakersy. Bawienie się stylami z różnych epok to wiosna konik projektantów.

Wiosenna MUZA

Najciekawsze
trendy sezonu specjalnie dla ELLE
prezentuje top modelka KASIA STRUSS.

zdjęcia
ALDONA
KARCZMARCZYK

stylizacja
MAJA
NASKRĘTSKA





DZIEWCZYNA Z LUWRO

Nadruki malowideł zdobią
sukienki i tuniki w antycznym stylu.
Efekt? Boski.

Bluzka i spódnica CÉLINE,
buty REBECCA BJÖRNSDOTTER,
kolczyk i pierścień 10 DECOART

Po lewej:
kolczyk DIOR,
kwiaty KWIATY I MIUT



WYBÓR SOPHII

...Loren. To ona lansowała
grochy w latach 60.
Oryginalne fasony dzięki
nim są jeszcze bardziej
efektowne.

Koszula i spódnica
GANNI/
MYTHERESA.COM,
skórzany gorset
MCQ ALEXANDER
MCQUEEN/
MYTHERESA.COM,
kaszki LE BRAND,
kolczyki UMIAR, buty DIOR

Wiosną są
jak biżuteria.
Przeciwśłoneczne
okulary nosimy
w dzień
i na imprezę.

**CZASEM
SŁOŃCE...**

Im bardziej popartowe, tym lepiej.
Te rodem z kreskówek
Hanna-Barbera z lat 60.
to przebój.

Okulary DITA EYEWEAR/
OPTYK TRZASKA,
choker DIOR

JEANS COUTURE

Denim zyskuje nowy
wymiar. Patchworkowe
dżinsowe koszule
i spodnie wyglądają
jak kreacje haute couture.

Żakiet i spodnie
REJINA PYO,
kolczyki RADÀ/
ZALANDO.PL,
buty ZADIG & VOLTAIRE,
kwiat KWIATY I MIUT

Saint Laurent załował,
że nie wymyślił dżinsów, a dziś kobiety
nie wyobrażają sobie nie mieć ich
w szafie. Teraz im bardziej
oryginalne, tym lepiej.



JAK WIDAĆ

Przezroczyste buty i peleryny
inspirowane futurystycznymi
projektami Paco Rabanne
i André Courrègesa z lat 60.
wracają do mody.

Marynarka, spódnica,
kolczyki, kozaki CHANEL,
kwiaty KWIATY I MIUT



SKARBY GEJSZY

Już sezon temu awansował
na pełnoprawny element
codziennej garderoby, ale teraz
projektanci poszli o krok dalej
i stworzyli gorsety w orientalnym
stylu, zdobione kwiatami wiśni.

gorset i spódnica MARNI,
kolczyki MARNI/VITKAC.COM,
buty REBECCA BJÖRNSDÖTTIR,
opaska MARIE LUND/
VAN GRAAF





Podkreślamy talię,
wkładamy spódnice,
nie boimy się
dziewczęcych kwiatów
i słodkiego różu.
Kobiecość wraca do gry!

AKADEMIA FITNESS

Miksujemy to, co sportowe
i szykowne. Stretchowa
bluzka i cygaretki to zestaw,
który prosto z siłowni
wędruje na koktajl party.

Bluzka, spodnie, sandały
SPORTMAX, kolczyki PANAMA
JEWELS, okulary LE SPECS/
MYTHERESA.COM





NA RAMIONA

Zdobią sukienki z dekoltem i szyfonowe koszule. Bufiaste ramiona, wynalazek lat 80., to trend rozdmuchany przez projektantów.

Sukienka GANNI,
choker z perłami PANAMA JEWELS,
naszyjnik ROSA CHAINS,
wianek KWIATY I MIUT

Drobne lub
przeskalowane.
W falbanach
chodzimy
na okrągło.



FESTIWAL FALBAN

Hiszpańskie falbany
nosimy po francusku
na małej czarnej, z beretem
i ze szpilekmi. Chic!

Sukienka i buty VALENTINO,
kolczyki UMIAR,
beret LUI STORE

ZBUNTOWANA ROCKMANKA

Od Marlona Brando zapożyczamy
ramoneskę oversize, a od Madonny
dopasowane skórzane spodnie.

Ramoneska
BALENCIAGA/VITKAC.COM,
spodnie
FAITH CONNECTION/
VITKAC.COM,
stanik ZADIG & VOLTAIRE,
opaska RED VALENTINO/
VITKAC.COM,
kolczyki
RADÀ/ZALANDO.PL





LAWENDOWA LOLITA

Od delikatnych wrzosów po nasyconą purpurę. Odcienie fioletu zdominowały nawet oficjalną, biurową garderobę.

Marynarka, koszula, spodnie MICHAEL KORS, kolczyki 10 DECOART, trampki VANS X ROBERTA EINER

MAŁE SZTUCZKI

Nie tylko ich dzieła są w cenie, lecz także torebki z nadrukami ich obrazów. Wiosną to kropka nad i w twojej prywatnej kolekcji.

Torebka PRADA/MYTHERESA.COM,
spodnie SIMPLE, kolczyk UMIAR,
naszyjnik z zawieszka
PANAMA JEWELS, naszyjnik
z medalionem i na długim łańcuszku
ANKA KRYSZYŃIAK

Zdjęcia:

Aldona Karczmarczyk/
Van Dorsen Artists

Stylizacja:

Maja Naskrętska
Makijaż:

Magdalena Wińska/
Picture That

Włosy:

Gor Duryan/AFPhoto
Modelka:

Kasia Struss/Avant Models

Asystenci stylistki:

Angelika Warlikowska,
Jakub Świerbiotek

Produkcja sesji:

Maja Naskrętska

Podziękowania
dla kwaciarni Kwiaty i Miot,
kwiatyimiut.pl





Kolorowy dres z poliestru był symbolem lat 80., a do niedawna również obciachowych bali przebierańców. W nowej kolekcji Gucci Alessandro Michele ozdobił go kamieniami szlachetnymi i dodał eleganckie mokasyny. Styl athleisure nosimy teraz w wersji de luxe.

Całość GUCCI

Po prawej: całość CALVIN KLEIN

MAGIA Manhattanu



zdjęcia
MARK
SELIGER

stylizacja
SAMIRA
NASR

MODOWY STATUS WIOSNY?
Trencze mają awangardowe cięcia,
gorsety nosimy na koszule, a frędzle sięgają
ziemi. Wszystko do noszenia
nie tylko na ulicach Nowego Jorku.



Wiosenna kolekcja Chloé
nabrała temperamentu
dzięki nowej dyrektor
kreatywnej Natachy
Ramsay-Levi. Projektantka
wzbogaciła kochane
przez paryżanki ubrania
boho rockowymi elemen-
tami, np. wysokimi, wiąza-
nymi butami.

Całość CHLOÉ

Objętość to słowo klucz ostatniej kolekcji Céline. Wielkie spodnie, marynarki oversize, a na to długie trenchy w stylu Humphreya Bogarta. Phoebe Philo nie rezygnuje z warstw nawet wiosną.

Całość CÉLINE





Co by się stało, gdyby
Maria Antonina żyła w XXI
wieku? Według Nicolasa
Ghesquière'a z domu mody
Louis Vuitton dworskie gos-
sety nosiłaby do futury-
stycznych butów, a koszule
z surdudem do motocyklo-
wych spodni.

Całość
LOUIS VUITTON



Czy to dziewczyna
marynarza? Wątpliwe.
W nowej kolekcji Diora
ponownie wybrzmie-
wają echa feminizmu.
Maria Grazia Chiuri
ubrała modelki
w denim i skórę, a na ko-
szulkach zapytała, dla-
czego nie było wielkich
kobiet artystek.

Całość DIOR

Demna Gvasalia
uwielbia prowokację i kicz.
Tym razem na sukienkach
i spodniobutach nadrukowuje
banknoty dolarów, a słynnym
bazarowym torbom dodaje
długie frędzle.

Całość BALENCIAGA

Zdjęcia: Mark Seliger
Stylizacja: Samira Nasr
Makijaż: Georgi Sandev
Włosy: Rolando Beauchamp
Modelka: Georgia Fowler/
IMG Models
Produkcja:
Una Simone Harris
Asystentka stylistki:
Yashua Simmons





„To ciężkie czasy dla kobiet”
– mówiła Miuccia Prada
po ostatnim pokazie. Właśnie
dlatego zaprojektowała
dla nas nowe, bojowe uniformy.
Biurowe spódnice z wysokim
stanem zaopatrzyła
w wysokie, sportowe skarpety,
wprost z boiska futbolowego.

Całość PRADA



Ile razy słyszałaś, że jeden przykuwający uwagę element wystarczy? Czas się zbuntować! Do spódnicy w pepitkę włóż sweter, a nawet stanik o tym samym wzorze.

Spódnica, sweter i stanik
ALEXA CHUNG, okulary PRADA

Po prawej:
sukienka i płaszcz MARNI

DOBRY WZÓR

Malarskie
printy,
desenie
retro
i nadruki
w logo.
Wzorowy
przepis
na modę.

zdjęcia
BORYS SYNAK
& SEBASTIAN
DZIECHCIARZ

stylizacja
KAROLINA
LIMBACH





Podobno poziome paski poszerzają. Ale sprytnie triki potrafią oszukać wzrok – wystarczy opuścić jedno ramię, by sylwetka wyglądała lekko i nonszalancko. Taka oprawa aż się prosi, by dodać duże kolczyki lub naszyjnik.

Sweter i spodnie
GANNI, kolczyki MARNI

Po prawej: marynarka,
body, spodnie
MAX MARA







Razem czy osobno?
Wzory możesz nosić od stóp
do głów np. na garniturze lub
postawić na jeden wyrazisty motyw
na koszulce lub sukience.
Pamiętaj, żeby odważne stylizacje
dopełniać ciekawymi butami.
Jeżeli zapięcia baletek umieścisz
na nogawce, z pewnością
nie pozostaniesz niezauważona.

Sukienka i bluzka COACH,
buty GANNI

Po lewej: marynarka,
spodnie i T-shirt PAUL SMITH,
buty JIMMY CHOO

Zdjęcia: Borys Synak
& Sebastian Dziechciarz
Stylizacja: Karolina Limbach
Makijaż: Iza Kućmierowska
Włosy: Amadeo Wilczewski
Modelka: Weronika/
United4models

Podziękowania
dla Vintage Bazar
za wypożyczenie
mebli do sesji

ELLE ZAKUPY



JAK Z SESJI

DAMA LILIOWA

Bielizniane szorty i sukienki
w odcieniu lila plus
złote dodatki. Przed tobą
czysta rozkosz.



1. Naszyjnik APART, 209 zł apart.pl 2. Sukienka RESERVED, 159,99 zł reserved.com 3. Koszulka C&A, 49,90 zł c-and-a.com
4. Pierścionek APART, 369 zł apart.pl 5. Marynarka TOPSHOP, 268 zł topshop.pl 6. Buty RESERVED, 89,99 zł reserved.com
7. Spodenki C&A, 24,90 zł c-and-a.pl 8. Bransoletka YES, 765 zł yes.pl 9. Torebka MILI-TU BAGS, 199 zł mili-tu.pl
10. Sukienka MARC JACOBS, 2107 zł marcjacobs.com

ALTERED CARBON

CZY CHCESZ ŻYĆ WIECZNIE?

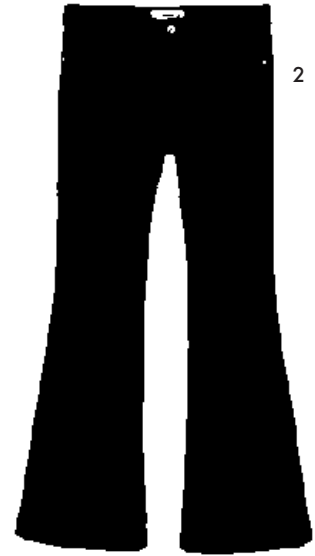
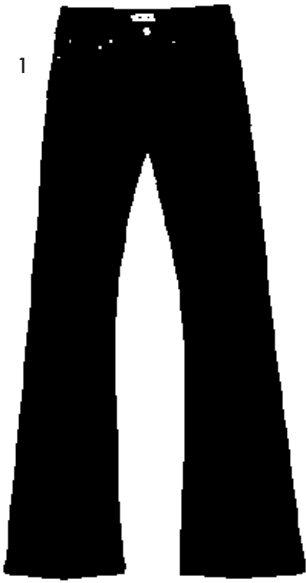


NETFLIX | WSZYTKIE ODCINKI
OD 2 LUTEGO

JAK Z SESJI

UDERZ W DZWON

Ulubiony fason spodni Bianki Jagger i Jane Birkin z lat 70. Przed tobą szerokie horyzonty.



1. Spodnie ZARA, 139,90 zł zara.pl 2. Spodnie MANGO, 199 zł mango.com 3. Spodnie MARNI, 823 zł marni.com 4. Spodnie WRANGLER, 369 zł wrangler.pl 5. Spodnie TEZENIS, 102,90 zł tezenis.com 6. Spodnie GUESS, 599 zł shop.guess.com 7. Plecak RESERVED, 89,99 zł reserved.com 8. Pierścionek YES, 89 zł yes.pl 9. Buty ECCO, 669,90 zł ecco.com 10. Sweter SOLAR, 299 zł solar.com.pl

Na dodatek





1



2



10



3

JAK Z SESJI

SŁODKA SIELANKA

Bratki, róże, stokrotki rozkwitają
na żakietach, bluzach
i romantycznych halkach.



9



4



6



8



5



7

1. Bluzka WÓLCZANKA, 349,99 zł wolczanka.pl 2. Kolczyki ARTELIONI, 119 zł apart.pl 3. Płaszcz GUESS, wzór shop.guess.com
4. Kurtka DIEGO M, 1599 zł diegom.it 5. Torebka LIU JO, 569 zł liujo.com 6. Bluzka H&M, 129,90 zł hm.com 7. Buty POLLINI, 1449 zł pollini.com 8. Kolczyki W.KRUK, 239 zł wkruk.pl 9. Koszulka INTIMISSIONI, 194,90 zł intimissioni.pl 10. Sukienka F&F, 59,90 zł ffmoda.com



Z ULICY

NA TRZY SPOSOBY

W kratę, indygo lub jak sukienka. Trench, nasze wiosenne uzależnienie, nosimy w nowej odsłonie.



Płaszcz **GUESS**, 1299 zł shop.guess.com,
okulary **RAY-BAN**, 546 zł
ray-ban.com, buty **MARC CAIN**,
1999 zł marc-cain.com

Płaszcz **PEPE JEANS**, 1497 zł
zalando.pl, okulary **LE SPECS**, 378 zł
net-a-porter.com, buty **GINO ROSSI**,
599 zł gino-rossi.com

Płaszcz **MALENE BIRGER**, 2457 zł
net-a-porter.com, okulary **FENDI**,
1197 zł fendi.com, buty
HUGO BOSS, 399 zł hugoboss.com

NA CZASIE

Zawsze lubiliśmy masywne, męskie zegarki. Ale teraz, dzięki modzie na styl uniseks, możemy je też nosić. Po damsku... do zwiewnej sukienki.



1. GUCCI, 3990 zł gucci.com 2. LONGINES, 8640 zł longines.pl
3. ELIXA, 483 zł apart.pl 4. SKAGEN, 645 zł skagen.com
5. ALBERT RIELE, 5490 zł apart.pl 6. ALBERT RIELE, 5690 zł apart.pl

Zdjęcia: serwis prasowy

REKLAMA



DALIA
LINGERIE



shapemeup.pl



Bielizna.Dalia



dalialingerie

DALIA.PL

AKCESORIA

ŚWIĘTO KOBIET

W walentynki celebруем wszystkie oblicza miłości. Biżuterią obdarowujemy również mamę, siostrę i przyjaciółkę!



1

2



3



4



5

6



8



7

1. Naszyjnik TOUS, 569 zł touspolska.pl 2. Zawieszka TOUS, 389 zł touspolska.pl 3. Zawieszka TOUS, 389 zł touspolska.pl
 4. Torba TOUS, 1809 zł touspolska.pl 5. Bransoletka TOUS, 1499 zł touspolska.pl 6. Torebka TOUS, 1619 zł touspolska.pl
 7. Zegarek TOUS, 1119 zł touspolska.pl 8. Kolczyki TOUS, 1299 zł touspolska.pl



Kasia ma słabość do dopasowanych długich marynarek i eleganckich szmizjerek. Zestawia je z botkami za kostkę.

IKONA MODY

KASIA STRUSS

Francuska klasyka zestawiona z angielską kratą. To esencja nonszalanckiego stylu polskiej top modelki.



1



2



3



4



5



6



7



8

1. Naszyjnik **W.KRUK**, 219 zł wkruk.pl 2. Marynarka **MOHITO**, 199,99 zł mohito.pl
 3. Marynarka **MICHAEL KORS**, 6993 zł michaelkors.com 4. Stanik **INTIMISSIMI**, 149,90 zł intimissimi.com 5. Koszula **LIU JO**, 999 zł liujo.com 6. Koszula **MANILA GRACE**, 861 zł manilagrace.com 7. Bransoletka **NOMINATION**, od 49 zł nomination.com 8. Buty **MAKO**, 790 zł makobags.pl

5
modnych
kolorów
do wyboru!



JUŻ OD 7 MARCA

kwietniowy numer ELLE
z cieniami do powiek
INGLOT FREEDOM SYSTEM

Edycja limitowana ELLE z dodatkiem dostępna w wybranych punktach sprzedaży

ELLE

Uroda

redaguje
MARTA
KRUPIŃSKA



makijaż
pielęgnacja
zapachy

NA PRZEKÓR IDEAŁOM

Najmocniejszy trend na wiosnę 2018? Nieperfekcyjna perfekcja. Włosy w lekkim nieładzie jak tuż po przebudzeniu, niesforne opadająca na czoło grzywka jak na pokazie Sonii Rykiel i bujne, nieujarzmione brwi. Do tego idealna cera i jeden mocny akcent, np. kolor na ustach. Bierz przykład z Francuzek, które nie rozstają się z czerwoną szminką i zawsze sprawiają wrażenie, jakby malowały się w biegu. I mimo to (a może właśnie dlatego) wyglądają świetnie.



FRANCESCO
SCOGNAMIGLIO

tekst
OLGA
PIONTEK

Inny WYMIAR

Futurystyczny makijaż OCZU,
rozświetlacz zamiast podkładu,
asymetryczne GRZYWKI. Wiosenne
zasady gry nie tylko w MAKIJAŻU.



BYBLOS



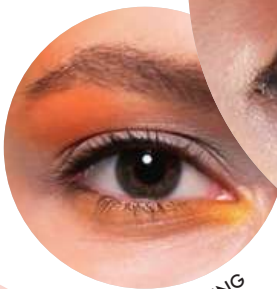
RALPH & RUSSO



TALBOT RUNHOF



FENDI



PALMER HARDING



ROBERTO CAVALLI



L'ORÉAL PARIS



JOUR NÉ

KONIEC Z NUDNYM MAKIJAŻEM OCZU. W tym sezonie projektanci szukają inspiracji w innej galaktyce i undergroundowych imprezach techno z przełomu millennium. I namawiają nas do malowania oczu odbłaskowym pomarańczem, różem, obsypywania powiek brokatem albo cekinami. Nawet kultowa grunge'owa kreska, hołd latom 90., nabiera wiosną futurystycznego, graficznego wymiaru i zyskuje objętość w dolnej linii rzęs.



DRIES VAN NOTEN



HELMUT LANG



DE VINCENZO



GUCCI



YANG LI



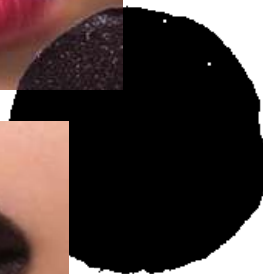
LEONARD



JUNKO SHIMADA



DRIES VAN NOTEN



MSGM

W kolorze pocałunków

FIOLET, BURGUND, CZERŃ. Kolory do niedawna zarezerwowane dla rockowego smoky eye wiosną rządzą na ustach. Wolisz bezpieczny nude? Łącz go z cekinami imitującymi kolczyki na dolnej wardze albo noś w formie budzącego pożądanie ombré. W macie absolutnym albo z połyskiem, bo w tym sezonie usta lubią prezentować się w każdym wydaniu, byle „z pazurem”.



Mokra robota

JASON WU

SIĘGAMY PO ROZŚWIETLACZE DO SKÓRY, ŻELE DO WŁOSÓW I „MOKRE” CIENIE.
„Wet look” to jeden z najgorętszych trendów sezonu. Zaczesane do góry na mokro
włosy lub tylko „zmoczone” pojedyncze pasma, wilgotna, wyglądająca jak po wizycie
w hammamie skóra lub błyszczący, który zamiast na ustach ląduje na powiekach.
Ty wybierasz, jak mocno chcesz lśnić tej wiosny.

MARCO DE VINCENZO



ACNE

Grzywki górą



ARTHUR ARBESER

W TYM SEZONIE ZAKRYWAMY CZOŁO. Grzywki nabierają objętości i przypominają te noszone przez gwiazdy kina lat 50. Zaczynają się w połowie głowy albo kuszą subtelnym przedziałkiem na samym środku czoła. Łącz je z dłuższym bobem, kończącym się na linii ramion, albo ultrakrótkimi włosami w stylu Twiggy.



CONCEPT KOREA

Magia detalu



MAISON MARGIELA



LANVIN



ATENA RE



ATENA RE



ANDREW GUNN

DYSKRETNE SPINKI USTĘPUJĄ MIEJSCA
EFEKTOWNYM OZDOBOM WŁOSÓW.

Opaski przypominają antyczne naszyjniki ze szlachetnymi kamieniami, a kokardy wzorują na tych noszonych przez pensjonarki w angielskich internatach. Wolisz minimalizm? Klasyczny kucyk zamiast gumkę zepnij ekstrawagancką tasiemką. Taką jak u Margiela, która przypomina banderolę na walizkę.

Uroda przyszłości

Maski w strzykawkach, odejmująca lat plazma i domowy lifting bez skalpela. To nie scenariusz filmu science fiction, tylko najgorętsze trendy kosmetyczne z Azji. Jako jedyna dziennikarka z Polski przetestowałam je w Hongkongu na własnej skórze.



tekst
MARTA
KRUPIŃSKA

zdjęcie
LAURE
BERNARD

W HONGKONGU WITAM NIE SMOG. Mimo 28 stopni nie widać nawet przeblysków słońca, a szczyty górujących nad miastem wieżowców toną w gęstej mgle. Nic dziwnego, że must have tutejszych fashionistek oprócz markowych torebek to tzw. kouchao – designerskie antysmogowe maski z nadrukami i zabawnymi motywami. Przed toksycznymi pyłami mieszkanki najmroczniejszego miasta świata chronią się też, wklepując w skórę różne antysmogowe specyfiki.

I to one pierwsze rzucają mi się w oczy na Cosmoprof Asia, największych na rynku azjatyckim targach kosmetycznych, wyznaczających najgorętsze trendy w pielęgnacji. Wystarczy wspomnieć wywodzące się z Azji kremy BB, CC, maski w płachtach, podkłady cushion czy oleje do demakijażu, na których punkcie oszalały kobiety na całym świecie. W branży beauty Cosmoprof to odpowiednik tygodnia mody. Trzy dni, 2034 wystawców z 54 krajów (w tym z Polski, m.in. marka Glov, na której zaproszenie tu jestem), 70 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni – te liczby mówią same za siebie. Co roku na targi zjeżdżają buyerzy z największych światowych drogerii. Dla wielu marek może to być przepustka do międzynarodowego sukcesu. Dla mnie – kopalnia nowinek, ściągająca z trendów i podróż do przyszłości.

Zanim jednak odleczę w świat kosmetycznych gadżetów, które wyglądają jak ekwipunek kosmonauty, muszę zejść na ziemię i zmierzyć się z czyhającymi na mnie w betonowej dżungli zagrożeniami. Oczywiście z pomocą kosmetyków. Tajną bronią w walce ze smogiem są zawarte w nich polimery, które mają właściwości wiązania metali ciężkich z powietrza i zapobiegają wnikaniu w skórę toksyn, zanieczyszczeń i pyłów.

Nowy cudowny składnik to olej z nasion żmijowca. Istny superfood dla skóry, który ma działanie anti-aging i chroni ją przed stresem oksydacyjnym. – Jest pani zestresowana? – pytają mnie co chwila przedstawiciele koreańskich marek kosmetycznych (koreańska reprezentacja jest najsilniejsza na targach), zachwalając swoje produkty. Mają one radzić sobie ze skutkami smogu, a tak że klimatyzacji, złej diety i braku snu. – A kto nie jest? – odpowiadam ze śmiechem, a na karku czuję przyjemny chłód. To relaksująca mgiełka na bazie olejków ziołowych z dziewiczej koreańskiej wyspy Jeju. Poza tym, że obłędnie pachnie miętą, faktycznie sprawia, że napięcie w mięśniach, które czuję po 14-godzinnym locie, wreszcie ustępuje.

Obok zaawansowanych technologii i składników z laboratorium, których właściwości mógłby rozszyfrować tylko student ostatniego roku chemii, widać tu wyraźny zwrot w stronę natury. Na kolejnych stoiskach kuszą mnie kremy z morskimi minerałami z Okinawy, maski z aktywnym węglem czy balsamy nawiązujące do ajurwedyjskiej tradycji. I choć jestem wyczulona na marketingowe sztuczki, to gdy patrzę na Japonki i Koreanki, które z zapalem opowiadają mi o odmładzającej mocy swoich produktów, wierzę im na słowo. Z idealnie gładką, porcelanową cerą same

zora sprzęty emitujące fale radiowe, mikroprądy, ultradźwięki i plazmę. Ta ostatnia uchodzi za przełom w kosmologii i alternatywę dla liftingu, m.in. przy opadających powiekach. Podobnie jak laser emituje ciepło, przez co powoduje mikrouszkodzenia skóry i pobudza ją do produkcji kolagenu i elastyny. Efekt – szybsza regeneracja i poprawa napięcia jak po wizycie w gabinecie medycyny estetycznej. Hitem w Azji są też domowe gadżety high-tech wykorzystujące elektrostymulację mięśniową, tzw. EMS. Znana z siłowni technika to też świetny trening dla mięśni twarzy, który niweluje podwójny podbródek i „chomicze” policzki. Przynajmniej tak twierdzą Azjatki.

Idealny owal twarzy to ich kolejną, obok ochrony przed smogiem i słońcem, urodowa obsesja. Z grawitacją pomagają im też walczyć maski z superelastycznych włókien. Uroczą Koreanka demonstruje mi, jak ich używać – trzeba z całej siły naprężyć maskę, łapiąc ją za uchwyty po obu stronach i przykleić ciasno do skóry na podbródku, naciągając jej końce aż na uszy. Wyglądam idiotycznie i jest mi okropnie niewygodnie. Wolę wersję ze strzykawkami (na szczęście bez igły) i ampułkami, których zawartość aplikuje się na maskę tuż przed użyciem. Dzięki temu zamknięte w nich składniki aktywne, takie jak witamina C i kwas hialuronowy, działają efektywniej.

Ale to dopiero początek, bo maski w przeróżnych formach i kolorach są tu absolutnie numerem jeden. Do wyboru mam te w płachtach, z trupią czaszką, wycinane laserowo „koronkowe” jak z pokazu Alexandra McQueena, pod oczy, na usta,

Hitem będą kosmetyki jak gadżety high-tech.

są ich najlepszą reklamą. Dowiaduję się od nich, że najmłodniejsze naturalne składniki redukujące zmarszczki to m.in. kolagen morski, aloes, olej z kamelii i bogaty w beta-karoten ekstrakt z marchwi. Są przyjazne dla wegan, którzy z pewnością nie skusiliby się na robiące w Azji furorę żele z jadem meduzy, kremy z kumyssem (sfermentowanym mlekiem kłaczycy), ekstraktem z łożyska, komórkami macierzystymi z żółtka jajka, olejem z tłuszczu konia czy strusia emu. Ten nowy urodowy hit z Australii chętnie wykorzystują tamtejsze marki ze względu na jego właściwości przeciwzapalne, a także zawartość witamin D, E, F i K2 i kwasów omega-3, -6 i -9. Pomaga na egzemy, blizny i rozstępny. Z kolei olej z tłuszczu konia ma podobny skład do naszego sebum i jest bezpieczny nawet dla bardzo wrażliwej cery. Jedyne minus – zapach. Po tym jak gorliwy Japończyk nałożył mi go na dłoń, czuję się, jakbym wyszła ze stajni.

Nie dla mnie też helmy z wiszącymi wokół głowy przewodami (mają stymulować cebulki włosów) czy wykorzystujące światło LED maski, które nagrzewają się i świecą na czerwono. Mimo obietnic redukcji zmarszczek bardziej niż z dbaniem o urodę kojarzą mi się z narzędziami tortur. Prędzej sięgnęłabym po masażery do ujędrniania twarzy, których nie powstałby się Philippe Starck, czy przypominające piloty do telewizji

szczyję i dekolt, na noc, z włókna bambusa, hydrożelowe, bąbelkowe, zastygające na twarzy, ściągające pory, z gliną, węglem, kolagenem, ze śluzem ślimaka, z jadem żmii, jonami srebra, diamentowym pyłem i 24-karatowym złotem.

Producenci zaskakują nie tylko składem, lecz także formą, proponując m.in. pilingujące kapsułki, które niczym oranżada w proszku, po dodaniu wody zmieniają się w musującą piankę, skompresowane maski w tabletki czy żelowe, które ciągną się jak ciastolina. Bo dla Azjatek pielęgnacja ma w sobie wiele zabawy. Kochają wszystko, co gadżeciarskie, kolorowe i dobrze wygląda na zdjęciach: neonowe rękawice do demakijażu (te od Glov są tu bestsellerem), eye-linery w kształcie pistoletu, szminki jak naboje, pędzle do pudru à la konik morski czy z ogonem syreny (podwodny świat to kolejny mocny trend na wiosnę–lato 2018). Postanawiam wziąć z nich przykład. Wieczorem nakładam na twarz maskę z nadrukowanym kocim pyszczkiem i dorzucam kolagenowe płatki na usta i pod powieki (wyglądają jak żelki XXL). Gdy patrzę na siebie w lustrze, wybucham śmiechem. Nie dziwię się, że moje nowo poznane azjatyckie koleżanki wciąż śmieją się od ucha do ucha. I nie przejmują się zmarszczkami. W końcu od czego są filtry – antysmogowe, przeciwstłoneczne i te na Instagramie. □

Po pierwsze baza

Wygładza, matuje, rozświetla. Przygotowuje skórę, tworzy podkład pod fluid. Może go nawet zastąpić. Potwierdzamy – baza to podstawa idealnego makijażu.

OLGA PIONTEK

Dziennikarka działu urody ELLE

Rzadko używam bazy, ale jeśli już się zdecyduję, musi robić ze skórą wszystko: usuwać w sekundę zmarszczki, dodawać blasku i matować.



MARTA KRUPIŃSKA

Szefowa działu urody ELLE

Kiedyś wydawała mi się zbędna, dziś nie wyobrażam sobie bez niej życia. Baza zastępuje mi fluid, korektor i rozświetlacz, na cały dzień, bez efektu maski.



MISTRZ WYGŁADZANIA

Photo Finish Primerizer
SMASHBOX,
169 zł
sephora.pl

OLGA: Stworzona w studio zdjęciowym w Los Angeles ma przygotować skórę na wiele godzin mocnych światła.

Faktycznie, trzyma w ryzach makijaż nawet wśród kaloryferów czy w deszczu. Najbardziej lubię ją za nawilżenie, jakie pozostawia na skórze.

MARTA: Błyskawicznie się wchłania, gasi pragnienie skóry i sprawia, że jest ona gładka i miękka jak po nałożeniu maski w płacicie. Nic dziwnego – w każdej tubce znajdują się 762 tryliardy molekuł wody i kwas hialuronowy. Zbyt transparentna, by stosować ją solo, ale sprawdzi się pod fluid zamiast kremu.

KONKURENT DLA PUDRU

Pore & Shine Control
NARS,
175 zł
sephora.pl

OLGA: Strażnik matowej skóry. Od razu po nałożeniu zmniejsza pory do rozmiaru zero. Ale jeszcze lepiej wygładza zmarszczki na czole, które przynajmniej na kilka godzin wygląda jak po botoksie. Mimo że eliminuje błysk, nie nadaje twarzy zmęczonego wyglądu.

MARTA: Nie jestem fanką matujących baz, bo lubię efekt glow – naturalnie rozświetlonej skóry. Nie mam też problemu z nadmiernym przetłuszczeniem się cery. Ale ten kosmetyk to złoty środek – nie ściąga skóry, za to eliminuje błyszczenie się pod wpływem nadmiernego wydzielania sebum. Będę stosować go na strefę T.

FILTR CZERWIENI

SOS Primer
CLARINS,
139 zł
douglas.pl

OLGA: W kryciu rumieńców na policzkach – mistrzowska. Momentalnie gasi zaczerwienienie i rozświetla skórę. Mogłaby być lżejsza, bo moja mieszana cera łapie po niej zbyt wiele błysku. Ale wróć do niej latem, gdy zacznę cierpieć z wysuszenia w klimatyzacji.

MARTA: W tej serii jest sześć kolorowych baz na różne problemy. Biała rozświetla, różowa likwiduje oznaki zmęczenia, brzoskwiowa, koralowa i lawendowa wyrównują koloryt i niwelują niedoskonałości. Ale dla mojej skłonnej do zaczerwienień cery najlepsza jest ta z zielonym pigmentem, która gasi pożar na policzkach.

PHOTOSHOP ZMARSZCZEK

Universal Face Primer
CLINIQUE,
129 zł
clinique.com.pl

OLGA: Superlekka, wchłania się jak marzenie. Gdy maluję się w biegu, używam jej zamiast kremu, bo tak dobrze nawilża skórę. Delikatnie ją też matuje, choć nie na tyle, żebym mogła całkowicie zrezygnować z pudrowania twarzy w ciągu dnia.

MARTA: Plus za wydajność. Łatwo i równomierne się rozprowadza, nie zostawia lepkiej warstwy na skórze ani nie zmienia koloru podkładu. Zawiera lekkie silikonowe polimery, które delikatnie ściągają pory i wygładzają drobne zmarszczki mimiczne. A dzięki bezzapachowej formule mogą ją stosować nawet alergicy.

SOJUSZNIK BLASKU

Illuminating Primer
TOM FORD,
299 zł
douglas.pl

OLGA: Wygładza skórę i zapobiega jej wysuszeniu jak silnie odżywczy krem. I rozświetla skórę najlepiej z wszystkich baz, jakie do tej pory stosowałam. Dlatego używam jej nie tylko pod, ale też na makijaż w ciągu dnia, żeby ekspresowo odświeżyć twarz.

MARTA: Mój zdecydowany faworyt. Dzięki odbijającym światło drobinom nawet po całym dniu w suchym, klimatyzowanym biurze moja twarz wygląda na świeżą, wypoczętą i o pięć lat młodszą. Stosuję ją też pod cienie do powiek i zamiast rozświetlacza na łuki brwiowe, kości policzkowe i nad górną wargą.

NOWY UltraCalming™ Duet to przełomowa pielęgnacja redukująca wrażliwość skóry.

Łagodzi podrażnioną skórę,
koi i chroni przed kolejnym
zaostreniem objawów
wrażliwości skóry.

barrier defense booster

podrażnienie

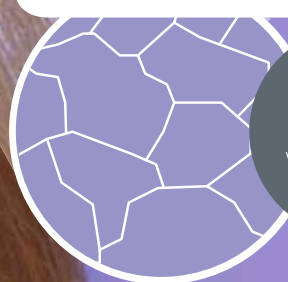


odbudowa
płaszczki
lipidowej



calm water gel

odwodnienie



wzmocnienie
nawilżenia



dermalogica®

www.dermalogica.pl



www.facebook.com/dermalogicapolska



www.instagram.com/dermalogicapolska

MOJE ULUBIONE

Małgorzata Kozuchowska



Cienie Mocha Latte
AVON,
36 zł
avon.pl

Matowa szminka
True Color
AVON, 30 zł
avon.pl



ZAWSZE MAM W TOREBCE

Pomadkę, puder i perfumy.

ZMIENIAM ZAPACHY

Teraz używam tych z nowej kolekcji AVON Eve zamiennie z Red Wine Brown Sugar od Bohoboco. Na ważne spotkania i w pracy idealny jest AVON Eve Confidence – kwiatowo-owocowy z nutą wanilii. Gdy chcę poczuć się bardziej kobieco, wybieram AVON Eve Alluring z kwiatem neroli, eliksirem z czerwonych owoców i piżma.

5 MINUT ROBIĘ MAKIJAŻ

za pomocą korektora, rozświetlającego pudru, tuszu do rzęs i nawilżającej pomadki AVON True lub MAC w zdecydowanym kolorze. Na wyjście wybieram matową szminkę lub smoky eye, do którego wykonania świetnie nadają się palety Urban Decay, Bobbi Brown i zestaw w kolorze Mocha Latte z linii AVON True.

JUŻ WIEM, CO JEST DLA MNIE ZDROWE

Po zrobieniu testów genetycznych Genodiet dowiedziałam się, że podstawą mojej diety powinny być ryby, zupy, kasze i warzywa. Uwielbiam słodczyce, ale cukier zastąpiłam ksylitolem. Unikam laktozy i pieczywa. Ograniczyłam nawet ukochaną kawę. Moim odkryciem jest catering Biobistro, który zamawiam, gdy jestem na planie.



KAŻDY DZIEŃ ZACZYNAM

od szklanki ciepłej wody i garści orzechów. Kładę nawilżające płatki pod oczy i przed zrobieniem makijażu stosuję kolejno: olejek do mycia twarzy marki Koi, witaminę C i krem nawilżający z kwasem hialuronowym (a latem z wysokim filtrem) i krem pod oczy. Jeśli mam więcej czasu, nakładam liftingującą maskę w piance Babor. Lubię też polskie kosmetyki Mokosh – naturalne olejki do twarzy to rozkosz dla skóry. A tuż po powrocie do domu dokładnie zmywam makijaż.

ZA MAŁO DBAM...

o ciało. Poza rowerem, nartami i szybkim marszem z psami nie uprawiam sportu. To efekt chronicznego braku czasu. Gdy mam chwilę dla siebie, umawiam się na masaż albo odżywczy, nawilżający zabieg na ciało.

MÓJ NATURALNY SPOSÓB NA PIĘKNY WYGLĄD...

Osiem godzin snu, wieczór bez komórki i laptopa, długi spacer z psami, lekka kolacja, dwa litry wody z cytryną, imbir i miodem dziennie i długa kąpiel z dodatkiem eliksiru AVON Planet Spa z olejkiem jaśminowym. I spontaniczny urlop. Nigdy nie wyglądamy tak dobrze jak tuż po powrocie z wakacji.

RYTUAŁ, KTÓRY SPRAWIA MI PRZYJEMNOŚĆ

Uwielbiam masaże. Świetnym miejscem jest warszawskie Kuo's, gdzie robią rewelacyjny masaż twarzy. Lubię też zabieg infuzji tlenowej.



Perfumy Red Wine Brown Sugar
BOHOBOCO,
399 zł
bohoboco.com



Olejek z pestek malin
MOKOSH,
69 zł
mokosh.pl



Woda perfumowana
Eve Alluring
AVON,
59,99 zł
avon.pl

AVON

Twoje chwile zapisane zapachami

Nic tak szybko nie potrafi przenieść Cię w czasie do najlepszych chwil, jak zapach. Pierwsza randka, awans, niezapomniany wieczór we dwoje... Jeśli pragniesz przeżyć te momenty jeszcze raz, zapisuj je zapachami.

Linia AVON EVE to dwie kompozycje, które pozwolą uchwycić i zatrzymać wszystkie chwile, do których chciałabyś wracać. Ambasadorką zapachów jest Małgorzata Kożuchowska, aktorka, ikona stylu, wielbielka kobiecych i intrygujących perfum. Aktorka zdradza, że często zmienia zapachy. – Chcę, by kojarzyły mi się z konkretnymi momentami w moim życiu. Do dziś pamiętam zapach moich pierwszych perfum, inne nosiłam podczas pierwszych randek, a inne podczas ważnych castingów. Zawsze też staram się dobrać zapach pasujący do okazji – mówi gwiazda.

AVON EVE CONFIDENCE to kompozycja, która dodaje pewności siebie. Używając jej uwiecznisz swoje momenty sukcesu. AVON EVE ALLURING jest uwodzicielską kwintesencją kobiecości, która sprawi, że każdy romantyczny wieczór stanie się niezapomniany!

Kolekcja AVON EVE została zaprojektowana przez wybitnych kreatorów perfum, m.in. Honorine Blanc i Harry'ego Frémonta. Piękne zdjęcia wykonał mistrz fotografii Marcin Tyszka, dla którego Małgorzata Kożuchowska od lat jest muzą i inspiracją. Artysta uchwycił wielowymiarowość kobiecej natury, jej bogactwo i kontrasty.



Woda perfumowana
AVON EVE ALLURING
cena regularna: 59,99 zł, 50 ml
Woda perfumowana
AVON EVE CONFIDENCE
cena regularna: 59,99 zł, 50 ml

W katalogu nr 3/2018 bonus – balsam do ciała i perfumetka w cenie dowolnego zapachu z kolekcji AVON EVE.

Zapachy można zamówić u Konsultantek AVON lub kupić za pośrednictwem strony www.avon.pl oraz w sklepie AVON Studio w warszawskich Złotych Tarasach.



Stale zasady

Czerwona szminka i lakier, kwiatowe zapachy, regularne pilingi, masaże i sport. **Warynia Greła**, założycielka perfumerii Galilu, jest wierna ulubionym rytuałom i kosmetykom.



Scrub do ciała
AÉSOP,
135 zł
galilu.pl

Moje ostatnie odkrycie to kosmetyki przeciwstarzeniowe niemieckiej marki Dr. Barbara Sturm.

Fanka minimalnego makijażu i pięknych rzeczy, które działają na zmysły.



tekst
MARTA
KRUPIŃSKA
zdjęcia
MICHĄŁ
RADWAŃSKI

Jako współwłaścicielka perfumerii masz stały dostęp do nowych kosmetyków. Eksperymentujesz z pielęgnacją?

WARYNIA GREŁA Lubię nowości, testowanie ich to część mojej pracy, ale wierzę w to, co sprawdzone i skuteczne: nawilżanie, retinoidy, witaminę C. Nie używam kremu pod oczy, wystarcza mi ten sam co do twarzy. Za to stosuję krem do szyi i dekoltu Omorovicza. I przez cały rok chronię skórę przed słońcem, bo mam skłonność do przebarwień i chcę ją chronić przed przedwczesnym starzeniem. Od lat jestem pacjentką dr Chlebus. Regularnie chodzę do niej na pilingi i złuszczam skórę w domu. Nie jestem entuzjastką zabiegów, które zmieniają rysy twarzy, ale chętnie korzystam z mezoterapii osoczem i raz w tygodniu funduję sobie masaż twarzy w naszym gabinecie.

Można Ci pozazdrościć smukłej, wysportowanej sylwetki. Jak dbasz o ciało?

Uwielbiam zabiegi na ciało: masaże, pilingi, kąpiele, hammam. Jestem fanką zimnych pryszniców – nic tak nie ujędnia skórę. W podróży staram się zawsze korzystać z lokalnych zabiegów,

Używam organicznych szamponów Rahua i Onira i produktów London Labs, które dbają nie tylko o włosy, ale i skórę głowy.



uwielbiam tajskie masaże, a jeden z najlepszych zabiegów miałam w łaźni koreańskiej w Los Angeles, gdzie najpierw szoruje się ciało twardą szczotką, potem okłada maskami i polewa gorącą wodą. Brakuje mi takiego miejsca w Warszawie. W domu dwa razy w miesiącu sięgam po gruboziarnisty piling Omorovicza lub Aromatherapy Associates, potem nakładam ich olejek różany, który mieszam z balsamem. W ciąży stosowałam olejek na rozstępy Erbaviva i udało mi się uniknąć rozstępów. Lubię swoją sylwetkę, nogi, to, że jestem wysoka, atletyczna. Zawsze uprawiałam dużo sportu. Potrzebuję ruchu nie tylko fizycznie, ale i mentalnie. Przed porodem ćwiczyłam codziennie aż do rozwiązania. Teraz, gdy mój syn poszedł do żłobka, staram się wrócić do tej rutyny przynajmniej częściowo, ale nie jest to łatwe. Dwa-trzy razy w tygodniu ćwiczę jogę i pilates z Marysią Białecką ze szkoły Moc Oddechu i od niedawna z Iradem z Warsaw Dance Department. Do Holmes Place staram się chodzić na zajęcia zbody balance i airfit. Dbam też o to, co jem. Sama gotuję, w lodówce mam zawsze zdrową zupę.

Masz sporą kolekcję perfum. Pamiętasz pierwszy zapach, który kupiłaś?

Anaïs Anaïs Cacharel. Potem były inne popularne kompozycje takie jak Amarige Givenchy czy Eternity Calvin Klein, ale prawdziwa miłość do perfum przyszła z Fleurs De Citronnier Serge



Mało się maluję, ale lubię lakiery do paznokci i mocne szminki w odcieniu czerwieni, najlepiej marki Lipstick Queen, które są trwałe i nie wysuszają ust.

Wierzę w zimne prysznice, nic tak nie ujędrnia skóry.



W mojej sypialni pachnie różą. To zasługa świeczki Roses Diptyque i spreju do pościeli Dans Mon Lit Frederic Malle.

Lutens. Wybrałam je rok, zanim się zdecydowałam na ich kupno w Berlinie, bo w Polsce były niedostępne. Teraz zmieniam zapachy rzadko i jestem wierna jednej marce – Frederic Malle. Pierwszą jej kompozycją była Lys Mediterranee, która pachnie lilią, różą, jaśminem. Teraz używam Carnal Flower, w której główną rolę gra tuberzoza. Mam nietypowy jak na tą szerokość geograficzną gust, bo lubię białe kwiaty.

A co gra główną rolę w Twoim makijażu?

Moje marzenie to minimum make-upu i idealnie wypielegnowana cera. Taka nie jest, więc się maluję, ale w niewielkim stopniu: stosuję korektor, czasem podkład, do oczu tylko mascarę. Ale lubię mocne, czerwone szminki, ostatnio Lipstick Queen. Raz w tygodniu chodzę do zaprzyjaźnionej manikiurzystki Sabinki na ul. Moliera. Paznokcie maluję tylko klasycznym ciemnoczerwonym lakierem OPI w odcieniu Malaga Wine. Choć z nim jest tak samo jak ze szminką – wciąż szukam perfekcyjnej czerwieni.

Po Twojej łazience widać, że jesteś minimalistką nie tylko w kwestii makijażu, ale i pielęgnacji włosów.

To prawda. Nie farbuję ich, rzadko je suszę, do stylizacji używam tylko soli morskiej w spreju. Odżywkę stosuję głównie zimną, gdy jest suche powietrze. Za to latem sięgam po olejki i kosmetyki do włosów z filtrami, które chronią przed słońcem. A na wyjazdy zabieram maseczkę różaną Aēsop. Nakładam ją rano przed wyjściem na plażę i pozwalam jej zostać na włosach cały dzień. □

Uwielbiam zapachy Frederic Malle, szczególnie Carnal Flower i Cologne Bigarade.



MMania

tekst
OLGA
PIONTEK

Moda na minimalizm ominęła USTA. Dlaczego w czasach akceptacji SIWYCH WŁOSÓW i ZMARSZCZEK nadal powiększamy je do ROZMIARU XL?

ZACZĘŁO SIĘ OD KYLIE JENNER.

W zeszłym roku jej nowe usta podzieliły świat. Według jednych krzyczały „sztuczność” niczym migający neon motelu i przeczyły pięknu. Dla innych były jego synonimem i wzorem do naśladowania. Wszystkich skłoniły do pytania: czy w 2018 roku dążymy do naturalności i akceptacji siebie, czy w stronę nierealnych ideałów? Jedno jest pewne: co druga Polka, która trafia do gabinetu dermatologa, pragnie większych ust. Tak wynika z raportu Polskiego Towarzystwa Medycyny Estetycznej i Anti-Aging, opublikowanego we wrześniu 2017 roku.

Obsesja monstrualnych ust opanowała świat już kilka lat temu. Przyczynił się do niej w głównej mierze Instagram, który promuje pełne, soczyste i dużo za duże usta. Często napięte do granic możliwości, wyglądające, jakby zaraz miały pęknąć.

Angelina Jolie, Nicole Kidman, Lindsay Lohan. Czy to ofiary kiepskiego dermatologa, czy „manii wielkości”? A może przekonania, że pożądany jest wyłącznie rozmiar XL? Przykład Jennerki mógłby przemawiać właśnie za tym...

Niedługo po powiększeniu ust celebrytka wypuściła własną kolekcję szminek. Złośliwi wróżyli jej nieuchronną klęskę. W końcu co o ładnym podkreślanu ust może wiedzieć osoba, której wargi wyglądają jak pokąsane przez osę? Szminki zniknęły z jej internetowego sklepu w kilka minut. Dziewczyny na całym świecie chciały wyglądać jak idolka. Za „instadziubkami” ruszyła lawina powiększających błyszczków i gadżetów, które zalały półki w drogeriach. Najnowszym hitem, prosto z Chin, są pompki, które zasysają usta i powiększają je na cztery godziny.

Ale ten trend opanował tylko pewne kręgi. W świecie mody nadal rządzą naturalne proporcje, nienaruszone nawet mililitrem kwasu hialuronowego. Dowód? Ekspertki z Jama Facial Surgery przeanalizowały proporcje ust modelek we wszystkich sesjach zdjęciowych, które ukazały się w jednym z czołowych magazynów mody w USA w ciągu ostatnich 50 lat. Okazało się, że ani rozmiary górnej i dolnej wargi, ani ich proporcje względem siebie się nie zmieniły. Nadal dolna warga jest o 43 proc. większa od górnej. Tak samo jak w latach 70.

W tym roku świat zaczął odważnie mówić „nie” nadmuchanym wargom. Trend zapoczątkowały jak zawsze Azjatki. Wśród nich furorę robi obecnie zabieg... zmniejszania ust. Głównie górnej wargi, co sprawia, że łuk Kupidyna staje się wyraźniejszy. Drobna, z zaznaczonym konturem, ale bez objętości, jest uważana za uroczą. A w tamtej szerokości geograficznej to dużo ważniejsze od bycia sexy. Ale także w polskich gabinetach medycyny estetycznej coraz rzadsze są zabiegi „pompowania” ust do granic możliwości. – Coraz więcej kobiet przychodzi do mnie na rewitację, czyli samo nawilżenie ust, ewentualnie spłycenie zmarszczek wokół nich niż ich powiększenie. Często są to kobiety, które nie mogą pozwolić sobie na to, by interwencja była widoczna – mówi dr Maciej Rogala, lekarz medycyny estetycznej, założyciel Gold Clinic.

Przez ostatnie pięć do 10 lat zmieniły się też wypełniacze i techniki ich wstrzykiwania. Trudniej jest teraz „przesadzić”. Zwłaszcza w przypadku ust większych od dwóch nitok, które są

wielkości

najtrudniejsze w powiększaniu.

– Przy pełniejszych podaje się wypełniacz w same kąciki, co je podnosi i nadaje twarzy pogodny wygląd. Ewentualnie w kontur, mniej w czerwień wargową, żeby uniknąć efektu zbytniego wypchnięcia warg. Od kilku lat zabiegi robimy też kaniulą. Jest stosowana do uwydatniania kości policzkowych, spłycania bruzd nosowo-wargowych,

ale okazało się, że bardzo dobrze sprawdza się też w przypadku ust. Kaniula jest precyzyjniejsza od igły, zabieg jest mniej bolesny, a dodatkowo nie ma po niej siniaków – dodaje dr Rogala.

– Nigdy nie używam znieczulenia stomatologicznego, popularnego przy wypełnianiu ust. Czasami powoduje dodatkowe powikłania, może je zniekształcać i trudniej równomiernie je powiększyć. Poza tym część pacjentek nie chce kolejnych wktuć.

Nowoczesne preparaty zawierają lidokainę zmniejszającą ból. Do tego prawidłowa i odpowiednio długa aplikacja kremu, który ją zawiera, redukuje ból. Ale kluczem do sukcesu

jest bardzo osobiste podejście. Usta to nie wszystko, należy patrzeć na całą twarz. Często gdy chcemy zaznaczyć łuk Kupidyna, trzeba podać wypełniacz od środka ust albo wypełnić tylko okolice pod nosem, co uniesie i optycznie powiększy wargi, a nie wypchnie karykaturalnie do przodu – mówi dr Kamila Padlewska, dermatolog, lekarz medycyny estetycznej. Dzięki nowemu ruchowi ku naturze może „kacze dziubki” zniknąć wkrótce z ulic, podobnie jak niedawno pożegnaliśmy nadmuchane policzki. □



USTA NA MIARĘ

CEL: KONIEC Z ASYMETRIĄ

IDEALNY WYPEŁNIACZ: STYLAGE LIPS

Pozwala powiększyć usta, wyrównać asymetrię warg, odtworzyć utracony z wiekiem kontur. Idealny, gdy masz skłonność do siniaków, bo dzięki dodatkowi mannitolu zmniejsza ryzyko ich pojawienia się.

GDZIE: elite.waw.pl

CEL: WYGŁADZENIE UST

IDEALNY WYPEŁNIACZ: RESTYLANE LIPS

Powiększysz nim usta, a także zlikwidujesz zmarszczki nad nimi, wygładzisz usta i zmniejszysz ich przesuszenie się.

GDZIE: galdclinic.pl

CEL: UNIESIENIE KĄCIKÓW

IDEALNY WYPEŁNIACZ: PRINCESS FILLER

Nadaje całej twarzy bardziej zrelaksowany wygląd, bo unosi kąciki ust. A do tego pozwala na silniejsze wypełnienie, dzięki zawartości gęstego, usieciowanego kwasu hialuronowego

GDZIE: panderclinic.com

NOWA ENERGIA

Mroźne zimowe powietrze i rozgrzane kaloryfery nie służą naszym włosom. Pomoże odwyk od suszarki i najnowsze regeneracyjne zabiegi u fryzjerów.

tekst
OLGA PIONTEK,
MARTA
KRUPIŃSKA

Naturalne pobudzenie

Stres, zaburzenia hormonalne, zmiana pór roku i wzmożone wypadanie włosów gwarantowane. Ale wygląda na to, że znalazłyśmy rozwiązanie tego problemu. Tak przynajmniej obiecuje zabieg Energizing Naturaltech Davines. Zaczyna się od relaksującego masażu karku i głowy, który jest powtarzany na kolejnych etapach. Oprócz tego, że cudownie odpręża, pobudza mikrokrążenie skóry głowy i zwiększa skuteczność stosowanych kosmetyków. Znajdziemy w nich ekstrakt z zielonej herbaty, witaminę B3 i fitoceutyki z kofeiny, które wpływają zarówno na skórę głowy, jak i włosy – regulują produkcję sebum, działają przeciwzapalnie i nawilżają łuskę. A zapach olejków eterycznych z cynamonu, czarnego pieprzu i imbiru rekompensuje półtorej godziny na fotelu.

CENA: 100-150 zł

GDZIE: Zwierzenia Grzebienia, ul. Melomanów 10, Warszawa zwierzeniaigrzebienia.com



Keratynowa odbudowa

Puszące się, osłabione, matowe? Ile problemów, tyle kuracji regenerujących Goldwell Kerasilk. To jeden z tych spersonalizowanych zabiegów, jakie najbardziej lubimy. Zaczyna się od diagnozy. My akurat testowałyśmy Goldwell Kerasilk Reconstruct z keratyną i kompleksem kwasu hialuronowego. Idealny dla włosów suchych i zniszczonych, np. farbowaniem. Na umyte włosy fryzjer nakłada głęboko wzmacniającą maskę, a na koniec wciera koncentrat odbudowujący końcówki, który odżywia, wygładza i ułatwia rozczesywanie. Włosy stają się elastyczne, mniej łamliwe i odzyskują zdrowy blask. Efekt utrzymuje się do 10 myć, zwłaszcza jeśli kontynuujemy kurację, stosując produkty z linii Kerasilk w domu.

CENA: 80 zł

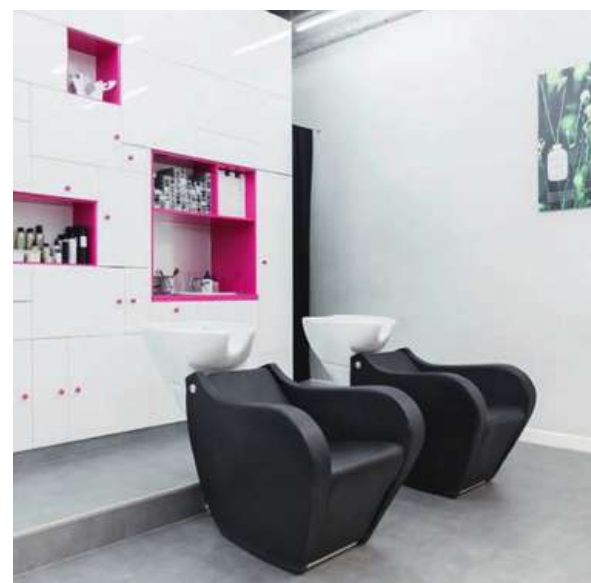
GDZIE: Hair by Korzeniowska, ul. Nowogrodzka 18A lok. 1, Warszawa hairbykorzeniowska.com

Odżywcze cięcie na gorąco

Już nie regeneracja zamiast cięcia, ale cięcie zamiast regeneracji. Carecut to nowa metoda strzyżenia włosów gorącymi nożyczkami. Idea? Wysoka temperatura domyka końcówki włosów i zatrzymuje w nich cenne składniki, np. keratynę. Od razu stają się lepiej nawilżone i odzyskują blask. A po kilku tygodniach nadal się nie wysuszają, nie rozdwiają, a cięcie „trzyma” linię. Jedyna wada: nie jest jeszcze dostępne w każdym salonie. A szkoda, bo z pewnością chodziłybyśmy na nie regularnie.

CENA: ok. 150 zł

GDZIE: Salon Hair & Concept by Nowak, ul. Marynarska 15, Warszawa hairandnailconcept.pl



Zmysłowe usta

Zapomnij o błyszczkach i konturówkach. Teraz wypełnienie ust w gabinecie trwa tyle, co ich umalowanie. I daje ultranaturalne efekty.

Obecnie można powiększyć usta w niezwykle subtelny sposób. I praktycznie bezboleśnie. Tak działają preparaty Restylane firmy Galderma z usieciowanym i stabilizowanym kwasem hialuronowym. W zależności od tego czy chcesz tylko mocno nawilżyć usta, delikatnie je powiększyć lub mocno uwydatnić, lekarz dobiera preparat skrojony do potrzeb Twoich ust. Restylane Refyne tylko subtelnie dodaje objętości wargom. Restylane Kysse pozwala mocniej je powiększyć i zaznaczyć kontur. A Restylane Lips stworzono dla miłośniczek pocałunków, bo najsilniej je wypełnia. Dodatkowo można jeszcze użyć Restylane Skinboosters Vital, aby zminimalizować powstałe zmarszczki nad ustami tzw. bruzdy palacza. Twarz dzięki temu momentalnie staje się młodszą, a kontur warg wyraźniej zarysowany i uniesiony. Wszystkie preparaty Restylane są dostępne w opcji z dodatkiem lidokainy, która sprawia, że zabieg wypełniania jest bardziej komfortowy. Są całkowicie bezpieczne, nawilżają usta tak, że zapominasz o pomadce i wyrównują asymetrię. Cały rok możesz cieszyć się ustami jak stworzonymi do całowania.



Pełne, soczyste usta to nie tylko atrybut kobiecości. Kształtne usta kuszą i wzbudzają pożądanie. Nadają twarzy pogodny wygląd. Przy pięknym uśmiechu mniej widoczne staje się zmęczenie, przeciężenie pracą i niewystarczająca ilość snu. Nic więc dziwnego, że coraz więcej z nas decyduje się na rewitalizację ust. Nawilżone, delikatnie powiększone, z lekko uniesionymi kącikami czynią twarz promienną i radosną.



MAKE-UP

Paleta cieni
Natural Wonders
NUDE BY NATURE,
169 zł
douglas.pl

Podkład w kompakcie
BOHO GREEN MAKE UP,
49,90 zł
oneorganic.eu

Tylko natura

Makijaż zyskuje na naturalności. W perfumeriach właśnie pojawiły się dwie nowe, organiczne marki. Australijska Nude by Nature ma świetne mineralne podkłady, brązery i pudry, które idealnie zgrywają się ze skórą. Róże, cienie i lakiery z francuskiego Boho pokocha nawet bardzo wrażliwa i alergiczna skóra.

BYĆ JAK GIGI

Owoc współpracy Maybelline z top modelką Gigi Hadid. Limitowana kolekcja makijażu, w której znajdziesz zestawy do konturowania, rozświetlacze, szminki w landrynkowych kolorach inspirowane ulubionymi miastami modelki, Los Angeles i Nowym Jorkiem. My polujemy na paletę Jetsetter. Kolekcjonerska, w Polsce będzie dostępna tylko w 100 sztukach.

Paleta Jetsetter
by Gigi Hadid
MAYBELLINE,
250 zł
Super-Pharm



PIĘKNY DUET

Fińska marka odzieżowa Marimekko zaprojektowała niezwykle nadruki dla limitowanej kolekcji szminek Pop Splash Lip Gloss + Hydration marki Clinique. Co w nich kochamy jeszcze bardziej niż design? Nawilżenie, jakie fundują ustom, i kolor, który wtapia się na długie osiem godzin.

Szminki
**MARIMEKKO
DLA CLINIQUE**,
99 zł
clinique.com

CIAO, BELLA!

Druga z sióstr Hadid nie pozostaje w tyle. Bella jest twarzą kosmetyków do makijażu Dior. Ostatnio wystąpiła w kampanii pomadek Lip Glow, które nie tylko działają na usta jak nawilżający balsam, lecz także nadają im piękny, subtelny kolor. Dobra wiadomość: teraz są dostępne w nowych, soczystych odcieniach różu, koralu, lila, oranżu, maliny i jagody.

Pomadka Lip Glow
DIOR,
165 zł
sephora.pl, douglas.pl

160

Zadbaj o zmysłowe usta Z #PrincessLips

Przygotuj się na Walentynki.

Wybierz jeden z gabinetów, który zadba o zmysłowy wygląd Twoich ust, dzięki zabiegowi *Princess*[®] Filler i odbierz prezent z limitowanej kolekcji *Princess*[®].



dr Marcin Noweta

Gabinet Medycyny
Estetycznej Aesthetic
www.aesthetic.com.pl
BEŁCHATÓW / ŁÓDŹ



dr Dominika Postowska

Revitae
www.revitae.com.pl
KIELCE



dr Wioletta Sikora

Eskulap Pabianice
www.eskulappabianice.com.pl
PABIANICE



dr Ewa Markiewicz

Dermatologia Estetyczna
48 601 622 672
GDAŃSK



dr Aleksandra Jagielska

Sthetic Klinika dr Jagielskiej
www.sthetic.pl
WARSZAWA



dr Elżbieta Radzikowska

Radzikowska Clinic
www.radzikowskaclinic.pl
WARSZAWA



dr Elżbieta Zdanowska

Medeztetic
www.medeztetic.pl
KOŁOBRZEG



dr Izabela Piłat

Gabinet Medycyny
Estetycznej Dermest
www.derm-est.com
STALOWA WOLA



dr Magdalena Tyc-Tyka

MTT Estetica
www.mttestetica.pl
KRAKÓW



dr Krzysztof Ziemeński

Princess Academy
www.princessacademy.com.pl
WARSZAWA

Imię róży

Choć dobrze znana, róża zaskakuje. Damasceńska zyskuje orientalny charakter przyprawiona dymnym aromatem drzewa agarowego i goździków (Jo Malone). Po te ostatnie sięgnął też Dominique Ropion w zapachu Promise. Stworzony przez niego dla marki Frederic Malle ciepły, żywiczny-kadziłano-korzenny miks róży bułgarskiej i tureckiej, podbity przez labdanum i ambroksan, zgodnie z nazwą obiecuje niezapomniane wrażenia. Z kolei u Boucheron róża pojawia się w lżejszym wydaniu, obok mandarynki, czarnej porzeczki i wetywerii.



Velvet Rose and Oud
Cologne Intense
JO MALONE,
399 zł/50 ml
douglas.pl



Promise
FREDERIC MALLE,
1190 zł/100 ml
galilu.pl



Quatre en Rose
BOUCHERON,
399 zł/100 ml
douglas.pl

SUBTELNA CHARYZMA

Nowość od Coach na walentynki. W roli głównej herbaciana róża. W towarzystwie jaśminu, gardenii, paczuli i piżma jest słodka i kobieca, a do tego energetyczna. To zasługa różowego pieprzu. Ambasadorką zapachu jest młoda gwiazda kina Chloë Grace Moretz, której delikatna uroda idzie w parze z mocnym charakterem i dojrzałością artystyczną.



Coach Floral
Eau de Parfum
COACH,
299 zł/50 ml

POCZTÓWKA Z WAKACJI

Perfumy nie zastąpią urlopu, ale mogą umilić odliczanie do lata. W słoneczny, wakacyjny nastrój wprowadzą nas śródziemnomorskie owoce i zioła, m.in. bergamotka i estragon (Michael Kors), a także egzotyczne kwiaty: gardenia tahitańska, plumeria, lotos i jaśmin, podkreślone wanilią i mlekiem kokosowym, jak w słodkim tropikalnym koktajlu (Aerin Lauder).



Sheer
MICHAEL KORS,
339 zł/50 ml
douglas.pl



Hibiscus Palm
AERIN
LAUDER,
425 zł/50 ml

ZAPACH



m'ondunio[®]
cosmétiques professionnels

BioOxy[®] Infusion[®]

CELLULAR OXYGEN
BIO'INFUSION

**KOMÓRKOWA
BIOINFUZJA TLENOWA**
INTENSYWNE NAWLZENIE I DOTLENENIE
NA POZIOMIE KOMÓRKOWYM

SKUTECZNOŚĆ
POTWIERDZONA W BADANIACH
APLIKACYJNYCH PRZEPROWADZANYCH
POD KONTROLĄ I REKARZA DERMATOLOGA

SKIN OXY BAR
DZIAŁANIE ILLNLM
NA PROBLEMY ZŁ SMOGILM



ZAPRASZAMY NA ZABIEGI Z KOMÓRKOWEJ BIOINFUZJI TLENOWEJ:



♀ **Naturioska Spa**, 1 Łódź, ul. Sienkiewicza 59,
www.naturioska.pl, tel.: 78 518 071 60

♀ **Excellence Place - Medycyna Estetyczna i Laseroterapia**
1 Łódź, ul. Konstantynowska 40/42b, tel.: 602 805 548

♀ **B. Cosmetology - Beata Jabłońska**, Puławy, ul. Bracka 29k, tel.: 51 263 565

♀ **Studio Kosmetyki Beata Imbierowicz**, Warszawa, ul. Koronowa 11, tel.: 22 499 71 33

♀ **LASER 4 STUDIO**, Hydziszewo, Osiedle Pomorska, tel.: 51 583 41 31

♀ **Toruń, C. i. Toruń Plaza**, tel.: 55 552 00 80, www.usenstudio.pl

♀ **HVIA Hotel & Spa**, Toruń, ul. Cieska 11, www.vitalhotel.pl, tel.: 78 523 330 807

♀ **Salon Urody "PIEKNOTEKA"**, Czarnkowa, ul. Wolowa 5, tel.: 505 170 355

♀ **Dermasana - Dermatologia, Kosmetologia, Podologia**,
Zielona Góra, ul. Pogórze 3/4, tel.: 73 713 710

♀ **Gabinet Kosmetologii Profesjonalnej Subtelnia**, Częstochowa, ul. Walecka 9a, tel.: 017 033 915

♀ **Zalesie Mazury Active Spa**, Iława, ul. Zalesie 1, tel.: 89 51 462 41

♀ **Salon Kosmetyczny Monika Stryjak**, Sopot, ul. Marconińskiego 47/1, tel.: 50 224 446

♀ **Gabinet Kosmetyczny Glamshine**, Suwałki, ul. Jana Pawła II 0, tel.: 88 772 505

♀ **Centrum Urody "Justyna"**, Głogów, ul. Bawarska 25/1, tel.: 6 83 47 47

♀ **Salon L'Oréal Expert Siedlce**, Siedlce, ul. Wojskowa 15, tel.: 50 000 00 7

♀ **Salon Fryzjersko Kosmetyczny "BUTTERFLY"**, Preszów, ul. Zielona 38, tel.: 531 557 557

♀ **Salon Urody GIREN Sanatorium Włókniarz**,
Busko, ul. 11 Kłosa 1, Blok B, apartament 1, tel.: 69 55 47 517

♀ **Salon Kosmetyczny Wioletta Wódkowska-Kłacz**,
Łopuszno, ul. Wesołowska 1, tel.: 605 72 444

♀ **Gabinet Kosmetyczny Jędrzejka Gabriela**, Osowiec Świętokrzyski, ul. Mińska 23, tel.: 202 63 72

♀ **Lady S Studio Kosmetyczne**, Kielce, ul. Jarajska 10, tel.: 300 957 037

♀ **Salon Kosmetyki i masaży La Madame**, Kielce, ul. Kościuszki 50C/709, tel.: 680 303 753

♀ **CORAL CLINIQUE Centrum Kosmetologii Estetycznej i Podologii Anna Szaławska**,
Suwałki, ul. Kościuszkowa, tel.: 01 323 628

♀ **Salon Urody Dorota Ernstmajer**, Jarnawa, Podgórze koło Puchacza, ul. Jagaracka 17/1,
tel.: 62 235 60 60 737 749

♀ **Salon Kosmetyczny Małgorzata**, Nowy Jarg, ul. Karłowicza 23, tel.: 8 260 39 80

♀ **Sekret Gabinet Kosmetyczny**, Tarnobrzeg, ul. Teatrowa 22, tel.: 601 532 211



www.mondunio.pl

TECHNOLOGIE FRANÇAISE

ZAPYTAJ O PRODUKT DETALICZNY PO ZABIEGU: **507 387 727**



N21

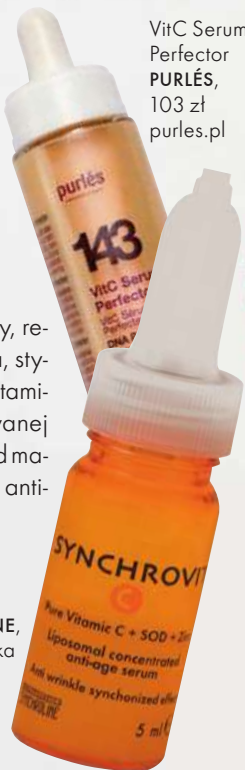
BLASK I OCHRONA

Rozświetla, wyrównuje koloryt cery, redukuje zmarszczki i przebarwienia, stymuluje odnowę skóry. Tak działa witamina C w aktywnej, skoncentrowanej formie. Można stosować ją rano pod makijaż (Purlés) lub w ramach kuracji anti-aging wieczorem (Synchroline).

Serum Synchrovit C SYNCHROLINE, 33 zł/ampułka (apteki)

Olejek Premier Cru CAUDALIÉ, 235,20 zł pl.caudalie.com

VitC Serum Perfector PURLÉS, 103 zł purles.pl



Krem Moisture Surge 72-Hour Auto-Replenishing Hydrator CLINIQUE, 119 zł



MIEJSKI DETOKS

Trzy kosmetyki, które wpisują się w modę na pielęgnację antysmogową: krem, który nawilża przez 72 godziny, dotleniająca pianka do oczyszczania twarzy i płyn do demakijażu, który neutralizuje zanieczyszczenia atmosferyczne.



Musująca pianka detoksykująca PAYOT, 157 zł (spa i salony kosmetyczne)



Dwufazowy płyn do demakijażu CHANEL, 185 zł



Wypełniacz zmarszczek do szyi i dekoltu D'ALCHEMY, 150 zł dalchemyskincare.com

Olejki góra

Zawarty w winogronach resweratrol jest jednym z najsilniejszych antyoksydantów. Jego właściwości wykorzystano w linii Premier Cru Caudalie. Po roślinne przeciwutleniające sięga też polska marka kosmetyków naturalnych D'AlchémY. W ich składzie obok czystych olejków eterycznych zamiast wody znajdziemy hydrolaty, np. z neroli i lawendy. Nas zachwylił wypełniacz zmarszczek, który rozjaśnia przebarwienia na szyi i dekolcie i poprawia napięcie skóry.

SKÓRA

CZARNE ZŁOTO

Węgiel to nowy sojusznik w walce z zaskórnikami i szarą, zmęczoną cerą. Bambusowy (1) usuwa toksyny, japoński drzewny (3) jak magnes przyciąga zanieczyszczenia z powierzchni skóry, a w potrójnej wersji (z bambusa, drewna ubame i kokosa) wygładza i zmniejsza pory (2).



Żelowy balsam oczyszczający GLAM GLOW, 149 zł

Emulsja oczyszczająca GLAM GLOW, 129 zł



Maska oczyszczająca Carbon & Clay AA, 17 zł

DOŁADUJ SWOJĄ SKÓRĘ!

Skóra jest Twoją wizytówką. Chcesz, aby była promienna i gładka, bez niedoskonałości, błyszczenia i rozszerzonych porów. Dbasz o nią każdego dnia, odpowiednimi kosmetykami, czekając z niecierpliwością na obiecane rezultaty. A gdyby tak dało się wzmocnić działanie codziennej pielęgnacji i cieszyć się jeszcze lepszymi efektami?

Świat zachwycił się wieloetapową azjatycką pielęgnacją, jednak w Europie ciężko wyobrazić sobie, aby na co dzień znaleźć czas na przestrzeganie wszystkich jej kroków. Co jest głównym sekretem nieskazitelnej skóry Azjatek? Boosting, czyli tonizacja połączona ze wzmacnianiem działania pielęgnacji. Włączenie go do planu dnia nie zajmie wiele czasu, a rezultaty Cię zaskoczą. Booster połączony z odpowiednim kremem da prawdziwy efekt „wow”!

Wzmocnij działanie kremu aż o 77%!

Booster Sébium Lotion to najnowszy dermokosmetyk stworzony przez Laboratoire Dermatologique Bioderma. Stosowany codziennie na oczyszczoną twarz nie tylko przygotuje Twoją skórę do pielęgnacji, ale i wzmocni jej działanie aż o 77%! Booster reguluje pH skóry - najnowsze badania pokazują, że im wyższe pH, tym większa skłonność do powstawania niedoskonałości. Warto im zapobiegać! **Sébium Lotion** dodatkowo nawilża, matuje, zwęża pory i redukuje wydzielanie sebum.

Ciesz się jeszcze lepszymi efektami na dłużej!

Perfekcyjna skóra to marzenie wielu z nas. Jak ją osiągnąć? Po zastosowaniu boostera sięgnij po odpowiedni krem. **Sébium Pore Refiner** to skoncentrowany preparat, który koryguje i poprawia wygląd skóry. Zawarty w nim kwas agarowy sprawia, że pory stają się węższe i mniej widoczne, a kwas salicylowy wygładza powierzchnię skóry i nadaje jej świeżość. Dzięki zawartości patentu **FLUIDACTIV™** wydzielanie sebum zostaje uregulowane, a Ty możesz nareszcie cieszyć się matową skórą bez zaskórników i niedoskonałości oraz jeszcze trwalszym makijażem!

TYLKO TERAZ!

Przy zakupie boostera **Sébium Lotion** korygujący preparat **Sébium Pore Refiner** kupisz **o 50% taniej!**

Promocja obowiązuje w wybranych aptekach. Ich lista dostępna jest na www.bioderma.pl



Nowość!

BOOSTER

**Sébium
Lotion**

✓ wzmacnia skuteczność pielęgnacji aż o 77%!

**Sébium
Pore Refiner**

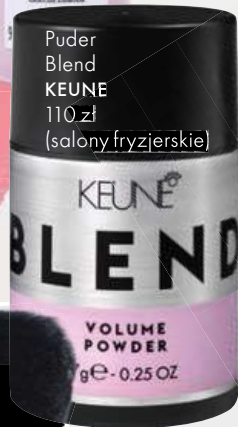
✓ matuje
✓ zwęża pory

WIĘKSZY FORMAT

Obowiązkowy na służbowy wyjazd czy weekend za miastem. Puder na objętość zastępuje lakier i suchy szampon, bo odbija włosy u nasady i wchłania nadmiar sebum. A po przedawkowaniu lakieru czy olejku jak czarodziejska różdżka przywraca włosom miękkość i objętość.



Puder
Your Hair
Assistant
DAVINES,
110 zł (salony
fryzjerskie)



Puder
Blend
KEUNE
110 zł
(salony fryzjerskie)



Pędzel
do włosów
DAVINES,
120 zł
(salony fryzjerskie)



BALMAIN



Olejek
Pure Prickly
LONDON LABS,
350 zł
galilu.pl



Lotion przeciw wypadaniu
Liding Energy **KEMON**,
110 zł (salony fryzjerskie)

PROBLEM Z GŁOWY

Teraz dbamy też o skórę głowy. Piling raz w tygodniu, do tego lotion wzmacniający porost włosów i bogaty w kwas linolowy i witaminę E olejek z opuncji, który przed każdym myciem wmasowujesz w skórę głowy. Efekt? Zapominasz, co to sezonowe wypadanie włosów.

WŁOSY

Kierunek gładkość



Kultowa maska Biovax teraz do kupienia w limitowanej edycji z azteckim wzorem na opakowaniu. Z jaśminem indyjskim i mlekiem kokosowym, sprawia, że włosy przechodzą ze stanu „frizz” na supergładkie.

Regenerująca
maska Biovax
L'BIOTICA,
20 zł



Mgietka
Shimmer Shine
KEVIN MURPHY,
119 zł
hair2go.pl

ZAMIAST PERFUM

Wiosną zamiast na szyi i nadgarstkach nosimy zapach na włosach. To patent Arabek na utrzymanie perfum blisko ciała od zmierzchu do świtu. Boisz się przesuszonych końcówek? Użyj perfumowanej mgietki do włosów. Bez alkoholu, za to z koktajlem odżywczych składników.

Mgietka
Black Orchid
TOM FORD,
260 zł/50 ml
douglas.pl



TWOJA SKÓRA, TWÓJ WYBÓR...



ZAWSZE MIAŁAŚ DYLEMAT, JAKI KREM WYBRAĆ DLA SIEBIE? TEN NA ZMARSZCZKI, CZY TEN NA PRZEBARWIENIA? TERAZ JUŻ NIE MUSISZ SZUKAĆ KOMPROMISU. UNIVERSKIN™ TO KOSMETYKI, KTÓRYCH SKŁAD DOBIERANY JEST DO INDYWIDUALNYCH POTRZEB TWOJEJ SKÓRY. LEKARZ MA DO DYSPOZYCJI UNIWERSALNĄ BAZĘ SERUM P ORAZ 19 SKŁADNIKÓW AKTYWNYCH. DZIĘKI NIM MOŻE STWORZYĆ 1159 KOMBINACJI, KTÓRE ODKRYJĄ TWOJE PIĘKNO. UNIVERSKIN™ DZIAŁA M. IN. NA: ZMARSZCZKI I BRUZDY, WIOTKĄ I SUCHĄ SKÓRĘ, OBRZĘKI I CIENIE WOKÓŁ OCZU, PRZEBARWIENIA, BLIZNY. ZAPYTAJ LEKARZA O INDYWIDUALNY PROGRAM PIELĘGNACJI UNIVERSKIN™.



DR ILONA WNUK-BIEŃKOWSKA
DR N. MED. MARCIN BIEŃKOWSKI
BIEŃKOWSCY CLINIC®
Bydgoszcz i Częstochowa
www.bienkowsyclinic.pl

Eksperci o serum Universkin™ P

Dobór odpowiednich preparatów do pielęgnacji skóry zawsze stanowi nie lada wyzwanie. Skóra każdego z nas jest inna, a jej wymagania względem produktów dermokosmetycznych znacznie się różnią. Coraz częściej obserwujemy dojrzałych pacjentów, wymagających poprawy napięcia i elastyczności skóry, jednocześnie dotkniętych problemem podrażnienia skóry i jej nadmiernej reaktywności. Rozwiązaniem są w tym wypadku produkty marki Universkin™. Ich wyjątkowość wynika z możliwości tworzenia indywidualnych receptur, które umożliwiają efektywne leczenie zarówno estetycznych jak i dermatologicznych problemów skórnych. Sprawdzona formuła serum P, wzbogaćana przez lekarza substancjami aktywnymi jak: rutyna, madekazozyd oraz DMAE, dobieganymi indywidualnie dla pacjenta, pozwoli na jednoczesne wyciszenie stanu zapalnego oraz silne działanie poprawiające gęstość i napięcie skóry. Serum stosowane przez pacjenta w domu dwa razy dziennie, skutecznie wzmocni i wydłuży efekty estetyczne uzyskiwane dzięki zabiegom w naszych klinikach. W przypadku tej konkretnej kompozycji zadziałamy na zmniejszenie obrzęków oraz zmarszczek, ukojenie skóry oraz poprawę jej jędrności. Przygotowany przez naszych ekspertów, w obecności pacjenta, dopasowany do jego potrzeb i wymagań produkt, wprowadza medyczne podejście do codziennej pielęgnacji.



WYŁĄCZNY
DYSTRYBUTOR
croma
For creators of beauty.

REKLAMA

www.croma.pl

Tylko z tym numerem

ELLE

30% rabatu

w Costa Coffee
na herbaty i kawy z oferty
sezonowej i klasycznej
– od teraz dostępne także
na mleku kokosowym!



ELLE ×

COSTA COFFEE

Z tym kuponem otrzymasz jednorazowy rabat

30%

na dowolną kawę lub herbatę
w COSTA COFFEE na terenie Polski.

Wystarczy, że przekażesz ten kupon bariście.
Akcja trwa od 1 lutego do 6 marca na terenie Polski.
Regulamin dostępny na www.elle.pl

ELLE ekstrod

redaguje
MAŁGORZATA
DZIEWULSKA



podróże
smaki
wnętrza

W HARMONII Z NATURĄ

To motto butiku Conco na warszawskim Żoliborzu. Jego właścicielka wyznaje zasadę, że najpiękniejsze rzeczy do wnętrza powstają z drewna, papieru i ze szkła. Sama projektuje meble, torby i tekstylia domowe na bazie naturalnych materiałów. I sprzedaje wyselekcjonowane, piękne drobiazgi światowych marek, takich jak Seletti, HK Living, Bloomingville, i polskich projektantów. Między innymi ceramikę Magdaleny Konior, Kasi Białek, Studia Ende czy papierowe ptaki origami marki Aczi. Showroom Conco, ul. gen. Zajączka 1, Warszawa conco.pl



Krucze PIĘKNO

Porcelana, która powstaje w rękach sześciu młodych polskich ceramiczek, to prawdziwe obiekty pożądania.

tekst
MARCIN MOŃKA

NACZYNIA NA ZAMÓWIENIE

– Gdy wykonałam pierwszą rzecz, choć była niezgrabna, poczułam, że tworzenie czegoś z niczego daje mi satysfakcję i radość, której w żadnej, nawet najlepiej płatnej pracy nie doświadczę – mówi Klara Bukowska. Zrezygnowała z etatu i zaczęła uczyć się w policealnej szkole ceramiki.

KLARA BUKOWSKA
Dla ceramiki porzuciła pracę w firmie konsultingowej. Dziś swoim nazwiskiem podpisuje się pod pięknymi minimalistycznymi naczyniami, na których zjemy m.in. w warszawskiej restauracji Ale Wino.

Doskonaląc swój warsztat, poszukiwała własnej estetyki, którą dziś cechują precyzja wykonania i charakterystyczne odcienie szarości i bieli. Tworzy naczynia: talerze, kubki, filiżanki w minimalistycznym, wręcz ascetycznym stylu. W swoich pracach po mistrzowsku łączy estetykę z funkcjonalnością. Jej obiekty powstają najczęściej na zamówienie osób prywatnych, ale coraz częściej pracuje dla restauracji. Na wykonanych przez nią naczyniach zjemy m.in. w warszawskiej restauracji Ale Wino. Obecnie realizuje zamówienie dla kolejnego stołecznego lokalu – Bez Gwiazdek. A co robi, kiedy nie projektuje? Jak twierdzi, w wolnych chwilach zajmuje się życiem.

– Byciem zwyczajnym – deklaruje. – Moimi sukcesami są wciąż małe rzeczy. Raczej rozwijanie swoich umiejętności, toczenie większych form, zgłębianie technologii ceramiki, zrobienie szkliva według własnego przepisu niż sukces w znaczeniu komercyjnym – mówi Klara.



COŚ DLA KOLEKCJONERÓW

Porcelanowy wibrator. Czemu nie? Alicja Patanowska pokazuje, że z tego materiału można zrobić dosłownie wszystko. – Projektowanie dla mnie znaczy ciekawość. Niebawale imponują mi dobrze wykreowane przedmioty, np. sztuczne serce. Gdy je widzę, mam ciarki na rękach – mówi artystka. Fascynują ją także fabryki porcelany, bo skrywają tajemną wiedzę związaną z materiałami i technologią. Nic dziwnego, że rozpiętość tych wykorzystywanych przez nią zadziwia w jej obiektach, np. w Ścierankach-Rysowankach, talerzach, na których zostawiamy swój indywidualny ślad. Ważna jest dla niej jednak nie tylko interakcja z przedmiotami, lecz także z ludźmi. Takim projektem była Plantacja, zainspirowana nocnym życiem Londynu. Alicja podczas porannych spacerów natykała się na porozbijane szkło. Zaczęła w nim umieszczać porcelanowe elementy, przystosowując całość do uprawy roślin. Ten pomysł był nagradzany w wielu krajach. Alicja nieustannie łączy z sobą światy – ten projektowy, nadając mu artystyczny rys, i ten bliski sztuce, gdy obiekty potrafią zyskać bardziej użytkowy charakter.



ALICJA PATANOWSKA
Skończyła studia na Wydziale Ceramiki i Szkła Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Uczyła się także w Royal College of Art w Londynie i w Istituto Superiore per le Industrie Artistiche we włoskiej Faenzie.





MAGDALENA KAŁUŻNA
Mieszka w Kopenhadze. Z ceramiką związała się jeszcze podczas studiów na Politechnice Poznańskiej.

AUTORSKIE MISKI

Zakochała się w ceramice, gdy zrobiła swój pierwszy kubek. – To była miłość od pierwszego wejrzenia – przyznaje Magdalena Kałużna. Pracę dyplomową broniła jednak

z grafiki warsztatowej, zajmowała się też rzeźbą. Po studiach wyjechała do Danii, a tam już wszystko potoczyło się jak w filmie. Trafiała do kopenhaskiej pracowni trzech projektantek, które swoje studio prowadziły od ponad 50 lat. – Opiekowałam się ich sklepem, a w pomieszczeniu obok mogłam pracować nad swoimi rzeźbami. Zawsze o godz. 13 razem jadłyśmy lunch. Wtedy słuchałam ich fascynujących historii, zarówno o ceramice, jak i życiowych do-

świadczeniach, podróżach, ludziach, których spotkały. To w pewien sposób mnie kształtowało – mówi. Od dwóch lat prowadzi wraz z mężem Michałem swoją firmę. Wszystkie naczynia robi ręcznie, jak w klasycznym warsztacie rzemieślnika. Obecnie Magdalena pracuje z szefami kuchni, baristami, właścicielami restauracji i kawiarni. Dzięki temu udoskonala swoje projekty, dowiaduje się, co jest istotne przy tworzeniu kubka, talerza czy miski. – Korzystając z tych podpowiedzi, staramy się stworzyć jak najlepsze naczynia. To bardzo ważne w prezentacji dania czy kawy – dodaje. Jej kolekcje można zobaczyć nie tylko w duńskich kawiarniach i restauracjach. Są wśród nich m.in. kopenhaskie 108, Relæ, Brace, The Coffee Collective, Format czy The Barn Berlin. W Polsce jej obiekty pojawiły się w warszawskiej cukierni i herbaciarni Odette Tea Room.



NIEZWYKŁE KUBKI

W swojej wrocławskiej pracowni ceramiki tworzy m.in. kubki, filiżanki, solniczki, cukiernice i obiekty dekoracyjne. Jej przedmioty trafiają do klientów indywidualnych na całym świecie, doceniających znakomite wykonanie, fantazyjność i dawkę humoru, którymi są obdarzone. Mimo że Barbara Śniegula ma na koncie różne nagrody, za swój największy sukces uznaje treść e-maila od klientki. – Napisała mi, że mijają trzeci rok, odkąd pije kawę w kubku zaprojektowanym przeze mnie. I wciąż czuje taką samą radość jak w dniu, kiedy go kupiła. To dodaje skrzydeł i sprawia, że nie traci się wiary w to, co się robi – mówi projektantka. Powoływanie do życia nowych bytów, ucieleśnienie fantazji, zmiana, totalna zabawa – to dla niej sens projektowania. Zawsze ciągnęła ją do zajęć praktycznych – łączenia malarstwa z rzeźbą, projektowania graficznego z modelowaniem 3D, projektowania użytkowego z artystycznym. Jej największą pasją jest sztuka pod każdą postacią. Gdy nie projektuje ani nie tworzy swoich rzeczy, uczy najmłodszych lepienia z gliny i zachęca ich do analizowania otaczających przedmiotów. – Pokazuję dzieciom, że zaledwie w 10 minut można z gliny zrobić wszystko, co się wymyśli. Trzeba tylko rozebrać pomysł wrokiem na wałki i kulki, czyli dwie podstawowe formy w ceramice, potem te elementy wykonać, posklejać i gotowe.



BARBARA ŚNIEGULA
Najpierw skończyła historię sztuki. Potem Wydział Ceramiki i Sztuka Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Teraz prowadzi pracownię ceramiki Nado.





PORCELANOWE ZASTAWY

Świat designu dowiedział się o niej, gdy stworzyła kolekcję Palazzo Roro, przygotowaną na setne urodziny marki Rosenthal. W swojej pracy zmierzyła się z kultowym przecież serwisem TAC, którego autorem był założyciel Bauhausu – Walter Gropius. Kolekcja Eweliny Wiśniowskiej zachwycała m.in. gości odwiedzających jubileuszowe wydarzenia i ekspozycje oraz prezentacje w czasie branżowych imprez, jak targi Ambiente we Frankfurcie czy Maison & Objet w Paryżu. Spod jej ręki wyszły także serie Euclid, Rain Drops, kubki, filiżanki czy wazony. Gdy nie zajmuje się ceramiką, tka. – Tkactwo jest jedną z technik, którą już od dłuższego czasu chciałam przetestować i teraz mi się udało – mówi z radością. Jej największą pasją jest chęć tworzenia rzeczy użytkowych, funkcjonalnych i cieszących ludzi.



EWELINA WIŚNIEWSKA
Studiowała w Royal College of Art w Londynie. Teraz tam mieszka i prowadzi swoje studio.

Fascynują mnie rzemiosło i stare techniki wykonywania przedmiotów, a jednocześnie możliwości połączenia tego z rozwijającą się technologią i nowymi sposobami projektowania i produkcji. Moje prace zaczynają się najczęściej od szkicowania w glinie, a projektowanie jest dla mnie bardziej odkrywczym procesem twórczym niż potrzebą rozwiązania konkretnego problemu – mówi.



FORMY SKOŃCZONE

– Projektowanie jest dla mnie jak oddychanie – twierdzi Maria Juchnowska. Jej ceramiką zachwycają się odwiedzający wystawy i wydarzenia festiwalowe m.in. w Nowym Jorku, Londynie, Sztokholmie i we Frankfurcie. Maria projektuje wazony, misy, talerze i kubki, a także biżuterię. W codziennej praktyce używa technik odlewniczych, a porcelanę barwi za pomocą platyny i złota. Przedmioty, które tworzy, są formami skończonymi – użytecznymi i estetycznymi. W maju 2017 roku pojawiła się ze swoimi pracami



MARIA JUCHNOWSKA
Już jako nastolatka wiedziała, że swoje życie zawodowe zwiąże z ceramiką. Skończyła liceum plastyczne w rodzinnym Kielcach, studia w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, a potem na Wydziale Designu, Rzemiosła i Sztuk uniwersytetu Konstfack w Sztokholmie.

w sekcji Launch Pad na targach Wanted Design w Nowym Jorku. Była tam jedyną projektantką ceramiki. Według organizatorów dlatego, że to, co robi, jest innowacyjne. Mimo że jej rzeczy można kupić w wielu sklepach od Warszawy, przez Nowy Jork, po Oslo, Maria interesuje się, kim są jej klienci. – Lubię porozmawiać osobiście lub przez e-mail z kimś, kto kupuje moją pracę – przyznaje. Zapytana o największy sukces, choć z pewnością te największe jeszcze przed nią, mówi: – Samym sukcesem jest to, że przez tyle lat robię to, co kocham, i jestem temu wierna. □



Stacja Nowy Jork



2



3

Bohaterka naszej okładki **Kasia Struss** od lat mieszka na nowojorskim Brooklynie, który w ostatnich latach słynie z kulinarnych i kulturalnych atrakcji. Nam zdradza swoje ulubione miejsca nie tylko w tej dzielnicy.

1

TARG: MCCARREN PARK

Jakość jedzenia ma dla mnie znaczenie, dlatego co sobotę robię zakupy na targu. Mam pewność, że tu mam dostęp do najświeższych, naturalnych produktów z lokalnych farm.

776 LORIMER STREET, WILLIAMSBURG

2

LUNCH: SAUVAGE

Szykowna francuska restauracja, gdzie jedzenie nie tylko jest zdrowe, lecz także pięknie wygląda. Mieszkam dosłownie po sąsiedzku i jestem tutaj stałą bywalczynią.

905 LORIMER STREET, GREENPOINT

3

VINTAGE: BEACON'S CLOSET

Sklep vintage na każdą kieszeń. Można tu znaleźć dosłownie wszystko – od YSL z lat 70. do najnowszych kolekcji Alexandra Wang. Uprzedzam – potrzebujesz minimum godziny, żeby przeszukać ten ogromny butik.

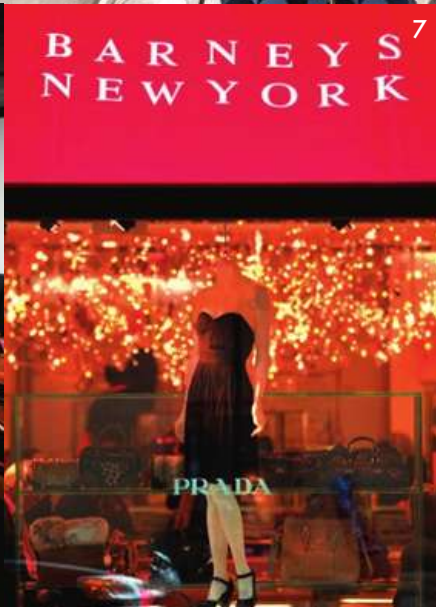
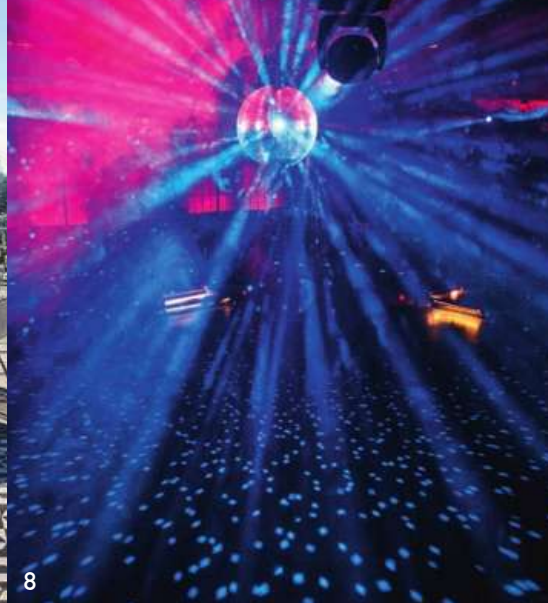
74 GUERNSEY STREET, GREENPOINT

4

SZTUKA: MUZEUM MOMA

Słynne muzeum sztuki nowoczesnej. Są tu nie tylko największe dzieła ze świata, lecz także prace najciekawszych młodych twórców. Fajnie jest tu się zgubić i rozmarzyć...

11 W 53RD STREET, MANHATTAN



5

KINO: NITEHAWK CINEMA

Można tu obejrzeć mniej komercyjne filmy przy kieliszku wina i dobrym jedzeniu. Szalenie klimatyczne miejsce, perfekcyjne na randkę lub wypad z przyjacielem.

136 METROPOLITAN AVE, WILLIAMSBURG

7

ZAKUPY: BARNEYS

Nie mam cierpliwości do zakupów. Jak już je robię, to chcę mieć wszystko w jednym miejscu. Barneys jest najlepszym centrum handlowym z rzeczami moich ulubionych projektantów.

660 MADISON AVE, MANHATTAN

9

SPA: AIRE ANCIENT BATHS

Najbardziej romantyczne spa, w jakim byłam. Do wyboru są różnego rodzaju baseny (w tym mój ulubiony – solny), sauna, eukaliptusowa łaźnia parowa, masaże. A wszystko przy blasku świateł.

88 FRANKLIN STREET, MANHATTAN

6

BAR: WESTLIGHT

Znajduje się na najwyższym piętrze hotelu The William Vale. Klimat jak z „Seksu w wielkim mieście” i widok na Manhattan. Idealne miejsce na koktajl przy zachodzie słońca. Latem można korzystać z basenu na dachu.

111 N 12TH STREET, WILLIAMSBURG

8

KLUB: GOOD ROOM

Rzadko chodzę do klubów, ale jeżeli chcę potańczyć, wybieram Good Room na Brooklynie. Co noc najlepsi didżeje grają imprezę w innym klimacie muzycznym, co przyciąga różnorodnych gości.

98 MESEROLE AVE, GREENPOINT

10

DRINK: THE STANDING ROOM

Bar, w którym drinki są serwowane z zamrożonej papryki bądź z przepiórczego jajka. Czysta sztuka! Dodatkową atrakcją są comedy show. Połączenie koktajli z dobrym humorem sprawdza się co noc!

4738 VERNON BLVD, QUEENS

Studio w Paryżu

Co może się zmieścić
na 22 metrach kwadratowych?
Wszystko, co jest potrzebne,
by stylowo i wygodnie
mieszkać. Swój dom
pokazuje nam Billie Blanket,
francuska blogerka.

tekst
CLÉMENCE
LEBOULANGER

zdjęcia
FABIENNE
DELAFRAYE

stylizacja
BILLIE
BLANKET

Przestrzeń pod oknem została zaprojektowana tak,
by wykorzystywać ją nie tylko jako kanapę, lecz także półkę,
schowek lub dodatkowe łóżko.



CZY W TAK MAŁYM MIESZKANIU można mieć poczucie przestrzeni? To dość trudne, ale Billie Blanket udało się osiągnąć ten efekt. Pomogli jej architekci Charlotte Albert i Alexis Lamesta. Perfekcyjnie zaaranżowali niezbędne do komfortowego funkcjonowania strefy: salon z aneksem kuchennym, łazienkę i sypialnię, która znajduje się na antresoli. I wprowadzili dużo bieli, która zawsze optycznie powiększa wnętrze.

Nie zdominowała ona jednak całkowicie przestrzeni. Drobne akcenty w odcieniu atramentowym dodały jej klasy. Aneks kuchenny wizualnie łączy się ze ścianą łazienki dzięki takim samym białym płytkom z czarnymi fugami. W mieszkaniu jest mnóstwo ukrytych sprytnie schowków do przechowywania rzeczy i elementów dekoracyjnych, które są tak przemyślane, że wcale nie przytłaczają wnętrza.



BILLIE BLANKET
– dziennikarka,
założycielka bloga:
blog.elle.fr/billieblanket,
na którym dzieli się
pomysłami związanymi
z wystrojem wnętrza.



Idealnie wkomponowane we wnętrze białe schody prowadzą na antresolę, która pełni funkcję sypialni.

ELLE WNĘTRZA



Lampa
BERGEN,
ok. 130 zł
dawanda.com

Zestaw trzech
wazonów
H&M HOME,
39,90 zł
www2.hm.com



Niebieski sufit nad łóżkiem
na antresoli sprawia wrażenie
rozgwieźdzonego nieba...



Poszewka
na poduszkę
MADAM STOLTZ,
139 zł
moremadam.pl

Zasłona
H&M HOME,
149,90 zł
www2.hm.com

Prosty design i spójna KOLORYSTYKA dodatków to zawsze stylowy wybór.



Dzbanek
do herbaty
ALESSI,
495 zł
rossi.pl

Stolik
CB2,
ok. 1120 zł
cb2.com



Obraz
KATIE DUNKLE,
od 1000 zł
anthropologie.com



Słomki
BLACK & WHITE,
ok. 7 zł/20 szt.
slubnezakupy.pl



Kosz
BLOOMINGVILLE,
129 zł
scandinavianliving.pl

Dywan
HK LIVING,
4699 zł
dutchhouse.pl

1. ZGRANY DUET

Piękna, subtelna bielizna, ty i on. Tiani 2 od Lelo to zmysłowy i designerski masażer dla par, zaprojektowany do noszenia przez kobiety podczas stosunku. Z łatwością adaptuje się do kształtu kobiecego ciała. Jest sterowany pilotem i wodoodporny, co pozwoli na chwilę zapomnienia także podczas kąpieli.

2. SŁODKA KOSTKA

Sposób na słodkości bez laktozy? Do przygotowania wypieków i kremów, a także gotowania i smażenia potraw można wykorzystać pierwszą na rynku w pełni roślinną kostkę do pieczenia Kasia. Jest odpowiednia również dla wegan i wegetarian.

3. NIC DO UKRYCIA

Wygodne i stylowe przezroczyste pojemniki Brabantia to idealny wybór dla osób, które nie lubią marnować jedzenia. Te z wytrzymałego plastiku mają pojemność 1,3 l i kształtem przypominają karafkę, a szklane, o pojemności 1 l, mają silikonowe pokrywy, które zapewniają dłuższą świeżość jedzenia.

4. CO ZA AROMAT

Nowy ekspres DeLonghi PrimaDonna Class sprawi, że w domu będziesz się cieszyć kawą jak z kawiarni. I to w wielu odmianach mlecznych i czarnych, które wybierzesz na prostym wyświetlaczu lub w aplikacji na smartfona. Włoska jakość i design bez kompromisów.

5. SAMO ZDROWIE

Płatki śniadaniowe Sante Fit bez cukru i pszenicy to wyjątkowe połączenie opiekaných, pełnoziarnistych płatków jęczmiennych i ryżowych, o zawartości pełnego ziarna aż do 96,5 proc.! Do tego suszone i liofilizowane kawałki owoców: truskawek, malin i wiśni lub żurawiny, borówki i jagód goji.

Zdjęcia: Serwis prasowy



Masażer Tiani 2
LELO,
585 zł
secretplace.pl

Biustonosz
AMBER MOON,
189 zł
secretplace.pl

CIAŁO I ZMYSŁY

Zanim przyjdą ciepłe dni, warto dać się rozpieścić w domu. Zakosztuj rozkoszy w kuchni i w... sypialni.



Kostka do pieczenia
KASIA, 2,89 zł



Pojemniki
BRABANTIA,
od 59 zł
brabantia.pl



Ekspres do kawy
DELONGHI,
3999 zł



Płatki śniadaniowe
SANTE FIT,
3,99 zł
sante.pl



Kurtka
DIEGO M,
2699 zł

2



Naszyjnik
LILOU,
298 zł

3

3. MODNY BŁYSK

Kurtka przeciwdeszczowa to najbardziej pożądane okrycie zbliżającej się wiosny. I nie chodzi o te noszone na szlakach przez turystów. Na co dzień sprawdzają się krótkie i dwustronne kurtki, np. z kolekcji Diego M. diegom.it

4. PASKI I SPÓŁKA

Mają wiele twarzy i potrafią zdziałać cuda. Pionowe wyszczuplają, kolorowe ożywiają, a marynarskie dodają szyku. Paski tej wiosny zawładnęły wybiegami. W kolekcji marki Luisa Cerano ozdobiły bluzki, spódnice, a nawet torebki! luisacerano.com



4

5. MOKASYNY

Eleganckie, wygodne i uniwersalne. Po erze balerin czas przygotować miejsce w szafie na mokasy. W sklepach marki Rylko znajdziesz pełne modele, a także kłapki. Wszystkie z wysokiej jakości skóry. rylko.com



5

6. KOCIE OKO

Każdy sezon ma swoje hity. W zeszłym roku ubóstwialiśmy okrągłe oprawki, teraz uwagę przykuwają kocie. Na prezentacji najnowszych kolekcji salonu Luxottica podziwialiśmy piękne modele Dolce & Gabbana w lamparci wzór.



6

7. LA DOLCE VITA

Słynąca z energetyzującego stylu argentyńska blogerka Candela Pelizza została twarzą najnowszej kampanii Liu Jo. Ikona mody pozowała na ulicach Mediolanu w towarzystwie Julii Restoin Roitfeld i Antoniny Petkovic. liujo.com



7

8. PEŁNIA BLASKU

Czarne klasyczne szpilki przelamane błyszczącym paskiem i obcasem to propozycja Wittchen na kończący się karnawał. wittchen.com



8

Szpilki
WITTCHEN,
269 zł

POWIEW WIOSNY

Nowy sezon w modzie już się rozpoczął. Co będzie zachwycać?

1. MOCNY KOLOR

Energiczne żółcie, soczyste czerwienie i głębokie granaty oczarowują w nowej kolekcji Hugo Boss. Jason Wu zaprojektował ubrania znacznie bardziej casualowe niż zwykle, stworzone na spacer po słonecznym wybrzeżu i rejsy statkiem. hugoboss.com

2. CZUŁE SŁÓWKA

Wybierając dla ukochanej osoby prezent na walentynki, pomyśl o jego przesłaniu. Może osobista wiadomość lub cytaty wygrawerowane na odwrocie naszyjnika lub bransoletki? Taką spersonalizowaną biżuterię kupisz w salonach Lilou. lilou.com

9. PO PROSTU TAK!

Jak co roku Kalendarz YES urzeka hipnotyzującymi zdjęciami, tym razem autorstwa Soni Szóstak. W 2018 roku jego gwiazdą została polska top modelka Daga Ziobler, pozująca w prywatnej przestrzeni mieszkania, ubrana w szlachetną i kobiecą biżuterię. yes.pl

10. GRA

Żółty płaszcz i niebieska sukienka? Takie odważne połączenia mogą wzbudzać kontrowersje, jednak tej wiosny przeciwieństwa są w modzie. Porzuć ciepłe zimowe płaszcze i zaszalej! reserved.com

11. NA WYSOKOŚCI

Wielki powrót platform z pewnością ucieszy wszystkich, którzy nie przepadają za obcasami. W wiosennej kolekcji Pollini dzięki wysokiej podeszwie sportowe klapki itenisówki stały się modnym dodatkiem nawet na oficjalne wyjścia. pollini.com

12. MAŁE PIĘKNO

Są niewielkie, delikatne i lubią być zestawiane parami. Srebrne i pozłacane pierścionki Pandory to pomysł na prezent na wiele okazji. Możesz dokupywać je w ciągu roku i tak wzbogacać kolekcję bliskiej osoby. pandora.net

13. CZAS NA MIŁOŚĆ

Prezent od serca? Zegarek Fiaba od marki Maurice Lacroix to kobiecy model ze skórzanym, czerwonym paskiem, zaprojektowany specjalnie na walentynki. Pospiesz się, to seria limitowana! mauricelacroix.com

14. NA WIECZÓR

Dzień Zakochanych przed telewizorem? Wygodny bawełniany szlafrok albo kolorowa piżama z kapturem to klimat wprost wyjęty ze słynnego filmu o Bridget Jones. italianfashion.pl



Pierścionki PANDORA, od lewej: 159 zł, 249 zł, 179 zł

15. SZTUKA UWODZENIA

Wiosenną kolekcję Intimissimi warto wypróbować 14 lutego. Włoska bielizna kusi romantycznymi modelami, np. czarnymi brazylianami z falbaną i kokardami, które wyglądają nowoczesnie i bardzo zmysłowo.

intimissimi.com



Zegarek MAURICE LACROIX, 5500 zł



Szlafrok i koszula ITALIAN FASHION, 99 zł i 58 zł



Brazyliany INTIMISSIMI, 59,90 zł

PIĘKNO OD ŚRODKA

Nasze marcowe odkrycia czerpią z natury i najnowszych technologii.

1. NA ZDROWIE

Ból i suchość gardła są częstym objawem infekcji wywołanej przez wirusy. Dlatego najlepiej sięgnąć po lek antywirusowy, który zwalcza przyczynę tych dolegliwości. Syrop **NEOSINE FORTE**, 24 zł

2. JAPOŃSKI SEKRET

W Kraju Kwitnącej Wiśni to best-seller – jedna sztuka sprzedaje się co dwie sekundy! Silnie nawilżający lotion z kwasem hialuronowym chroni przed utratą wody i przedwczesnym starzeniem. Lotion **HADA LABO TOKYO**, 45,99 zł

3. SUPERDUET

Działa, gdy śpimy, likwidując oznaki zmęczenia i zmarszczki. To zasługa dwóch przeciwutleniaczy: witaminy C i koenzymu Q10. Przeciwzmarszczkowy krem na noc **NIVEA** 39,99 zł

4. AGENT SPECJALNY

Jeden produkt, trzy zastosowania. Oczyszcza, złuszcza, ściągą pory i matuje. Można stosować go zamiast żelu do mycia, jako piling lub maskę. Pasta 3 w 1 Carbo Detox Białego Węgla **BIELENDA**, 13 zł

5. IDEALNY MAT

Zapomnij o podkładzie odcinającym się na szyi. Nowością jest fluid, który dopasowuje się do ruchów skóry i stapia z jej naturalnym kolorem, nie tworząc efektu maski. Matujący make-up **JANDA**, 39 zł

6. WEDŁUG POTRZEB

Na dzień i na noc. Dla trzech grup wiekowych: 35+, 45+ i 55+. Kremy Nivea z olejkami z pestek winogron i witaminą E nawilżają, chronią przed słońcem i redukują zmarszczki 24 godziny na dobę. Nawilżający krem na noc **NIVEA**, 22 zł

7. POŁYSK SATYNY

Trzy w jednym: nawilżenie, kolor, połysk. Pomadka LipSatin zawiera bogate w emolienty olejki, m.in. z pestek wiśni, oraz pigmenty, które zmiękczają delikatną skórę ust i zapewniają satynowe wykończenie. Pomadka LipSatin **INGLOT**, 41 zł inglot.pl

8. ŚWIEŻE I BIAŁE

Takie powinny być zdrowe zęby. Zapewnij to nowe pasty z odświeżającym olejkiem z cytryny i wybielającą solą z morskich wodorostów. Pasta do zębów Natural Extracts **COLGATE**, 14,99 zł rossmann.pl

9. TABLETKI MOCY

Idealne na okres przejściowy między zimą a wiosną. Wspomagają naturalną odporność i zmniejszają uczucie zmęczenia dzięki zawartości witaminy C, cynku i seleniu. Suplement diety **RUTINACEA**, 7 zł

10. KREM NA MIARĘ

Nexxogene to wolny od parabenów i silikonów krem, którego skuteczność opiera się na rozdzieleniu produktu na bazę i składniki aktywne, dobierane pod indywidualne potrzeby skóry.

Zestaw do cery tłustej i mieszanej Hydro Max Repair for Mat & Mix Light **NEXXOGENE**, 261 zł nexxogene.com



LOEWE



NATYCHMIASTOWA ULGA DLA ZATOK



Zestaw do płukania nosa i zatok,
cena ok. 25,08 zł
(irygator + 12 saszetek)

dla dzieci
Irigasin junior
(wyrób medyczny)

Przed
zastosowaniem
zapoznaj
się z instrukcją
używania wyrobu

W tym roku zima Cię nie zaskoczy

Z **Irigasinem** jesteś przygotowana na powrót zapalenia zatok i to Ty przejmiesz inicjatywę. Gdy pojawią się pierwsze objawy: gęsty katar, ból przy pochylaniu, nie trać zimnej krwi i przejdź do ofensywy.

Rozpuść **Irigasin** w specjalnej butelce i śmiało usuń z zatok zalegającą wydzielinę. Pozwól **Irigasinowi** działać, a bardzo szybko odczujesz ulgę. **Irigasin** to wyrób medyczny, któremu możesz zaufać.

ZALECANA W OKRESIE WYSTĘPOWANIA GRYPY I PRZEZIĘBIENIA

CE wyrób medyczny



Jesień i zima sprzyjają zwiększonej zachorowalności na grype i przeziębienie. Choroby te łatwo rozprzestrzeniają się, zwłaszcza w dużych skupiskach ludzi np. w pracy, komunikacji miejskiej, szkole itp. Unikanie przebywania w takich miejscach najczęściej jest niemożliwe, dlatego żeby wspomóc ochronę organizmu przed chorobotwórczymi drobnoustrojami warto sięgnąć po sprawdzony sposób - Rutinaceę med. Rutinacea med to wyrób medyczny, który tworzy na błonie śluzowej gardła barierę ochronną. Zapobiega ona wnikaniu do komórek organizmu wirusów i bakterii, a także dalszemu namnażaniu się tych drobnoustrojów.

Dzięki temu **Rutinacea med może być stosowana zarówno w zapobieganiu infekcjom dróg oddechowych, jak i przy pierwszych objawach choroby.** Rutinacea med - w okresach grypy i przeziębienia.

Rutinacea med, tabletki do siania, ok. 7,50 zł - 30 tabl.
www.rutinacea.pl



W ostatnich latach zimy fundują nam huśtawkę pogodową. By wesprzeć swój organizm w tym okresie, pamiętaj o właściwej suplementacji witamin i minerałów. Ich bogactwo znajdziesz w każdej tabletkce Vitotalu.

Vitotal dla kobiet to zestaw witamin i minerałów wzbogacony hydrolizatem białek kolagenowych, likopenem, l-cysteiną, wyciągami ze skrzypu polnego i nasion winogron. Stworzony specjalnie dla kobiet.

Vitotal dla mężczyzn to zestaw witamin i minerałów wzbogacony luteiną, likopenem, lecytyną sojową oraz wyciągami z liści mate, z korzenia żeń-szenia i z kłącza imbiru. Dopasowany do męskich potrzeb.

Vitotal dla mężczyzn, cena ok. 20 zł / 30 tabl.
Vitotal dla kobiet, cena ok. 19 zł / 30 tabl.

Suplementami diety są Vitotal dla mężczyzn i Vitotal dla kobiet.
Aflotarm Farmacja Polska Sp. z o.o.

suplement diety

Trudna rozmowa z szefem?



Zastosuj **Neomag stres**, który oprócz magnezu i witaminy B6 zawiera również dodatkowe składniki wspomagające relaks oraz fizyczne i psychiczne dobre samopoczucie (wyciąg z szyszek chmielu), a także pomagające w utrzymaniu dobrego nastroju (wyciąg z ziela melisy)



Więcej niż magnez

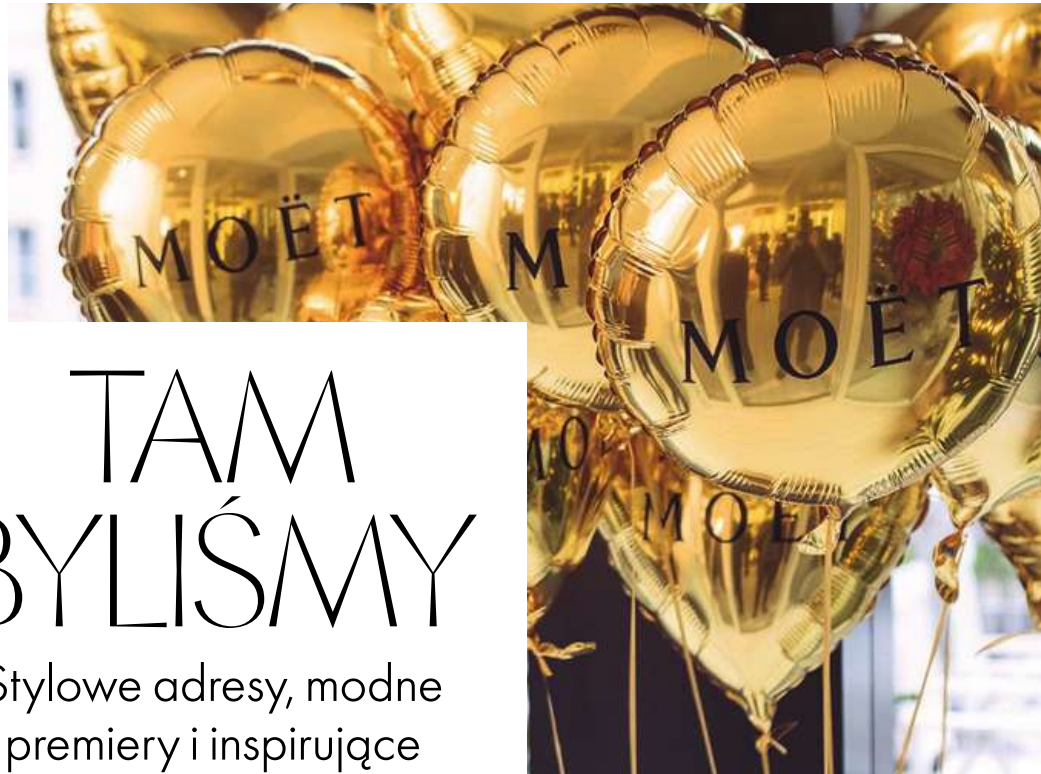
Magnez + B₆ + +

Suplement diety - środek spożywczy, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety, będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny. Aflotarm Farmacja Polska Sp. z o.o.

suplement diety



Anna Komierowska-Szweyca
i Joanna Nowakowska
(Moët Hennessy)



TAM BYLIŚMY

Stylowe adresy, modne
premiery i inspirujące
spotkania z markami.



WYJĄTKOWE MIEJSCE

Zimowy Ogród Moët & Chandon przy warszawskiej restauracji Flaming & Co. zauroczył nas swoim klimatem i niezwykłym menu. Polecamy szampańskie brunchy w weekendy i zakupy w butik.

JAPOŃSKI DESIGN

Butik Swiss zaprosił nas na prezentację zegarków marki Torii. W kolekcji damskiej i męskiej są modele klasyczne albo w wersji kolorowej, każdy z niezawodnym japońskim mechanizmem kwarcowym.



Andrzej Mokrzycki,
Natalia Bartoszewicz (Swiss)
i Kamila Szczawińska



Clint Dowdell
(dyrektor kreatywny
i ambasador Nude
by Nature)

KAWOWE ŚNIADANIE

Tajniki idealnego espresso i przepisy na drinki z kawą w roli głównej zdradził nam barista Marcin Kozicki. Spotkanie prasowe było też okazją, by sprawdzić zalety najnowszych ekspresów do kawy Saeco.



NOWOŚĆ CAUDALIE

Podczas konferencji prasowej poznaliśmy kwintesencję kompleksowej pielęgnacji przeciw starzeniu się skóry – serum Premier Cru Caudalie. Kosmetyki tej kultowej linii są tworzone z myślą o najbardziej wymagających kobietach.



Magdalena Skibińska (Efekt PR),
Joanna Hasny (Burda)
i Katia Pommier (Caudalie)

PROSTO Z AUSTRALII

Za nami premiera mineralnych kosmetyków do makijażu Nude by Nature. W jednej z warszawskich drogerii Douglas o ich australijskich składnikach opowiedział gość specjalny, Clint Dowdell, który wykonał też pokaz makijażu inspirowanego wakacyjnym wyglądem.



Dr Dorota Julia Buczek, Magdalena Marczak (Purlés),
Justyna Pawłowska, Katarzyna Mierzyńska (Proconcept
Labs), Páiryk Paizala (Purlés), Marta Kamińska (PR)

PREMIERA PURLÉS

Najnowszym osiągnięciem laboratoriów marki Purlés jest linia DNA Protection Expert. O odmładzającym działaniu kosmetyków przekonywała nas podczas ich premiery dr Dorota Julia Buczek.





Wałek do masażu,
45 zł
tcmsklep.pl

MASAŻ

Jadeitowe wałeczki do masażu twarzy pozwalają poprawić mikrokrążenie krwi w skórze. Świetne na opuchliznę, cienie pod oczami i do celów relaksacyjnych. Mój tip: dla lepszego efektu polecam schłodzenie wałka w lodówce.

Świeca
JO MALONE,
199 zł
douglas.pl



ŚWIECA

Koniecznie od Jo Malone o zapachu Wood Sage & Sea Salt. Jest seksowny, a po zapaleniu unosi się natychmiast w całym pomieszczeniu.



TO KOCHAM

Jak relaksuje się Kasia Struss?
Kto króluje w jej domu?
Jakie polskie marki znajdziemy
w jej szafie? Sprawdzamy.



SIMPLE

Nie ma nic lepszego niż współpraca z marką, z której stylem mogę się identyfikować. Elegancki minimalizm – po takie ubrania sięgam najczęściej i takie znajduję w kolekcjach polskiej marki Simple.

FIGARO!

Niezwykły prezent walentynkowy od mojego narzeczonego. Kot Figaro został przygarnięty z nowojorskiego schroniska, a teraz jest królem mojego mieszkania. Zachęcam do adopcji zwierząt!



Body
LE PETIT TROU,
270 zł
le-petit-trou.com

BIELIZNA

Uwielbiam Le Petit Trou – polską markę bieliznianą, która jest ultrakobieca i pobudza zmysły!



KRYSTAŁY

Mam bzika na punkcie kryształów! Zdobię moją sypialnię i łazienkę. Nie dość, że są pięknym elementem dekoracyjnym, to wprowadzają do pomieszczenia kojącą energię.



Najnowsza kampania Simple na sezon wiosna-lato 2018.

Poezja zapachów

Ponadczasowość, elegancja, urok i dowcip.
Te brytyjskie cechy leżą w sercu Jo Malone London.

B

Brytyjska opowieść

Brytyjskość tkwi w sercu tej marki. To dziedzictwo jest kreatywnie podkreślane od samego początku. Pionierska kompozycja Lime Basil&Mandarin nadała bieg historii zaskakującego łączenia składników. Inspiracją zawsze jest ojczyzna Jo Malone London – angielski styl życia i kultura stanowią ważne filary każdej

opowieści tworzonej przez odpowiedzialne za zapachy Kreatywne Studio marki. W współpracy z uznanymi na całym świecie Mistrzami Perfumiarstwa powstają koncepcje natchnione doświadczeniami i wspomnieniami z wysp. Źródłem eleganckiej prostoty połączonej z niesamowitymi doznaniem są sentymentalne motywy takie jak na przykład zbieranie jeżyn na wsi czy spacer brytyjskim wybrzeżem smaganym przez wiatr.

„Każdy zapach jest opowieścią. Gdy powstaje koncepcja, Kreatywne Studio Jo Malone London oraz nasi Mistrzowie Perfumiarstwa, współtworzą historię, snując ją w trakcie nieustannie toczącego się pomiędzy nimi dialogu, a także zanurzając się w świecie zapachu, który właśnie tworzą.” – Celine Roux, Vice President, Fragrance Development, Jo Malone London.



Tak po prostu

Dla tej marki wyraz życzliwości i szczodrości jest czymś dużo więcej niż zwykły gest. Jest przede wszystkim celebracją, która nie potrzebuje specjalnego powodu. W świecie Jo Malone London nie czeka się na urodziny czy rocznice. Radość, miłość, wspomnienie o ważnej osobie – wszystko, co dobre może być okazją do sprawienia komuś niebywale przyjemności w postaci wyjątkowego zapachu. Ręcznie wytwarzane świece, luksusowa kolekcja kosmetyków do kąpieli oraz

POŁĄCZ JE

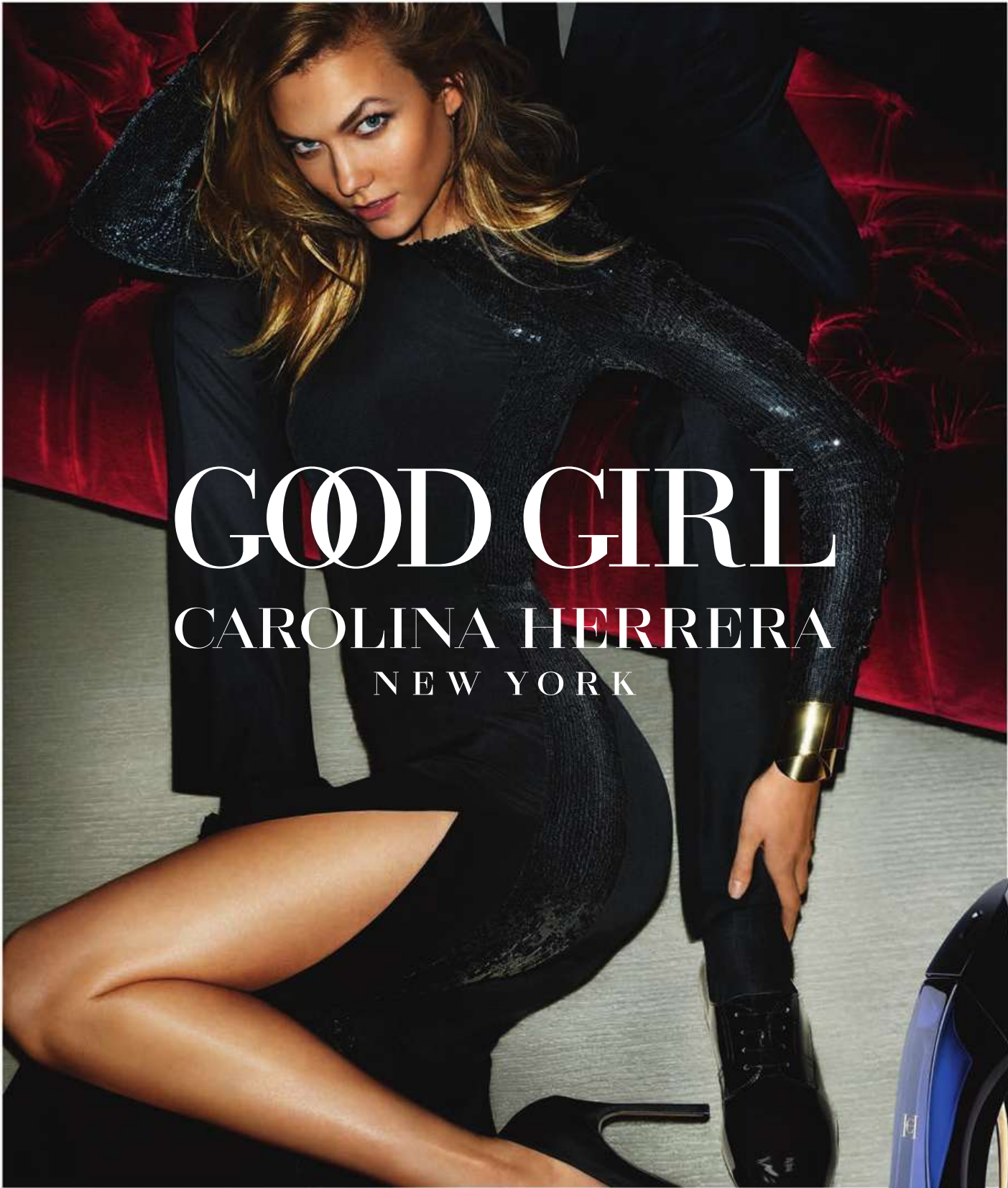
Każdy zapach jest komponowany tak, aby mógł być noszony sam i w połączeniu z innym, co daje wiele możliwości oraz swobodę w tworzenia swojego własnego podpisu zapachowego.

Ożyw bogatą, kwiatową woń cytrusową energią, dodaj korzenne składniki, aby uzyskać ciepłą, uwodzicielską kompozycję. Użyj kremu do ciała English Pear&Freesia Body Crème jako bazy, a następnie nanieś trochę Wild Bluebell Cologne, aby uzyskać orzeźwiający kwiatowy zapach o nutach kwiatów oraz woni dojrzałych gruszek.

Możliwości jest wiele. Również do odkrycia! Stwórz swoją kompozycję.

pielęgnacji ciała, a także oryginalne zapachy cieszą się uznaniem na całym świecie za sprawą elegancji, która czyni je idealnym prezentem. Według wizji marki nie wręczamy produktów, lecz przede wszystkim doznania w postaci chwili przyjemności, która może powtarzać się wiele razy w ciągu dnia. Ekskluzywna kąpiel czy pobudzający prysznic w towarzystwie unikatowych zapachów to uczta dla ciała i zmysłów, którą serwujemy sobie sami. Jo Malone London wzbogaca codzienność niezależnie od planów. Poranny rytuał przygotowania do intensywnego dnia, romantyczna randka, ekstrawagancka impreza czy nawet luksusowy sen - perfumy natchnione brytyjskimi inspiracjami nadadzą charakteru każdemu momentowi, przemieniając go w coś niesamowitego i nieoczywistego. Dokładnie tak jak kompozycje zapachowe marki.

PROMOCJA



GOOD GIRL
CAROLINA HERRERA
NEW YORK

NOWY ZAPACH DLA KOBIEC

#GOODTOBEBAD

